nto extra. Brzeg

wydanie bezpłatne

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Piątek 23.10.2026

Nowy rozkład jazdy pociągów. Przybędzie połączeń Str. 4

Cenne łęgi pod ochronę. Będą nowe rezerwaty Str. 6

Okrągłą sumkę już wydano, a potrzeba jeszcze 80 mln zł na budowę Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów Str. 8-9



FOT. KOLAŻ NTO

Obwodnica Brzegu miała być pierwsza. Minęło 8 lat, powstały nowe drogi w innych miastach, a budowa w Brzegu nawet nie ruszyła str. 3

eprasa.pl c4ece9f5c4

NA SYGNALE

Wielka wpadka miłośnika nielegalnych konopii

Mateusz Majnusz

24-latek uprawiał konopie indyjskie na odludziu. Policjanci zjawili się, gdy wycinał krzewy. Zabezpieczyli ponad 40 roślin, a mężczyzna trafił do aresztu. Grozi mu nawet 15 lat więzienia.

Kryminalni z Komisariatu Policji w Lewinie Brzeskim ustalili, że 24-letni mieszkaniec powiatu brzeskiego może uprawiać konopie indyjskie. Funkcjonariusze zebrali materiał dowodowy, który pozwolił im ustalić miejsce nielegalnej uprawy.

W miniony weekend pojechali sprawdzić swoje podejrzenia. Plantacja znajdowała się na nieużytkach rolnych, daleko od zabudowań. Na miejscu policjanci zastali 24-latka podczas wycinania roślin.

Ponad 40 krzewów konopi. Niektóre miały prawie dwa metry

Mężczyzna nie spodziewał się, że funkcjonariusze dotrą do jego plantacji. Został zatrzymany i przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w Brzegu, gdzie przeprowadzono niezbędne czynności.

- Mężczyzna był zaskoczony, że policjanci dotarli do niego i namierzyli pole. Zatrzymali go i przewieźli do brzeskiej komendy, gdzie wykonali niezbędne czynności procesowe. Łącznie śledczy zabezpieczyli ponad 40 krzewów konopi indyjskich, które sięgały blisko 2 metrów. Wszystko trafiło już do policyjnego laboratorium - informuje asp. szt. Patrycja Kaszuba z Komendy Powiatowej Policji w Brzegu.

Zabezpieczone rośliny trafiły do policyjnego laboratorium, gdzie zostaną poddane badaniom.

Grozi mu 15 lat więzienia

Mężczyzna usłyszał zarzuty uprawy i posiadania znacznej ilości narkotyków. Na wniosek śledczych z Lewina Brzeskiego i prokuratury sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące.

Na niekorzyść 24-latka działa fakt, że popełnił przestępstwo w warunkach recydywy. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności. ©℗



FOT. POLICJA

Mężczyzna był zaskoczony, że policjanci dotarli do niego i namierzyli pole.

SPOŁECZENSTWO

Migranci z Nepalu zamieszkali w Łosiowie

Mateusz Majnusz

30 migrantów z Nepalu zamieszkało w Łosiowie. Przyjechali do pracy, którą znaleźli we Wrocławiu. Ich obecność wzbudziła niepokój części mieszkańców. Głos zabrał Paweł Kukiz.



FOT. CZYTELNIK NTO

Grupa mężczyzn wywołała poruszenie wśród mieszkańców.

W Łosiowie, w gminie Lewin Brzeski, zamieszkało ok. 30 obywateli Nepalu. Przyjechali do Polski w celach zarobkowych. Choć ich nowym miejscem zamieszkania jest Opolszczyzna, pracę znaleźli we Wrocławiu. Wynajęli dom od prywatnego właściciela.

Pojawienie się większej grupy cudzoziemców wywołało poruszenie wśród mieszkańców. Zaczęli kontaktować się z sołtys Bożeną Chruszczewską, pytając o sytuację i bezpieczeństwo w miejscowości. Sprawa została zgłoszona policji.

Jak poinformowała sołtys, funkcjonariusze sprawdzili status pobytu przyjezdnych. Z przekazanych informacji wynika, że Nepalczycy przebywają w Polsce legalnie i mają zezwolenia na pracę.

Paweł Kukiz zabrał głos

O sprawie wypowiedział się poseł Paweł Kukiz (koło poselskie Demokracja Bezpośrednia), który pochodzi z Łosiowa. Jak przyznał, kontaktowali się z nim zaniepokojeni mieszkańcy, pytając, czy można coś zrobić w związku z pojawieniem się grupy cudzoziemców.

- Otóż poseł ani burmistrz nie mogą nic zrobić. W świetle obowiązującego prawa wszystko jest ok. To nie uciekinierzy, a legalni pracownicy, zaś właściciel domu, który im ten dom wynajął, również działa w ramach prawa - dom jest jego, może wynająć go komu chce. Nepalczykom czy Słowakom - nieważne - mówi Paweł Kukiz.

Kukiz zaapelował jednocześnie o spokój i wyraził nadzieję, że nowi mieszkańcy Łosiowa będą spokojnie żyć w miejscowości, a relacje z lokalną społecznością pozostaną dobre.

Poseł chce zmian w prawie migracyjnym

Paweł Kukiz uważa, że potrzebne są zmiany w przepisach dotyczących zatrudniania cudzoziemców. Jako przykład wskazał Nową Zelandię, gdzie to pracodawca bierze na siebie odpowiedzialność za zagranicznych pracowników.

- Wielu z tych, którzy dziś mówię „niech poseł coś zrobi" nazywało mnie wówczas ksenofobem czy faszystą. A potem zagłosowała na kolegów Sterczewskiego, Jońskiego i Szczerby. Powtarzam - dziś nic nie można z tym fantem zrobić. Trzeba zmienić prawo – dodał poseł Ziemi Opolskiej.

Burmistrz apeluje o spokój

Do sprawy odniósł się również Artur Kotara, burmistrz Lewina Brzeskiego. W oficjalnym komunikacie przyznał, że rozumie emocje i pytania, które pojawiły się wśród mieszkańców.

- Bezpieczeństwo naszej społeczności jest dla mnie priorytetem, dlatego każda sytuacja budząca uzasadnione wątpliwości powinna być sprawdzana przez właściwe służby. Apeluję jednocześnie o spokój, rozwagę i niepowielanie niesprawdzonych informacji. Oceniajmy sytuację na podstawie faktów, a nie plotek czy pochodzenia innych ludzi- przekazał burmistrz. ©℗

REKLAMA 0011599136



REKLAMA 0011589370



eprasa.pl c4ece9f5c4

NA DROGACH

Ta obwodnica miała być pierwsza, a wciąż jej nie ma

Mateusz Majnusz

Obwodnica Brzegu miała być pierwszą realizowaną na Opolszczyźnie, ale do dziś nie rozpoczęły się nawet roboty budowlane. W tym czasie powstały już m.in. obwodnice Praszki, Olesna i Niemodlina. GDDKiA zapowiada, że w przyszłym roku chce ogłosić przetarg na budowę.



FOT. KOLAŻ NTO

Przetarg na zaprojektowanie i budowę obwodnicy może być w 2027 r.

Skala opóźnienia jest tym bardziej widoczna, że pierwsze prace związane z przygotowaniem obwodnicy Brzegu rozpoczęły się już w 2019 roku. W tym czasie inne inwestycje drogowe na Opolszczyźnie zdążyły przejść od planów do realizacji i zostały oddane kierowcom, bądź zostaną udostępnione w najbliższych latach. A Brzeg nadal jest na etapie przygotowań.

Drogowcy nie mają jednak wątpliwości, że gdyby nie torpedowanie procedur przez urzędników, obwodnica Brzegu powstawałaby w tym momencie.

Warto przypomnieć, że przez lata problemem była przede wszystkim decyzja środowiskowa, od której sukcesywnie odwoływał się wójt gminy Skarbimierz do kolejnych instancji. Ostatecznie to sąd musiał potwierdzić przebieg obwodnicy.

To właśnie na konsekwencje takich działań zwraca uwagę dziś GDDKiA.

- Każda inwestycja nowego przebiegu drogi jest wielokryterialnie oceniana i uzgadniana z wieloma podmiotami, przeprowadzane są spotkania dla społeczności lokalnych. Naprawdę nie jesteśmy zainteresowani tym, żeby od wydanych decyzji później były składane odwołania, ponieważ powoduje to opóźnienia w procesie inwestycyjnym. W przypadku obwodnicy Brzegu projekt jest dobrze przygotowany i szeroko konsultowany. Niestety wójt gminy Skarbimierz od samego początku miał w tej sprawie odmienne zdanie i konsekwentnie je podtrzymuje. Tym sposobem obwodnica Brzegu, jeśli chodzi o roboty budowlane, jeszcze nie drgnęła - mówi Marcin Bronkiewicz, zastępca dyrektora opolskiego oddziału GDDKiA.

Spór nie o przebieg

Gmina Skarbimierz nie zgadza się jednak z przedstawianiem sprawy jako blokowania inwestycji. Bogusław Gąsiorowski, zastępca wójta gminy Skarbimierz, podkreśla, że samorząd od początku nie kwestionował potrzeby budowy obwodnicy. Problemem był przede wszystkim sposób jej poprowadzenia.

- Wójt gminy Skarbimierz zgodził się na dwa z siedmiu wariantów. Nie jest więc tak, że gmina była przeciwna obwodnicy. Nasze zastrzeżenia dotyczyły tego, którędy ta droga ma przebiegać. Obwodnica Brzegu nie biegnie przy samym mieście, tylko w dużej części przy terenach mieszkaniowych gminy Skarbimierz. Dlatego od początku zwracaliśmy uwagę na wpływ tej inwestycji na nasze miejscowości – mówi Gąsiorowski.

Skarbimierz miał również zastrzeżenia dotyczące kosztów wybranego wariantu.

- Wariant zaproponowany przez GDDKiA jest ok. 50 mln zł droższy od innych wariantów. Wójt informował o tym również Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Dodatkowo w najniższym miejscu terenu zaplanowano wiadukt, którego koszt ma wynosić kilkadziesiąt milionów złotych. Te argumenty przedstawialiśmy, ale ostatecznie nie zostały uwzględnione – dodaje Gąsiorowski.

Szansa na przetarg w 2027 r.

Decyzja środowiskowa jest już prawomocna. GDDKiA może więc kontynuować przygotowania do realizacji inwestycji. Obecnie prowadzone są m.in. badania geologiczne. Szczególnie ważne są odwierty związane z planowanym nowym mostem na Odrze.

GDDKiA chce w przyszłym roku ogłosić przetarg na zaprojektowanie i budowę obwodnicy.

- W tym roku kończymy kolejne przygotowania związane z rozpoznaniem geologicznym. Kończą się odwierty, szczególnie z uwzględnieniem nowego obiektu mostowego na Odrze. To będzie strategiczny element nie tylko dla Brzegu, ale dla całego województwa. Chcielibyśmy w przyszłym roku ogłosić postępowanie przetargowe na zaprojektowanie i wybudowanie tej obwodnicy - zapowiada Marcin Bronkiewicz, zastępca dyrektora opolskiego oddziału GDDKiA.

Przy najbardziej optymistycznym wariancie obwodnicą Brzegu kierowcy pojadą w 2031 r. ©℗

REKLAMA 0011590148

Czas na pomoc, która zmienia życie. Dlaczego właśnie teraz warto założyć subkonto w Opolskim Stowarzyszeniu Rehabilitacji?

Każdego dnia mieszkańcy naszego regionu toczą cichą walkę ze skutkami ciężkich chorób, wypadków czy niepełnosprawności. Droga do sprawności wymaga nie tylko ogromnej determinacji, ale także znacznych środków finansowych. Dla wielu rodzin bezpłatne subkonto w Opolskim Stowarzyszeniu Rehabilitacji staje się kluczowym narzędziem pozwalającym skutecznie gromadzić fundusze na leczenie i zabiegi. Eksperci i praktycy wskazują jednoznacznie: przełom roku to najlepszy moment, aby podjąć tę decyzję.

Czym jest subkonto i jak działa w praktyce?

Dla osoby potrzebującej wsparcia subkonto działa jak indywidualna, bezpieczna skarbonka w ramach organizacji pożytku publicznego (OPP). Pozwala na gromadzenie wpłat z różnorodnych źródeł - od prywatnych darowizn od rodziny i znajomych, przez zbiórki publiczne, aż po wsparcie z 1,5% podatku dochodowego.

Wszystkie środki zgromadzone na subkoncie są zwolnione z podatku od darowizn i przeznaczane bezpośrednio na pokrycie udokumentowanych kosztów medycznych:
Rehabilitacji i terapii w wyspecjalizowanych ośrodkach,
Zakupu sprzętu ortopedycznego, wózków, protez czy leków,
Transportu medycznego oraz dostosowania mieszkania do potrzeb osoby chorej.

Dzięki osobowości prawnej Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji darczyńcy mają pewność, że ich wpłaty trafiają dokładnie tam, gdzie są najbardziej potrzebne, a rozliczenia przebiegają w sposób w pełni przejrzysty.

Dlaczego właśnie teraz jest najlepszy czas na założenie subkonta?

Wielu pacjentów i ich bliskich odkłada formalności na później, czekając na „dogodny moment". Praktyka pokazuje jednak, że decydując się na ten krok już teraz, zyskuje się kluczowe przewagi:

Gotowość na okres rozliczeń podatkowych PIT: Zbliżający się początek roku to czas, kiedy miliony Polaków podejmują decyzję o przekazaniu 1,5% swojego podatku. Założenie subkonta z wyprzedzeniem pozwala na spokojne przygotowanie i wydrukowanie ulotek, napisanie apelu oraz poinformowanie znajomych i lokalnej społeczności przed szczytem kampanii podatkowej.

Ciągłość finansowa na przełomie roku: Terapie i zabiegi rehabilitacyjne nie mogą czekać na formalności. Posiadanie aktywnego subkonta na początku roku zabezpiecza ciągłość wpłat i pozwala planować turnusy rehabilitacyjne bez zbędnych przerw.

Szybki i prosty proces rejestracji: Wbrew obawom założenie subkonta nie wiąże się ze skomplikowaną biurokracją. Zespół Stowarzyszenia pomaga przejść przez każdy krok procedury.

Bliskość, doświadczenie i lokalne zaufanie

Wybór Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji to stawianie na organizację zakorzenioną w naszym regionie. Działając lokalnie, Stowarzyszenie doskonale zna potrzeby mieszkańców województwa opolskiego, zapewniając bezpośredni kontakt, indywidualne podejście do każdej historii oraz sprawne przetwarzanie wniosków o refundację.

Jak zrobić pierwszy krok?

- Aby otworzyć subkonto dla siebie lub bliskiej osoby, wystarczą trzy proste kroki:
- Wypełnij dokumenty: Pobierz je ze strony internetowej Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji lub odbierz osobiście w siedzibie organizacji.
- Dołącz dokumentację: Dołącz orzeczenie o niepełnosprawności lub zaświadczenie lekarskie potwierdzające stan zdrowia i potrzebę rehabilitacji.
- Rozpocznij zbiórkę: Po weryfikacji dokumentów subkonto zostaje aktywowane, a Ty otrzymujesz wsparcie w przygotowaniu apelu do darczyńców.
- Nie warto odkładać walki o zdrowie i sprawność na później. Właśnie teraz jest najlepszy moment, aby dać sobie i swoim bliskim szansę na lepsze jutro.



Opolskie Stowarzyszenie Rehabilitacji
ul. Szałwiowa 3/8, 45-470 Opole,
tel.: 606 922 587
info@rehabilitacjaopole.pl

Zapraszamy do kontaktu telefonicznego, odwiedzenia naszej strony internetowej lub wizyty w siedzibie Stowarzyszenia, gdzie uzyskają Państwo pełną pomoc i odpowiedź na każde pytanie.

eprasa.pl c4ece9f5c4

KOLEJ

Wkrótce będzie obowiązywać nowy rozkład jazdy PKP. Przybędzie pociągów w regionie

To dobre wieści dla mieszkańców regionu. 13 grudnia zacznie obowiązywać nowy kolejowy rozkład jazdy. Wróci połączenie Nysa - Wrocław przez Brzeg.

Łukasz Biernacki

Więcej pociągów na Opolszczyźnie. Szybsze przejazdy na trasie Namysłów - Opole

Nowy rozkład jazdy zacznie obowiązywać od 13 grudnia. Zmiany w rozkładzie jazdy mają objąć najważniejsze kolejowe trasy w regionie.

– Wraca bezpośrednie połączenie między Nysą a Wrocławiem przez Brzeg. Pojawi się bezpośrednie połączenie z Opola do Głuchołaz. Będzie również więcej połączeń na trasach Kluczbork-Wrocław i Kluczbork - Opole - zapowiada Robert Węgrzyn, członek zarządu województwa opolskiego.

Planowany jest również pilotaż kolejnych połączeń na trasie Wrocław – Brzeg – Opole - Kędzierzyn-Koźle -Racibórz. Duże zainteresowanie tym kierunkiem miało pokazać, że połączenia wykraczające poza granice jednego województwa odpowiadają na potrzeby pasażerów z kilku regionów.

- „Malinka" pokazała, że trasa Wrocław - Opole - Kędzierzyn-Koźle - Racibórz cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców województwa opolskiego, ale również mieszkańców sąsiednich regionów - mówi Robert Węgrzyn.

W związku z tym połączenie do Rybnika, które dotychczas było realizowane przez „Ignacego" w weekendy, ma zostać rozszerzone również na dni powszednie.

- Zwiększamy pracę przewozową, zwiększamy ofertę, a jednocześnie obniżamy koszty. W przyszłym roku oferta dla mieszkańców województwa opolskiego wzrośnie o 8 procent, a koszt przewozów będzie niższy niż w tym roku - mówi Robert Węgrzyn, członek zarządu województwa opolskiego.

W tym roku samorząd województwa przeznaczył na przewozy regionalne 173 mln zł. W przyszłym roku, mimo zwiększenia pracy przewozowej, koszt ma być niższy niż 170 mln zł. Jak podkreśla Robert Węgrzyn, wpływ na to ma m.in. zakończenie najtrudniejszego okresu związanego z powrotami pojazdów z napraw technicznych i okresowych.

Będą nowe inwestycje kolejowe w regionie

Rozbudowa oferty przewozowej jest związana także z trwającymi i planowanymi inwestycjami w infrastrukturę kolejową. Zakończono już remont linii Kluczbork - Opole. Do grudnia 2026 r. na tym odcinku mają zostać też uruchomione tzw. mijanki.

Do listopada ma zostać zakończona modernizacja odcinka Opole – Nysa. W przyszłym roku planowane są natomiast kolejne inwestycje, m.in. w rejonie Głuchołaz oraz na odcinku Namysłów–Wołczyn.

- Nie zwalniamy tempa, jeśli chodzi o modernizację. Nie zwalniamy również tempa, jeśli chodzi o rok do roku przyrost pracy przewozowej i poprawę oferty dla opolskiego pasażera – podkreśla Robert Węgrzyn.

Planowane rozwiązania w rejonie Głuchołaz mają pozwolić na lepsze wykorzystanie tej stacji i włączenie jej do ruchu tranzytowego. Z kolei inwestycje na odcinku Namysłów–Wołczyn mają skrócić czas przejazdu z Namysłowa do Opola do około 1 godziny i 10 minut.

Samorząd województwa zapowiada również dalszą współpracę z PKP PLK oraz samorządami lokalnymi przy realizacji inwestycji.

Jednocześnie realizowane są zamówienia na nowy tabor. Pojazdy kupowane od polskiego producenta Pesa mają być dostarczone w 2027 roku roku pod koniec wakacji.©℗



FOT. SŁAWOMIR DRAGUŁA

Jakub L. przyznał się do brutalnej zbrodni, do której doszło 28 sierpnia w Kędzierzynie-Koźlu.

ZŁOTA ALGA

Ponad 5 ton śniętych ryb w Kanale Gliwickim. Tragedia w opolskich wodach trwa od kilku lat

Radosław DImitrow

Ponad 5 ton martwych ryb – to bilans kolejnego, zmasowanego zakwitu złotej algi w Kanale Gliwickim. 25 sierpnia służby oficjalnie zakończyły trwającą od połowy miesiąca akcję interwencyjnego odławiania padłych sztuk z powierzchni wody.

W siatkach pracowników Wód Polskich, strażaków i ochotników lądowały głównie padłe leszcze, karasie i karpie. Wśród wyłowionych 5 ton martwych zwierząt znalazły się też pojedyncze okazy sandaczy, amurów oraz okoni. Późniejsze meldunki dawały powody do ostrożnego optymizmu.

Podczas rejsów kontrolnych z 24 sierpnia nie zaobserwowano już żadnych nowych, martwych osobników w newralgicznej VI sekcji drogi wodnej ani na pozostałych odcinkach Kanału Gliwickiego. To właśnie ustąpienie zjawiska masowego śnięcia pozwoliło podjąć decyzję o wstrzymaniu głównych działań odłowowych. Wciąż jednak prowadzono precyzyjną zbiórka będących w stanie rozkładu resztek ryb z trzcinowisk oraz strefy przybrzeżnej.

Zamknięte śluzy i patrole nad wodą

Do poprawy sytuacji w Kanale Gliwickim - poza działaniami służb - przyczyniły się najprawdopodobniej deszcze, które w drugiej połowie sierpnia zwiększyły ilość dopływającej wody.

Pomimo braku obserwacji nowych śniętych ryb wciąż obowiązywały ograniczenia z korzystania z wód Kanału Gliwickiego. To m.in. bezwzględny zakaz korzystania z wód sekcji VI Kanału Gliwickiego.

– Kontynuujemy nasze działania, związane z obecnością glonów Prymnesium parvum. W ramach rejsów kontrolnych w dniu 24 sierpnia br. pracownicy Wód Polskich w Gliwicach, obsługujący śluzy Kanału Gliwickiego nie podejmowali interwencji, związanych z odłowami śniętych ryb – nie występowały śnięcia ryb – potwierdzała wówczas Linda Hofman, rzecznik prasowy PGW WP RZGW w Gliwicach.

Aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się zabójczej algi w dół drogi wodnej, całkowicie wstrzymano do odwołania przepływ wody oraz śluzowanie na obiektach w Łabędach i Dzierżnie na terenie województwa śląskiego. Zablokowana pozostaje również żegluga w V sekcji kanału. Służby prowadziły też działania osłonowe zbiornika Dzierżno Duże.

Ekologiczny koszmar powraca jak bumerang

Niestety, dla mieszkańców regionu, przyrodników i lokalnych wędkarzy to tragiczne zjawisko staje się powoli ponurą codziennością. Sytuacja z sierpnia powtarza się niemal co roku.

Toksyczna złota alga (Prymnesium parvum) boleśnie dała o sobie znać chociażby w lipcu 2025 roku. Z Kłodnicy i Kanału Gliwickiego wyławiano wówczas setki kilogramów śniętych ryb, a ratunkiem dla ekosystemu było wlewanie do rzek ton perhydrolu (wody utlenionej).

Z kolei we wrześniu 2024 roku na sąsiadującym zbiorniku Dzierżno Duże doszło do absolutnej katastrofy, w wyniku której wyłowiono łącznie blisko 120 ton martwych zwierząt.

Naukowcy są w tej kwestii niezwykle zgodni: dopóki do Odry i jej dopływów będą masowo trafiać silnie zasolone wody poprzemysłowe ze śląskich kopalń, toksyczny, lubiący słone środowisko glon będzie regularnie namnażał się i zabijał rzeczne życie w każdym cieplejszym sezonie.©℗

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawca
Marcin Żukowski

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

www.nto.pl

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c4ece9f5c4

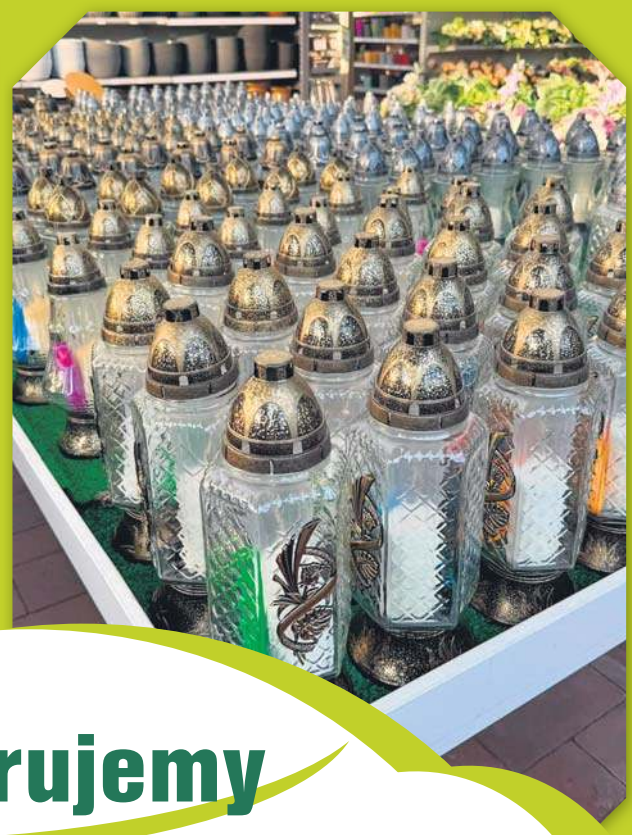
REKLAMA 0011588259

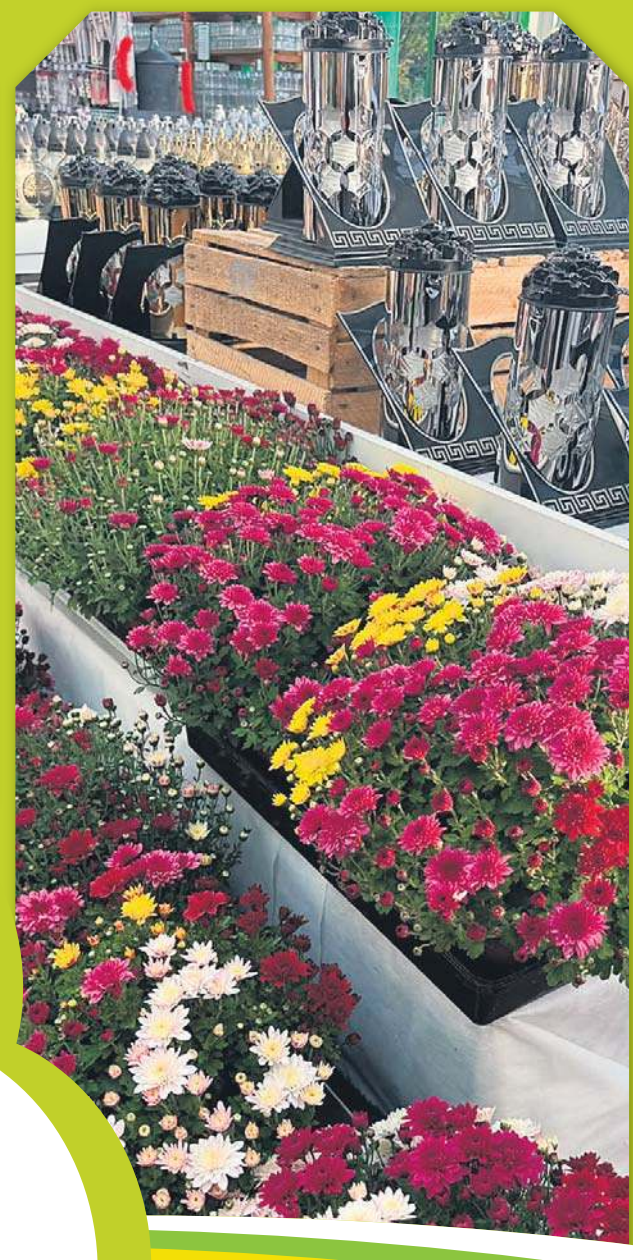
Furs ogrody

Szkółka roślin

Centrum ogrodnicze







Oferujemy

✓ ***znicze***

bardzo duży wybór, w tym znicze Solarne

✓ ***wiązanki, kwiaty***

i wiele innych artykułów nagrobnych

✓ ***chryzantemy i wrzosy***

✓ ***rośliny ozdobne i owocowe własnej produkcji***

✓ hortensje bukietowe 15 odmian
✓ drzewa alejowe ✓ kwiaty jednoroczne i rabatowe
✓ nasiona roślin i cebulki kwiatów
✓ nawozy, środki ochrony roślin i narzędzia
✓ doniczki ceramiczne oraz plastikowe

DUŻY WYBÓR

Polub nas na facebooku

77 415 70 28

Grodków

ul. Krakowska 23

pon.-pt. 8-18 | sobota 8-15 do końca października
od listopada do lutego pn-pt 8-17, sobota 8-14

eprasa.pl c4ece9f5c4

PRZYRODA

Cenne łęgi w dolinie Odry pod ochronę. W regionie powstaną nowe rezerwaty przyrody

Krzysztof Strauchmann

Prawie 150 hektarów lasów chce objąć ścisłą ochroną Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. To grunty skarbu państwa, zarządzane przez nadleśnictwa. Społeczeństwo może teraz przysyłać swoje wnioski i opinie na ten temat.



FOT. SUPERGLOB

Może powstać zupełnie nowy rezerwat „Ujście Nysy".

Dyrekcja Ochrony Środowiska w Opolu rozpoczęła społeczne konsultacje projektu utworzenia jednego nowego rezerwatu na Opolszczyźnie i znacznego powiększenia dwóch już istniejących. Ministerstwo Klimatu naciska, aby w całej Polsce powiększać obszar objęty różnymi formami ochrony przyrody.

Rezerwaty przyrody są powoływane i powiększane przez zarządzenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, ale jest on zobowiązany wcześniej przeprowadzić konsultacje społeczne. W sprawie trzech rezerwatów swoje uwagi można przysyłać mailem do RDOŚ do 20 października.

Cenne łęgi w dolinie Odry

RDOŚ w Opolu chce utworzyć zupełnie nowy rezerwat „Ujście Nysy" o powierzchni 56,5 hektara. Ma objąć las łęgowy na terenie wioski Rybna w gminie Popielów, który z jednej strony graniczy z wałem suchego polderu, a z drugiej strony z obszarem zalewowym. Zdaniem przyrodników, którzy analizowali walory tego miejsca, są tu cenne lasy łęgowe dębowo - wiązowe i wierzbowo - topolowe. Występują rzadkie rośliny, a w zbiornikach wodnych żyje kumak nizinny.

Powiększony ma być także rezerwat „Lubsza" ustanowiony w 1957 roku na leśnej powierzchni 16,5 hektara. Po zmianie rezerwat będzie liczyć 62,5 hektara i dodatkowo prawie 9 hektarów otuliny. Według przyrodników miejscowy naturalny las z udziałem dębów i buków ma średnio wysokie walory faunistyczne. Występują w nim między innymi chronione chrząszcze.

Rezerwat na turystycznym szlaku

Kolejna zmiana będzie dotyczyć rezerwatu „Cicha Dolina" w Górach Opawskich, na stokach Biskupiej Kopy , Góry Zamkowej i Szyndzielowej Kopy. Ten rezerwat utworzono w 1999 roku na powierzchni 56,8 hektara. Po powiększeniu będzie liczyć 97 hektarów i dodatkowo prawie 7 otuliny. Obejmie większą część lasu po wschodniej stronie doliny. Stanie się więc jednym z największych na Opolszczyźnie. Eksperci podkreślają, że to jedyny w województwie typowy las reglowy w dolinie górskiego potoku, który ma dodatkowo wysokie walory krajobrazowe i obejmuje przyrodę nieożywioną, czyli wychodnie skał piaskowcowych i łupków.

Powołanie rezerwatu przyrody w pierwszym etapie będzie wymagało ustawienia na ich granicach tablic informacyjnych. Potem RDOŚ będzie miał kilka lat na przygotowanie planów ochrony, które będą obowiązywać gospodarza terenu, czyli nadleśnictwa. Największy problem może wystąpić w Cichej Dolinie. Tam nowa część rezerwatu obejmie duży fragment istniejącego żółtego szlaku pieszego. Z zasady wejście ludzi na teren rezerwatu jest zakazane, ale dla szlaków turystycznych można ustanowić wyjątki.©℗

REKLAMA 0011599782

Finanse 360

- kredyty hipoteczne
- refinansowanie kredytu hipotecznego
- kredyty gotówkowe
- kredyty konsolidacyjne



Porównaj oferty
sprawdź oferty kilku banków, aby zyskać najlepsze warunki

Wybierz najlepszą dla Ciebie
dopasujemy rozwiązanie do Twoich potrzeb i możliwości

Zrealizuj swoje plany
pomożemy przejść przez cały proces

Ochrona 360

Multiagencja Ubezpieczeniowa

UBEZPIECZENIA :

- **KOMUNIKACYJNE** OC/AC/ASS/Mini AC
- **MAJĄTKOWE** domy/mieszkania
- **NA ŻYCIE** indywidualne/grupowe dla firm
- **FIRMOWE** OC działalności/budynki/mienie
- **OSOBOWE** turystyczne/NNW
- **ROLNE** budynki/OC rolnika/uprawy



Ewelina Krawczyk
Multiagencja Ubezpieczeniowa „Ochrona 360"
Tel: 698689171
Pl. Dworcowy 3 49-300 Brzeg
(Główny budynek Dworca PKP)

TUZ UBEZPIECZENIA, MTU GRUPA ERGO HESTIA, GENERALI, UNIQA, AGRO Ubezpieczenia, PZU, InterRisk VIENNA INSURANCE GROUP, Allianz, COMPENSA VIENNA INSURANCE GROUP, LINK4, HDI, warta., Proama, ERGO HESTIA, EUROINS

Brzeg, przy Placu Dworcowym 3, w głównym budynku Dworca PKP

Godziny otwarcia
Poniedziałek - Piątek: 9:00 - 17:00

W weekendy oraz po godzinach otwarcia zapraszamy do kontaktu zdalnego.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011593759

KRUSZPOL
FIRMA BUDOWLANO-DEWELOPERSKA

Miejsce, w którym zaczyna się Twoja historia.







Nowoczesne DOMY i DZIAŁKI w Żłobiźnie, blisko natury, z dala od zgiełku.

Tworzymy miejsca, w których dobrze się żyje.

Jesteśmy lokalnym deweloperem z doświadczeniem w branży budowlanej. Od lat tworzymy przestrzenie do życia, łącząc solidne budownictwo, nowoczesną architekturę i starannie wybraną lokalizację.

Realizujemy osiedla dla osób, które cenią spokój, wygodę i kontakt z naturą, a jednocześnie chcą zachować dogodny dostęp do miasta i jego infrastruktury.

Zielone otoczenie, przestrzeń i przemyślana zabudowa sprawiają, że nasze inwestycje stają się miejscem, w którym można budować swoją przyszłość.

Doświadczenie, które buduje zaufanie

W latach 2019-2024 zrealizowaliśmy **Osiedle Malinowe w Żłobiźnie** obejmujące 16 domów jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej.

W naszej ofercie:

DOM W BRZÓZKACH

Nowoczesny dom jednorodzinny, którego sercem jest przestronny salon z panoramicznymi oknami prowadzącymi na taras i do ogródka graniczącego z lasem.

DOM typu BLIŹNIAK

Każdy lokal ma osobny ogródek wydzielony płotem z widokiem na naturę.

Dodatkowym atutem lokalu jest antresola, która daje poczucie przestrzeni i wyjątkowy klimat wnętrza.

DZIAŁKI BUDOWLANE

O powierzchni około 700 m², w pełni uzbrojone.

Budujemy według sprawdzonego projektu, ale jeśli masz własny pomysł, zrealizujemy dom dokładnie taki, o jakim marzysz.

Nie czekaj – to ostatnia szansa,

by dołączyć do kameralnego osiedla w świetnej lokalizacji.

Domy i działki
- lokalizacje, w których dobrze się żyje.

511 903 985 www.osiedlepodlasem.com

eprasa.pl c4ece9f5c4

HISTORIA

Okrągłą sumkę już wydano, a potrzeba jeszcze 80 mln zł na budowę brzeskiego Muzeum Kresów

Milena Zatylna

W zabytkowym gmachu dawnego Gimnazjum Piastowskiego w Brzegu ma powstać Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów. Gotowa jest już dokumentacja, zakończył się remont dachu, a muzealnicy od kilku lat gromadzą zbiory. Do otwarcia placówki droga jest jeszcze daleka. Na dokończenie inwestycji potrzeba około 80 mln zł.



FOT. MILENA ZATYLNA

Kolekcja przyszłej placówki liczy już kilka tysięcy kresowych pamiątek.

Pomysł utworzenia w Brzegu muzeum poświęconego Kresom ma już dziesięcioletnią historię. W 2016 roku miasto zleciło przygotowanie koncepcji placówki. Kolejnym ważnym krokiem była otwarta w 2019 roku w Muzeum Piastów Śląskich wystawa „Kresy ocalone. Wspomnienia".

– Wtedy pierwszy raz zwróciliśmy się z apelem o przekazywanie rodzinnych pamiątek – wspomina dr Dariusz Byczkowski, dyrektor Muzeum Piastów Śląskich.

Przełom nastąpił w 2021 roku. Po rozmowach miasta, muzeum, Ministerstwa Kultury oraz samorządów zapadła decyzja, że nowa placówka powstanie jako oddział Muzeum Piastów Śląskich.

Na jej siedzibę wybrano dawne Gimnazjum Piastowskie przy pl. Moniuszki. W październiku 2021 roku budynek został oficjalnie przekazany muzeum.

Sam gmach ma niezwykłą historię. Działała w nim niegdyś słynna protestancka szkoła książęca. Później był wielokrotnie przebudowywany i niszczony, a po wojnie odbudowany. Mieściły się w nim m.in. szkoła milicji i policji. Od 2004 roku obiekt pozostaje nieużytkowany.

Dach wyremontowany, dokumentacja gotowa

Przygotowanie tak dużego i zabytkowego obiektu do nowej funkcji wymaga wielu etapów. Wykonano już badania architektoniczne, konserwatorskie, konstrukcyjne i archeologiczne. Podczas prac archeolodzy odkryli m.in. monety, ceramikę, fragment średniowiecznej drogi i ślady wcześniejszej zabudowy.

– Jesteśmy po kilku etapach przygotowawczych, związanych z badaniami archeologicznymi i innymi, po fazie projektowej i remoncie dachu. To ogromny budynek i bardzo duże zadanie, dlatego inwestycja jest etapowana – mówi Dariusz Byczkowski. – Scenariusze wystawy stałej mamy właściwie gotowe. Czekamy tylko na środki.

W 2025 roku podpisano umowę na wykonanie wielobranżowej dokumentacji projektowej. Obejmuje ona rozwiązania architektoniczne i konstrukcyjne, instalacje, aranżację wnętrz, a także wyposażenie wystaw, magazynów oraz pracowni konserwatorskich i digitalizacyjnych. Wartość umowy przekroczyła 2,8 mln zł.

Zakończył się również remont dachu o powierzchni blisko 2 tys. metrów kwadratowych. Koszt tych prac wyniósł ponad 2 mln zł.

Miliony już wydano, ale potrzeba znacznie więcej

Skala całego przedsięwzięcia jest ogromna. Od 2022 roku na przygotowania wydano 7,1 mln zł, z czego 6,9 mln zł pochodziło z dotacji ministerialnych. Pieniądze przeznaczono m.in. na badania i prace przy-

REKLAMA 0011599676



Bezpieczny zakup!

SZKŁA PROGRESYWNE JZO
OD 599 ZŁ
/ PARA

Optyk Rosa Zakład Optyczny s.c.
Krakowska 12, 45-018 Opole
tel. 733 018 407 www.optykrosa.pl

JZO
POLSKI EKSPERT OPTYCZNY
www.jzo.com.pl

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Soczewki korekcyjne są wyrobem medycznym, przeznaczonym głównie do produkcji okularów korygujących wady wzroku, po złożeniu ich z oprawą. Podmiotem odpowiedzialnym za niniejszą reklamę jest Zakład Optyczny Optyk Rosa. Producentem reklamowanych soczewek korekcyjnych jest JZO S.A. z siedzibą w Jeleniej Górze.

REKLAMA 0011590151

DADPOL
IMPORT-EXPORT
Piechocice 10, 48-317 Korfantów
tel./fax 77 431-96-32, tel. 602-539-260
e-mail: dadpol@wp.pl

Działamy już od 30 lat!!!

Sprzedaż przystawek DO KUKURYDZY i hederów do słonecznika

OFERTA

Serwis i części zamienne:
Geringhoff
Claas, Capello, Oros, New Holland, John Deere, Olimac
do wszystkich typów przystawek.





Zapewniamy transport, serwis i części zamienne
735 968 338 774 319 632

eprasa.pl c4ece9f5c4

gotowawcze, a także zakup za ponad 5 mln zł kolekcji uzbrojenia dla przyszłego muzeum.

Do tego doszły późniejsze wydatki związane z przygotowaniem dokumentacji projektowej i remontem dachu. – Wszystko jest już teoretycznie gotowe. Potrzeba pieniędzy na dalszy remont i stworzenie poszczególnych sal ekspozycyjnych – mówi dr Andrzej Peszko, wicedyrektor muzeum.

Koszt stworzenia Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów szacowany jest obecnie na około 80 mln zł.

Blisko 3 tysiące kresowych pamiątek

Równolegle z przygotowywaniem siedziby powstaje kolekcja przyszłej placówki. Już na początku 2024 roku Muzeum Piastów Śląskich informowało o blisko 3 tysiącach historycznych artefaktów. Od tego czasu zbiór nadal się powiększa.

Część eksponatów muzeum kupuje, ale wiele trafia do Brzegu od rodzin kresowych, które przekazują przedmioty przechowywane przez dziesięciolecia.

– Przedmioty przychodzą do nas właściwie cały czas. Ostatnio otrzymaliśmy między innymi nieśmiertelnik z września 1939 roku, bardzo rzadki i w bardzo dobrym stanie, razem z dokumentami właściciela z okresu okupacji niemieckiej i dokumentami sowieckimi związanymi z wywózką – opowiada Dariusz Byczkowski.

Jednym z pierwszych darów była niemal naturalnej wielkości figura Dzieciątka Jezus ze stajenki betlejemskiej. Do muzeum trafił także wóz ze wsi spod Sambora. Po wojnie przyjechał wraz z przesiedleńcami, a później przez dziesięciolecia służył w gospodarstwie w Przylesiu pod Brzegiem.

W kolekcji znajdują się również narzędzia rolnicze, warsztat stolarski, rodzinne dokumenty i fotografie, dziecięce sukienki, instrument ze Lwowa oraz przedmioty religijne.

Szczególne miejsce zajmują pamiątki z Huculszczyzny. – Udało się pozyskać kilkanaście obiektów. Przede wszystkim ceramikę huculską, mamy też kafel z pieca, elementy ubioru, kilimy oraz bardzo interesujący wzornik haftów huculskich z całego regionu. To obiekt, który ma także dużą wartość dla badaczy – mówi Karolina Jabłońska z działu kresowego muzeum.

Wśród zgromadzonych eksponatów są także trzy puchary z lwowskich wyścigów kolarskich z lat 20. XX wieku, wachlarz związany z Teatrem Lwowskim, bombki Aeroklubu Lwowskiego, liczne dewocjonalia oraz lustro przywiezione z nieistniejącej już Pańskiej Doliny.



FOT. MILENA ZATYLNA

Zakończył się remont dachu.



FOT. MILENA ZATYLNA

W wielu domach nadal są pamiątki z Kresów o sporej wartości.

Osobną część zbiorów stanowi duża kolekcja dawnego uzbrojenia, przede wszystkim wschodniego. Obejmuje kilkaset sztuk broni białej, palnej, prochowej i drzewcowej.

Nie tylko opowieść o utraconych ziemiach

Twórcy muzeum podkreślają, że nie ma ono być wyłącznie nostalgiczną opowieścią o świecie, który przestał istnieć. Ekspozycja ma przedstawiać kulturę, religię, edukację i codzienne życie na Kresach, ale również dramat II wojny światowej, wysiedlenia oraz powojenne losy ludzi, którzy znaleźli nowy dom m.in. na Śląsku.

– Chcemy te Kresy pokazać szeroko. Będzie historia najnowsza, także ta najtrudniejsza, dotycząca wojny, ale również opowieść o osobach, które przyjechały tutaj i po wojnie organizowały życie – podkreśla Dariusz Byczkowski.

Dr Andrzej Peszko zwraca uwagę, że dla przyszłego muzeum znaczenie mają nie tylko efektowne i kosztowne zabytki. Równie cenne mogą być zwyczajne przedmioty zachowane przez przesiedleńców: dokumenty, fotografie czy rzeczy codziennego użytku, za którymi kryją się historie konkretnych ludzi i rodzin. Dlatego zbiórka pamiątek nadal trwa.

Muzealnicy nie czekają przy tym na otwarcie nowej siedziby. Już teraz organizują wystawy, spotkania, promocje książek i wydarzenia poświęcone Kresom oraz współpracują ze środowiskami kresowymi.

Kiedy pierwsi zwiedzający wejdą do Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów? Konkretnej daty na razie nie ma. Od strony koncepcyjnej i projektowej przedsięwzięcie jest już mocno zaawansowane. Najważniejszą niewiadomą pozostaje finansowanie dalszej adaptacji ogromnego gmachu i urządzenia ekspozycji.©℗

REKLAMA 0011588247

Brzeskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Brzegu

informuje,



że trwa nabór uzupełniający wniosków o zawarcie umowy najmu ostatnich lokali mieszkalnych położonych w Brzegu przy ul. Chocimskiej w ramach planowanej inwestycji budowy budynku mieszkalnego 3-klatkowego z 36 lokalami.

Szczegółowe informacje w zakresie budowy budynku, standardu mieszkań, wysokości czynszu, sposobu ustalania wysokości partycypacji w kosztach budowy oraz kaucji można znaleźć na stronie internetowej inwestycji: **chocimskapark.pl** oraz na stronie Urzędu Miasta: **brzeg.pl**.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011588245

Stan zdrowotny brzeskich lasów

W ostatnich latach obserwujemy narastające zagrożenia dla trwałości opolskich drzewostanów sosnowych. Wynikają one z postępujących zmian klimatu, deficytów wody, skutków porażenia drzew przez jemiołę oraz szkodniki owadzie, które atakują osłabione drzewa.



Z uwagi na fakt, że sosna jest gatunkiem dominującym na ponad 60% powierzchni Nadleśnictwa Brzeg, sygnalizowany wyżej problem istotnie brzeskich lasów dotyczy.

PRZYCZYNY OSŁABIENIA

Zmiany klimatu

Wszyscy je obserwujemy w ostatnich latach i zauważalne jest dla nas ocieplenie klimatu, choćby w bieżącym roku. Znikomy czas zalegania pokrywy śnieżnej, sucha wiosna, ponad trzydziestopniowe letnie upały, a obecnie panująca Polska Złota Jesień potwierdzają tezę, że klimat nam się zmienia.

Deficyt wody

Efektem klimatycznego ocieplenie jest pogłębiający się deficyt wody. Drzewa do życia jej potrzebują, pobierają ją przez system korzeniowy. Obniżający się poziom wód gruntowych oraz przewidywana w br. znacznie niższa od średniej suma opadów na Opolszczyźnie pozwalają prognozować dalsze osłabienie drzewostanów.

System korzeniowy sosny kształtuje się zwłaszcza w pierwszych 10 latach życia drzewa, a po 30 latach całkowicie traci zdolności przystosowawcze do warunków wilgotnościowych. Wykształcone 60-70 lat temu systemy korzeniowe sosen, nie sięgają tak głęboko, aby skorzystać z wód gruntowych na obecnym niskim poziomie. Wykształciły się w zdecydowanie lepszych warunkach hydrologicznych i ukształtowały się płytko pod ziemią.

Na terenie Nadleśnictwa Brzeg w Leśnictwie Dobrzyń od strony zachodniej obserwujemy też wzmożone osłabienie drzewostanów w sąsiedztwie kopalni piasku Leśna Woda. Powstały lej depresyjny obniżył znacznie poziom wód gruntowych w najbardziej na zachód wysuniętym kompleksie leśnym Nadleśnictwa.

Jemioła

Na osłabionych brakiem wody sosnach pojawiła się jemioła, roślina-półpasożyt, pobierająca z organizmu żywiciela za pomocą ssawek wodę oraz sole mineralne. Nie powoduje natychmiastowego zamierania drzewa, ale stopniowo poprzez rozwój na kolejnych gałęziach ogranicza pobór tego co do życia jest niezbędne. Szacujemy, że w Nadleśnictwie Brzeg porażonych, w różnym stopniu, jemiołą jest ponad 70% drzewostanów sosnowych.

Szkodniki wtórne

To owady, które atakują chore, zamierające, niezdolne do obrony drzewa. W przypadku sosny, są to m.in. przypłaszczek granatek i kornik ostrozębny, które coraz częściej kończą żywot zamierających sosen.

DZIAŁANIA ZARADCZE PROWADZONE PRZEZ LEŚNIKÓW

Monitoring

Leśnicy prowadzą systematyczne przeglądy drzewostanów, okresowo aktualizują stan porażenia jemiołą, przeprowadzają inwentaryzację posuszu co pozwala ocenić skalę problemu.

Cięcia sanitarne

To usuwania drzew obumarłych i zamierających. Będą się one intensyfikować, zarówno jako wycinanie pojedynczych drzew, jak wykonanie zrębów sanitarnych, czyli usunięcie najsilniej osłabionych, porażonych przez jemiołę i zasiedlonych przez szkodniki owadzie drzewostanów na kilkuhektarowych powierzchniach.

Przebudowa drzewostanów

To np. przekształcanie drzewostanów jednogatunkowych tzw. monokultur, przez stopniowe ich usuwanie i wprowadzanie gatunków domieszkowych, które lepiej radzą sobie w danych warunkach zarówno klimatycznych, jak i glebowych. Zwiększa się wówczas ich odporność.

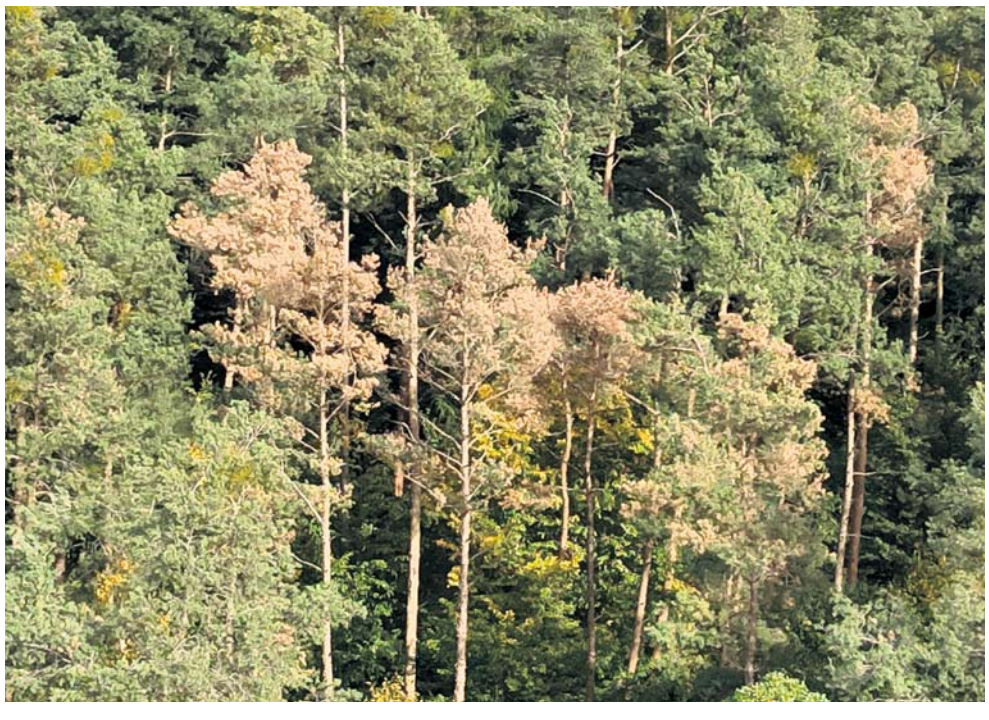
PROGNOZY

Podobna sytuacja miała już miejsce na Opolszczyźnie w połowie ubiegłego dziesięciolecia. W roku 2015 roczna suma opadów wyniosła 358 mm (znacznie poniżej wartości średniej wieloletniej – 606 mm), co przy podobnie niskich wartościach w kolejnych latach skutkowało znacznym wzrostem rozmiaru cięć sanitarnych, w tym również sanitarnych zrębów. Leśnicy uporali się z usunięciem zamierających drzewostanów i w oparciu o leśną wiedzę, odnowili, czyli wprowadzili nowe pokolenie lasu, na wyciętych zrębach.

Powszechnie obserwowane zjawisko suszy, o którego nasileniu możemy mówić w bieżącym roku, najprawdopodobniej wymusi na leśnikach w nadchodzących latach podobne działania.

Nie powinny nas one dziwić, wszak udowodnili, że potrafią reagować na zmiany w przyrodzie, na które nie mamy wpływu.

Ponadto nadzieję na przetrwanie nowego pokolenia sosny daje przytoczony już wcześniej fakt, że system korzeniowy kształtuje się ostatecznie w wieku 10-30 lat i przy obecnym obniżeniu poziomu wód gruntowych sięgnie znacznie głębiej, aby poradzić sobie w przyszłości.





eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA
0011601448



Liście spadają, korzyści rosną!

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel.: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl

MG Vip Car

eprasa.pl c4ece9f5c4

KULTURA

Teatr w miejscu kwawej zbrodni dźgał sumienia

Marcin Żukowski

Nie w sali teatralnej, lecz na Polanie Śmierci koło Starego Grodkowa odbyła się premiera spektaklu „Wyklęci. Korona i zdrada" Teatru Nie Teraz. Przedstawienie napisał i wyreżyserował Tomasz Antoni Żak.

To właśnie wybór miejsca był jednym z najważniejszych elementów wydarzenia. We wrześniu 1946 roku na terenie dawnego poniemieckiego lotniska zamordowano około 30 żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania kapitana Henryka Flamego „Bartka". To jedno z trzech miejsc zbrodni na Opolszczyźnie, którą dziś znamy pod hasłem „Operacja Lawina". W sumie ofiarą komunistycznego mordu przygotowanego przez UB i NKWD padło wówczas około stu partyzantów antykomunistycznego podziemia. Zbrodnia ta nazywana jest współcześnie Śląskim Katyniem. Tegoroczna premiera przypadła w 80. rocznicę tych wydarzeń.

Barbara i Antoni Klusikowie byli związani z tym miejscem jeszcze zanim powstała obecna przestrzeń upamiętnienia. Antoni Klusik wspominał, że był tutaj wiosną 2016 roku, dzień po odkryciu ludzkich szczątków. – Żadna scena teatralna nie zastąpi tego miejsca, zupełnie świętego i niesłychanego – mówiła Barbara Klusik.

Jej zdaniem właśnie sztuka, która porusza i każe myśleć, pozwala utrwalać doświadczenia, których nie da się przekazać wyłącznie poprzez oficjalne uroczystości czy symboliczne gesty.

Historia się nie skończyła

Twórcy spektaklu chcieli jednak, aby przywołana historia nie pozostała wyłącznie opowieścią o przeszłości. Poprzez wykorzystanie klasyki literatury polskiej i światowej, pieśni zarówno dawnych, jak i współczesnych autorów, artyści starali się pokazać, że troska o polskie dziedzictwo, która przyświecała pokoleniu Żołnierzy Wyklętych, nie może być obca także współczesnym Polakom. Aktorzy przez cały spektakl dźgali sumienia widzów, wskazując na sprawy, które można nazwać nowymi wcieleniami jałtańskiej zdrady i naszej, polskiej krótkowzroczności, przez którą tytułowa korona – symbol państwowej niezależności – nie tyle pokrywa się kurzem, ale jest oddawana za przysłowiową garść paciorków. Tomasz Antoni Żak podkreślał po przedstawieniu, że historia nie jest zamkniętym rozdziałem.



FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Spektakl był częścią obchodów 80. rocznicy operacji „Lawina"

- Historia skończy się po zapowiedzianej apokalipsie, ale teraz - kiedy my jesteśmy, kiedy jest łańcuch pokoleń - to jak się może skończyć? Czy kompletną depopulacją, likwidacją człowieka? Stale pracuje się nad dekonstrukcją tego, co człowiecze, czyli umysłu, czyli serca, czyli ducha. To jest fakt. My w naszym spektaklu właśnie o tym mówimy, że nie wolno się poddawać. A to, co wyśpiewujemy w finale pieśnią Andrzeja Kołakowskiego pt. „Przysięga", jest tego wszystkiego najlepszym wyrazem. Ten spektakl jest dla ludzi. Historia się nie kończy – mówił Tomasz Antoni Żak po premierze, nie kryjąc wzruszenia.

Nadzieja w młodych

Jednym z widzów był harcerz Oskar Gach. Początkowo, jak przyznał, nie wszystkie elementy przedstawienia były dla niego czytelne. Dopiero rozmowy po spektaklu pozwoliły mu połączyć poszczególne wątki.

– Wyniosłem z tego spektaklu, że Polakom została jeszcze walka o fundamenty naszej, polskiej tożsamości – mówił. Jak wyjaśniał, symboliczna korona z tytułu stała się dla niego czytelnym znakiem dziedzictwa.

Stanisław Tomczak zwracał uwagę na siłę przedstawienia i jego odbiór przez młodych widzów.

– Ten przekaz w tym miejscu, w miejscu tej wielkiej tragedii, miał nieprawdopodobną moc – mówił. Podkreślał także znaczenie teatru, który sięga do wiary, historii i tradycji oraz skłania do rozmowy o przeszłości i wyciągania wniosków dla żyjących obecnie.

Bo właśnie wątek nadziei pokładanej w młodym pokoleniu, ludziach o czystym sercu, przywoływany jest w tej sztuce kilka razy. Młoda widownia doskonale to wyczuwała, rozumiała.

Premiera spektaklu „Wyklęci. Korona i zdrada" została zaprezentowana dzięki współpracy m.in. Teatru Nie Teraz, Delegatury IPN w Opolu i Nyskiego Domu Kultury. W przygotowanie wydarzenia włączyły się także lokalne samorządy i instytucje. Wydarzenie było elementem obchodów 80. rocznicy „Operacji Lawina".

Przedstawienie jest kolejną realizacją Teatru Nie Teraz poświęconą zakurzonym kartom polskiej historii. Na swoim koncie teatr ma sztuki dotykające m.in. męczeństwa polskich kapłanów („Pokonać piekło"), ludobójstwa na Wołyniu („Ballada o Wołyniu"), ratowania Żydów („Dzień gniewu"), czy dwa inne przedstawienia o Żołnierzach Wyklętych („Na etapie", „Wyklęci").©℗

REKLAMA 0011588217



eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA
0011581316



Piąta edycja zawodów triathlonowych w Lewinie Brzeskim już za nami!

Tegoroczne wydarzenie po raz kolejny udowodniło, że sportowa rywalizacja może iść w parze z doskonałą atmosferą, wspólnym przeżywaniem emocji i prawdziwym świętem aktywności fizycznej. Na starcie stanęło ponad 200 zawodników, a plaża miejska w Lewinie Brzeskim wypełniła się licznie zgromadzonymi kibicami, rodzinami uczestników oraz mieszkańcami regionu.

Pokonanie całej trasy wymagało od uczestników nie tylko bardzo dobrej kondycji i odpowiedniego przygotowania, ale także wytrzymałości, determinacji i umiejętnego rozłożenia sił. Każdy, kto przekroczył linię mety, mógł więc mówić o ogromnym sukcesie i satysfakcji z ukończenia wymagających zawodów.

Przy tak dużym wysiłku fizycznym niezwykle ważna jest również odpowiednia regeneracja organizmu. Dlatego na uczestników czekały pełnowartościowe posiłki regeneracyjne, których głównym składnikiem był polski drób. Partnerem wydarzenia była Krajowa Federacja Producentów Drobiu i Hodowców Jaj, która w ramach kampanii „Drób jedz, by szybciej biec 3” przygotowała dla zawodników smaczne i wartościowe dania, wśród których znalazły się m.in. duszona pierś z kurczaka oraz pieczone udko.

Mięso drobiowe doskonale wpisuje się w dietę osób aktywnych fizycznie. Jest źródłem pełnowartościowego i łatwo przyswajalnego białka, które odgrywa ważną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu oraz procesach regeneracyjnych po intensywnym wysiłku. Dostarcza również witamin i składników mineralnych, dlatego może stanowić wartościowy element dobrze zbilansowanego jadłospisu zarówno zawodowych sportowców, jak i wszystkich osób prowadzących aktywny tryb życia.

Wszystkim zawodnikom serdecznie gratulujemy ukończenia zawodów, osiągniętych wyników oraz sportowej determinacji. Życzymy dalszych sukcesów, wytrwałości w realizacji kolejnych celów, pokonywania własnych ograniczeń i ustanawiania nowych rekordów!

Zachęcamy również do odwiedzania profili Facebook i Instagram kampanii „Drób jedz, by szybciej biec 3”.

Wyniki zawodów:

Open mężczyzn

1. Jackowiak Piotr
2. Łopianiak Tomasz
3. Cierkosz Bartłomiej

Open kobiet

1. Koval Irina
2. Boczkowska Marzenia
3. Bobrowska Małgorzata

Klasyfikacja mieszkańcy gm. Lewin Brzeski (mężczyzn)

1. Nowak Adam
2. Dacków Marcin
3. Mierzwa Szymon

Klasyfikacja mieszkańcy gm. Lewin Brzeski (kobiet)

1. Gabruk Sandra
2. Gaj-Jurczyk Renata
3. Domańska Małgorzata

Sztafeta

1. Polaris Team
2. Stajniak Team
3. Serwis Opon Głębocko

eprasa.pl c4ece9f5c4

POD PARAGRAFEM

W tej historii nowożeńcy nie żyli długo i szczęśliwie. Mieszkanka Skorogoszczy zginęła w noc poślubną

Mirosław Dragon

41-letnia kobieta zginęła od ciosów zadanych siekierą. Sąd aresztował jej świeżo poślubionego męża na 3 miesiąca. Mężczyzna usłyszy zarzut zabójstwa.

Do tej szokującej zbrodni doszło z soboty na niedzielę (19/20 września) w Skorogoszczy koło Brzegu. W nocy policjanci dostali zgłoszenie o awanturze domowej w Skorogoszczy (w gminie Lewin Brzeski). Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że po pomoc zadzwoniła córka pary.

Policjanci dotarli na miejsce o godzinie 4:00 nad ranem. Na miejscu znaleźli zwłoki 41-letniej kobiety.

- W związku z tą sprawą funkcjonariusze z Lewina Brzeskiego wraz z policjantami z Brzegu zatrzymali 47-letniego męża denatki. Zabezpieczono też liczne materiały dowodowe - mówi aspirant sztabowy Patrycja Kaszuba z Komendy Powiatowej Policji w Brzegu.



FOT. W. RYCHLIŃSKI / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Śmiertelne ciosy mogły być zadane siekierą.

Na miejscu zabezpieczono przedmioty, które mogły być narzędziem zbrodni. Z naszych ustaleń wynika, że śmiertelne ciosy zadano siekierą. Decyzją prokuratora rejonowego w Brzegu zwłoki 41-letniej kobiety zostały zabezpieczone do sekcji.

- Oględziny ciała wskazują, że mogło dojść do użycia więcej niż jednego narzędzia – informuje Agnieszka Bucheld, prokurator rejonowa w Brzegu. - O tym, co było bezpośrednią przyczyną zgonu oraz jakie narzędzie go spowodowało, będziemy mogli mówić po sekcji zwłok. Kluczowa będzie również analiza śladów ujawnionych na zabezpieczonych przedmiotach.

Sprawa jest tym bardziej szokująca, że była to noc poślubna. W sobotę (19 września) para wzięła ślub. Sformalizowała w ten sposób długoletni związek. Para wychowywała dzieci.

Feralnej nocy były one w domu, jednak najprawdopodobniej nie widziały zbrodni.

Policję o awanturze domowej zaalarmowała kilkunastoletnia córka pary, ale nastąpiło to przed śmiertelnym atakiem. Opiekę nad dziećmi przejęła rodzina.

Z naszych informacji wynika, że przed tragiczną nocą w rodzinie nie dochodziło do awantur, które kończyłyby się wezwaniem policji. Zatrzymany mężczyzna bywał jednak porywczy, a w chwili zatrzymania miał być kompletnie pijany.

Śledczy mają kilka hipotez na temat tego, co sprawiło, że noc poślubna w Skorogoszczy zakończyła się tragedią. Mają być one weryfikowane w toku śledztwa.

Decyzja sądu w sprawie zabójstwa i aresztu dla męża

Radio Opole poinformowało, że 22 września sąd aresztował tymczasowo na 3 miesiące 47-letniego męża zamordowanej kobiety.

- Na razie nie przesłuchano mężczyzny, bo nie pozwala na to jego stan zdrowia, ale jest decyzja o postawieniu mu zarzutu - poinformowała Agnieszka Bucheld, prokurator rejonowa w Brzegu.

Jak to możliwe, że mąż zamordowanej kobiety został już aresztowany, skoro nie postawiono mu jeszcze zarzutu zabójstwa?

- Zarzut można ogłosić jedynie osobie przesłuchiwanej. Przepisy Kodeksu Postępowania Karnego pozwoliły natomiast na skierowanie wniosku o tymczasowy areszt przed ogłoszeniem zarzutów - wyjaśnia prokurator Agnieszka Bucheld. ©℗

W sprawie mogły pojawić się nowe fakty. Powyższa treść to przedruk artykułu opublikowanego 22 września 2026 roku.

REKLAMA 0011599916

SKLEP MEDYCZNY & WYPOŻYCZALNIA

OPOLE, ul. Kościuszki 2
(w budynku Przychodni)
601-716-323
geba-med@wp.pl






- WÓZKI INWALIDZKIE
- BALKONIKI I CHODZIKI
- MATERACE PRZECIWODLEŻYNOWE
- ORTEZY KOŃCZYN GÓRNYCH I DOLNYCH
- PASY ORTOPEDYCZNE I GORSETY
- PIELUCHOMAJTKI I ART. TOALETOWE
- ŁÓŻKA REHABILITACYJNE
- KONCENTRATORY TLENU

REALIZUJEMY ZLECENIA NFZ
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

eprasa.pl c4ece9f5c4

REGION

Tragiczny bilans wakacji. 11 osób straciło życie

Marcin Żukowski

Osiem osób zginęło w wypadkach drogowych, a trzy utonęły podczas tegorocznych wakacji na Opolszczyźnie. Policjanci podsumowali dwa miesiące działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców i turystów.



FOT. MARIO

W sumie było 98 wypadków.

Funkcjonariusze szczególną uwagę zwracali na bezpieczeństwo na drogach. Sprawdzali m.in. prędkość, stan techniczny pojazdów oraz trzeźwość kierowców. W ciągu dwóch miesięcy przeprowadzili blisko 37 tys. kontroli drogowych i wykonali prawie 84 tys. badań trzeźwości.

Efektem kontroli było zatrzymanie 411 praw jazdy. W większości przypadków powodem były poważne przekroczenia prędkości w obszarze zabudowanym. Policjanci zatrzymali również niemal 1500 dowodów rejestracyjnych, głównie ze względu na usterki techniczne pojazdów.

Niepokojący pozostaje problem nietrzeźwych kierujących. Mimo licznych apeli aż 596 osób zdecydowało się wsiąść za kierownicę po spożyciu alkoholu. W okresie wakacyjnym na drogach regionu doszło do 98 wypadków. Zginęło w nich osiem osób, a 112 zostało rannych. Jak wynika z policyjnego podsumowania, do najczęstszych przyczyn zdarzeń należały nadmierna prędkość, nieudzielanie pierwszeństwa oraz niedostosowanie prędkości do warunków na drodze.

Tragiczne zdarzenia miały miejsce także nad wodą. Podczas tegorocznych wakacji na Opolszczyźnie odnotowano trzy utonięcia. Policja zwraca uwagę, że szczególnie niebezpieczne są kąpiele w niestrzeżonych miejscach oraz w połączeniu ze spożywaniem alkoholu.

Choć wakacyjny wypoczynek dobiegł końca, kalendarzowe lato trwa. Funkcjonariusze przypominają, że ostrożność powinna towarzyszyć nam przez cały rok.

- Odpowiedzialne zachowania na drodze i podczas wypoczynku to najlepsza gwarancja, że do domu wrócimy cali i zdrowi – podkreślają policjanci.

Źródło: opolska policja ©℗

REKLAMA 0011584449



Millennium bank

Gotowi na nowy rok szkolny

Z Pożyczką Gotówkową Banku Millennium

Zapraszamy do oddziału partnerskiego:
ul. Mleczna 4a, Brzeg
tel. 784 234 425*
pon.-pt. 9.00-16.30

*Koszt połączenia wg stawki operatora.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,4%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 30 888,70 zł, całkowita kwota do zapłaty: 35 852,18 zł, oprocentowanie stałe 8,10% w skali roku, całkowity koszt kredytu: 4963,48 zł (w tym: prowizja 0%, odsetki 4963,48 zł), 44 miesięcznych rat równych w wysokości 813,77 zł, pierwsza rata płatna po miesiącu od dnia wypłaty pożyczki. Kalkulację wykonaliśmy na dzień 5.09.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie.
Promocja „Powiedz tak marzeniom — edycja 13" trwa od 5.09.2026 r. do 6.11.2026 r. i dotyczy pożyczek gotówkowych, których udzielamy na wybrany okres od 6 do 108 miesięcy, z kwotą do wypłaty na podstawie umowy w wysokości od 5000 zł do 100 000 zł. Z promocji możesz skorzystać, jeśli: w ciągu ostatnich 12 miesięcy, licząc od dnia wnioskowania, nie miałeś w Banku Millennium S.A. (dalej też „my") pożyczki gotówkowej lub konsolidacyjnej, zobowiążesz się przelewać wynagrodzenie lub dochód netto w wysokości określonej w umowie pożyczki, min. 1700 zł netto miesięcznie w całym okresie jej spłaty, na swój rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy prowadzony u nas oraz wyrazisz zgodę na otrzymywanie informacji handlowych i marketingowych przez kanały elektroniczne i na przetwarzanie przez bank swoich danych osobowych, w celu przekazywania przez nas informacji dotyczących produktów i usług firm współpracujących z nami, oraz spełnisz pozostałe warunki zawarte w Regulaminie promocji pożyczki gotówkowej „Powiedz tak marzeniom — edycja 13". W przypadku braku w danym miesiącu zadeklarowanego wpływu wynagrodzenia lub dochodu netto, oprocentowanie pożyczki w tym miesiącu zostanie podniesione o 0,4 punktu procentowego, nie więcej niż do wysokości ustawowych odsetek maksymalnych, zgodnie z treścią art. 359 § 2¹ Kodeksu cywilnego — w takiej sytuacji stała rata ulegnie zmianie. Promocja nie łączy się z innymi promocjami dotyczącymi pożyczek gotówkowych. Szczegółowe warunki promocji zawarte są w Regulaminie promocji pożyczki gotówkowej „Powiedz tak marzeniom — edycja 13".Szczegółowe zasady i warunki, według których udzielamy pożyczek, opisujemy w Regulaminie kredytów i pożyczek udzielanych Klientom indywidualnym przez Bank Millennium S.A. Regulaminy te są dostępne na www.bankmillennium.pl lub w naszych placówkach. Standardowe opłaty, prowizje i oprocentowanie pobieramy zgodnie z warunkami Umowy pożyczki. Zanim udzielimy Ci pożyczki, każdorazowo oceniamy Twoją zdolność i wiarygodność kredytową. W uzasadnionych przypadkach możemy odmówić Ci udzielenia pożyczki.

REKLAMA 0011588231

HURTMET
TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA

tel.: 77 416 43 40 lub 77 416 94 34
www.hurtmet.com.pl



WSZYSTKO DO TWOJEJ ŁAZIENKI

- MATERIAŁY INSTALACYJNE
- OGRZEWANIE
- POMPY CIEPŁA

BRZEG, ul. Jana Pawła II 2

eprasa.pl c4ece9f5c4

AUTOPROMOCJA 0110710609

Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie „Nowej Trybuny Opolskiej" już jutro. Zapraszamy do lektury

ozdoba na łańcuszku / piłka do kometki
ruchoma część wagi
hiszpański taniec dworski
Abrahama lub przyrody / szkoda, szwank
narybek troci
piewik / wielki ssak morski
technika graficzna / kawa zbożowa
zamieszanie, rozgardiasz / dyscyplina sportowa
plamka, kropka / irlandzka prowincja
procentowa lub życiowa / piłkarze z Mielca
awantura / modniś, galant
korsak / zagroda dla owiec
... Skywalker / główna w filmie / jezioro w Rosji
znak, wróżba
koleżanka Bolka i Lolka
papieska korona
osesek zysa
letni but / np. kawa
dawny fundator kościelny
krótka scenka kabaretowa
machina oblężnicza
brat Remulusa
silny argument
gruby kij
szef, przełożony
szlam na dnie jeziora
... Sumac, śpiewaczka operowa z Peru
kielisek wina
imię Ostrowskiej, aktorki
kobiecy rower
bęben wojskowy / huragan
szarża w armii
Indianin z Meksyku
karetka reanimacyjna
normy postępowania
rzadki metal
karny w piłce nożnej
klasztor pustelników
sztuczny zbiornik wodny
wyspa z Valettą
odmiana dwutlenku tytanu
przeszedł na stronę wroga
wesoła zabawa
laotańska waluta
nagroda filmowa
kłopot dla tłumacza
zbaczanie statku z kursu
wenecki dostojnik
polny w trawie / pozycja na drążku
przynosi szczęście?
pionowa podpora, filar
styl pływacki
cenny kamień ozdobny
barwi lakmus na niebiesko
uczestnik corridy
imię Winslet, aktorki
okrycie dla siwka
impreza turystyczna
zamieszkany obszar
młot do wbijania pali
pisak, flamaster
tonik lub fanta
wyspa na Bałtyku
tlenowy w erce ... Sandomierski, miasto z zamkiem
w ekwipunku alpinisty
pole działania
w ręku Temidy
ukochany Heloizy
Floriańska w Krakowie
nieuk, ignorant
bankiet w ambasadzie
dawny materiał pisarski
słowo honoru Kmicica
pióro przy kapeluszu
sejmik na Łysej Górze
bałkański trunek
trójkądłubowe łodzie
matka Zeusa
„niemy" aktor
rzeka w Europie jak ssak
enzym z klasy hydroklaz
Piotr, skoczek narciarski / greckie forum
film Andrzeja Wajdy
napój gazowany
kolczasty w zasiekach / trunek podawany przed obiadem
spiekota, upał
nieduży kilim / papuga szara
następca w rodzie
marny poeta
instrument muzyczny
roślina na olej
dawny referat
kawalerzysta z lancą
indyjski złoty / grecka bogini zemsty
typ sklepu
dramat muzyczny
zespół barw / obraz w cerkwi
doskonałość w dawnej Grecji
szczmiel biały
górna część tułowia
„.... na leszcza", film Bogusława Lindy
konserwuje części maszyn
syn Adama i Ewy
Kia ..., auto z Korei
boisko przedzielone siatką
ojczulek, tata
dawny czołg
drapieżny kot z naszych lasów
ambaras, kram
kwestia sporna
przeciwczołgowa
afrykański kraj z Lome
niejedna w atlasie
senna zjawa / płynny lek
era archaiczna
jałowcówka w barku
miasto nad Ilanką
grecki portyk kolumnowy
szczęście, powodzenie
chroni głowę kolarza

SŁOWNIK: ARETA, EKUMENA, NUKLEAZA, OPERAT, STOA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: aforyzm Andrzeja Majewskiego.

ROZWIĄZANIE: SZKOŁA UCZY, ŻYCIE DAJE NAUCZKI.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011590978

AKADEMIA REHABILITACJI
M. i G. Bilińscy



SPECJALISTYCZNA DIAGNOSTYKA I REHABILITACJA W OPOLU

Pomagamy odzyskiwać sprawność, poprawiać jakość życia i wracać do codziennej aktywności. Oferujemy kompleksową diagnostykę i indywidualnie dobraną rehabilitację dzieci oraz dorosłych. Łączymy 20-letnie doświadczenie terapeutyczne ze specjalistycznymi metodami i nowoczesnymi technologiami wspomagającymi proces leczenia.

SPECJALISTYCZNA REHABILITACJA

- **Neurologiczna** – dla pacjentów po udarach, urazach mózgu, wypadkach komunikacyjnych oraz z innymi schorzeniami układu nerwowego.
- **Ortopedyczna i pourazowa** – przy dolegliwościach bólowych, ograniczeniach ruchomości oraz po urazach i zabiegach operacyjnych.
- **Skolioz i wad postawy** – diagnostyka i terapia zaburzeń rozwoju ruchowego, wad postawy oraz skolioz z wykorzystaniem specjalistycznych metod terapeutycznych, indywidualnie dobranych do potrzeb pacjenta.

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I SPECJALISTYCZNE METODY
Terapia ENF (Electro-Neuro-Feedback)

Nowoczesna, autoadaptacyjna elektroterapia, w której parametry impulsów elektrycznych dostosowują się do reakcji tkanek. Stosowana jako wsparcie terapii przeciwbólowej i rehabilitacji pourazowej.

SPECJALISTYCZNE METODY FIZJOTERAPII

W zależności od potrzeb pacjenta wykorzystujemy m.in. PNF, NDT-Bobath, terapię manualną oraz specjalistyczne metody terapii skolioz FITS (Funkcjonalna Indywidualna Terapia Skolioz), BSPTS (Barcelońska Szkoła Terapii Skolioz)

DODATKOWE MOŻLIWOŚCI

- Rehabilitacja w domu pacjenta.
- Indywidualne programy usprawniania.
- Turnusy rehabilitacyjne.
- Dobór zaopatrzenia ortopedycznego i gorsetów.

Zapraszamy
do Akademii Rehabilitacji
w Opolu, Szałwiowa 3/5
Tel. 720 535 535
www.akademiarehabilitacji.pl

Świadczymy usługi na rzecz dzieci oraz osób dorosłych w Akademii Rehabilitacji w Opolu od niemal 20 lat.

Wady postawy i skoliozy - od badania do specjalistycznego leczenia

Nierówne ramiona, odstająca łopatka czy asymetria talii dziecka budzą niepokój rodziców. Czy to wada postawy, czy skolioza? Jakie ćwiczenia będą odpowiednie? Czy potrzebny jest gorset?

Zaczynamy od szczegółowego badania i wyjaśnienia rozpoznania. **Wada postawy i skolioza wymagają odrębnego podejścia — dlatego każdy program terapii dobieramy indywidualnie.**

W leczeniu skolioz stosujemy **specyficzne ćwiczenia fizjoterapeutyczne PSSE**, m.in. według metod **FITS — Funkcjonalnej Indywidualnej Terapii Skolioz — oraz BSPTS — Barcelońskiej Szkoły Terapii Skolioz**. Postępowanie opieramy na dowodach naukowych i zasadach SOSORT.

Uczymy dziecko świadomej korekcji postawy i prawidłowego wykonywania ćwiczeń w domu. Wspieramy również pacjentów wymagających leczenia gorsetowego oraz ich rodziców.

Rehabilitacja neurologiczna - w trosce o codzienną samodzielność

Po udarze mózgu, urazie czaszkowo-mózgowym czy w przebiegu choroby neurologicznej wstawanie, chodzenie i ubieranie się mogą wymagać ponownej nauki.

Wykorzystujemy m.in. **PNF, NDT Bobath oraz Stymulację Bazalną**, dobierając metody do stanu i możliwości pacjenta. Cele terapii odnosimy do codziennych potrzeb: zmiany pozycji, utrzymania równowagi, poruszania się czy wykonywania czynności samoobsługowych.

Opiekunom pokazujemy, jak wspierać bliskiego w codziennym funkcjonowaniu. Rehabilitację prowadzimy w gabinecie oraz w domu pacjenta.

Gdy ból ogranicza życie - terapia dopasowana do problemu

Ból kręgosłupa, stawów czy dolegliwości po urazie mogą utrudniać pracę, sen i aktywność. Dlatego rozpoczynamy od badania, a następnie dobieramy odpowiednie postępowanie.

Stosujemy **terapię manualną, terapię tkanek miękkich i indywidualne ćwiczenia**, a w uzasadnionych przypadkach również **Kinesiology Taping**.

Wykorzystujemy także **ENF — electro neuro feedback**, formę elektroterapii wspierającą postępowanie przeciwbólowe i pourazowe. Jej zastosowanie dobieramy do wskazań i przeciwwskazań, jako element indywidualnego programu rehabilitacji.

Każdego pacjenta traktujemy indywidualnie, dobierając postępowanie do jego potrzeb.

REKLAMA 0011601537

Ford
FORD BUSTAN NYSA
AUTORYZOWANY SERWIS FORDA I ZAKŁAD NAPRAW NADWOZI FORD



SERWIS MECHANICZNY
TARCZE I KLOCKI HAMULCOWE
RABAT DO 30%
ORYGINALNE CZĘŚCI FORD.
BEZPIECZEŃSTWO I NIEZAWODNOŚĆ.





PRZEGLĄDY FORDA
- 30 CZYNNOŚCI PRZEGLĄDOWYCH
- WYMIANA OLEJU SILNIKOWEGO
- WYMIANA FILTRA OLEJU
- WYMIANA FILTRA POWIETRZA
- 12-MIESIĘCZNY PAKIET ASSISTANCE 12
- POMOC DROGOWA NA TERENIE CAŁEJ EUROPY

BLACHARNIA I LAKIERNIA
NAPRAWIAMY SAMOCHODY WSZYSTKICH MAREK
Ford · Mercedes · Porsche · BMW · Audi
I INNE



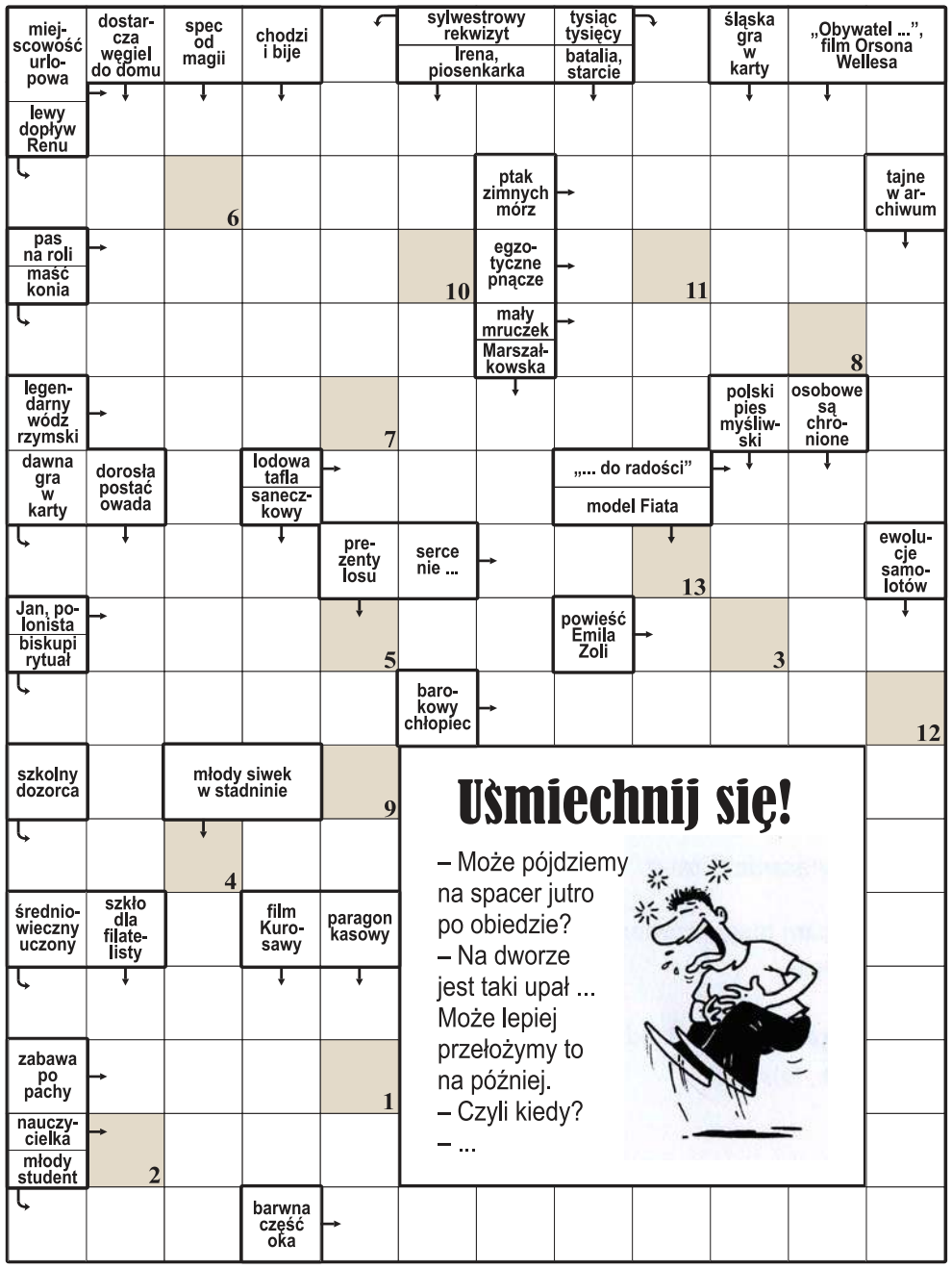
- BEZGOTÓWKOWE NAPRAWY Z OC I AC
- POMOC W FORMALNOŚCIACH Z UBEZPIECZYCIELEM
- WŁASNE KOSZTORYSY NAPRAW
- WŁASNA MIESZALNIA LAKIERÓW
- NOWOCZESNY DOBÓR KOLORU SPEKTROFOTOMETREM
- WYSPECJALIZOWANA KADRA BLACHARSKO-LAKIERNICZA
- LAKIERY PERŁOWE, SPECJALNE I WIELOWARSTWOWE

TRUDNE KOLORY TO NASZA SPECJALNOŚĆ
LAKIERY PERŁOWE • SPECJALNE • WIELOWARSTWOWE

77 409 12 50 | BUSTAN STANISŁAW BUCZKOWSKI sp. z o.o.
ul. Ujejskiego 17/19, 48-300 Nysa | serwis@bustan.pl

eprasa.pl c4ece9f5c4

Krzyżówka panoramiczna



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

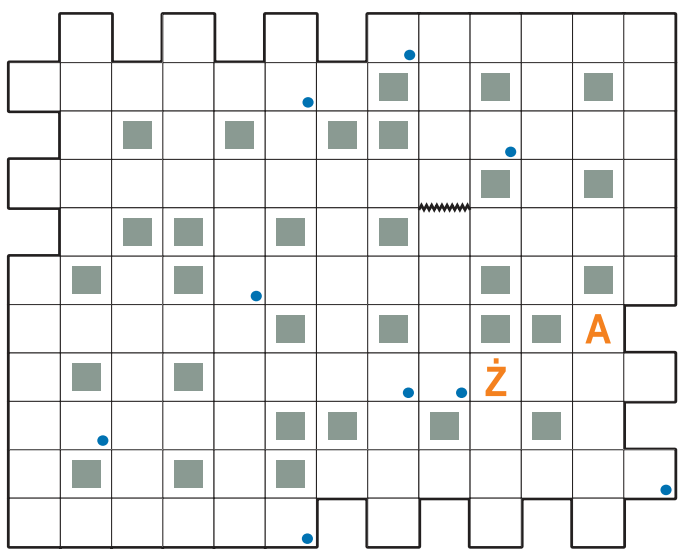
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

– Może pójdziemy na spacer jutro po obiedzie?
– Na dworze jest taki upał ... Może lepiej przełożymy to na później.
– Czyli kiedy?
– ...

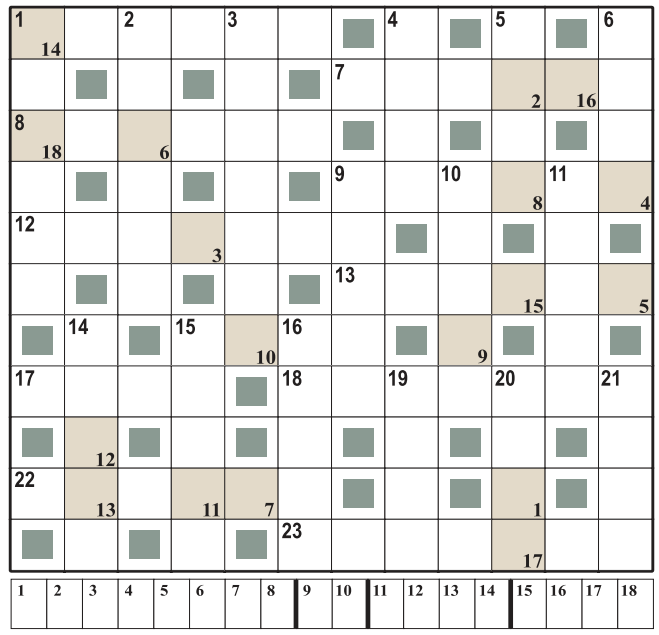
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



A) europejska stolica z Akropolem (5).
B) spadek notowań na giełdzie (5).
C) chrześcijański demokrata (6).
D) sfilmowana powieść Franka Herberta z Timothéem Chalametem (5).
E) dawny środek do narkozy (4).
F) Katarzyna, polska aktorka filmowa (6).
G) mały nietoperz o bardzo dużych uszach (5).
H) graniczy z Dominikaną (5).
I) część dwuizbowego parlamentu brytyjskiego (4,4).
J) gałęzie lub drewno jodły (7).
K) twórca uznanych dzieł (6).
L) własny kąt , dach nad głową (5).
Ł) kuzynka norki z giętkim ciałem (6).
M) biega najdłuższe dystanse (9).
N) urzędowe polecenie (5).
O) wyraz bezstronności Temidy (6).
P) krzyżówka wśród zbóż (9).
R) ukazuje się raz na cztery kwartały (7).
S) wykrywa obiekty pod wodą (5).
T) kwiaty, symbol Holandii (8).
U) część końskiego rzędu (4).
W) im starsze, tym lepsze (4).
Z) niezły z niego ananas (6).
Ż) muzyczne talerze, czynele (4).

Krzyżówka z hasłem

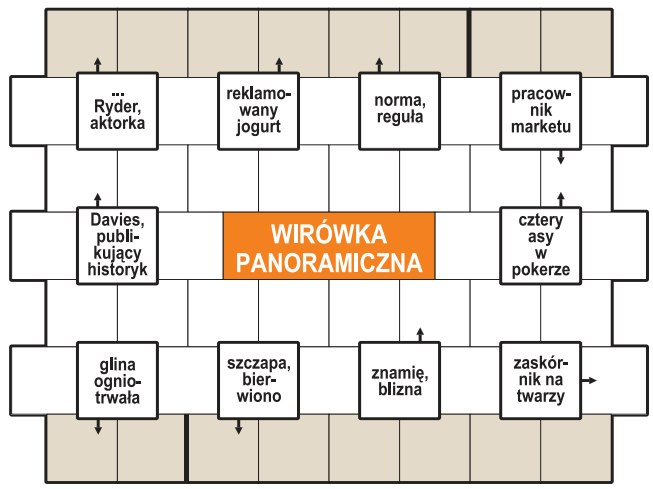


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

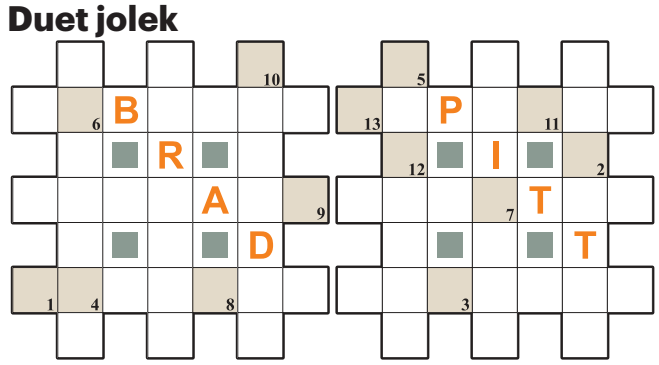
Poziomo:
1) uprząż dla wołów,
7) część spadochronu,
8) błyszcząca tkanina,
9) zalety charakteru,
12) krawędź drogi,
13) „Szansa na ...” w TVP,
15) autentyczne zdarzenie,
17) ... von Bismarck,
18) oślepienie światłem,
22) Robert, artysta kabaretowy,
23) pocisk z siekańcami.

Pionowo:
1) masywne drzewo liściaste,
2) tenisowe zagranie,
3) specyficzny styl artysty,
4) część końskiego rzędu,
5) stolica Norwegii,
6) niewygodne łóżko,
9) rzymska Hestia,
10) opera Delibesa,
11) „Purpurowe ...”, kryminał,
14) dziwoląg, monstrum,
15) mamona, kasa,
16) Nauru lub Andora,
19) krewniak bizona,
20) pole działania,
21) rodzinne miasto Heraklita.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

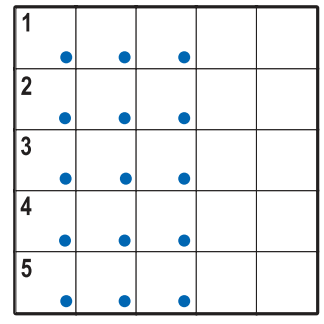
Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie.

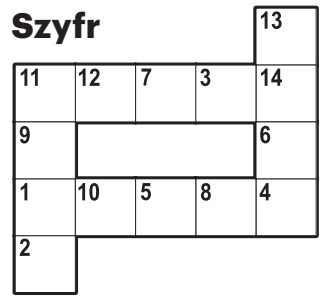
W przypadkowej kolejności:
– kuchenny stołek
– rzadkie, niezwykłe zjawisko, osobliwość
– kołem się toczy
– krzewiciel postępu
– Bill, były prezydent USA
– rozrusznik w aucie
– przyprawa kuchenna
– odległość do przebycia
– następca w rodzie
– starogrecki piechur zbrojny
– muzyka Williego Nelsona
– rzeczne zakole

Logogryf



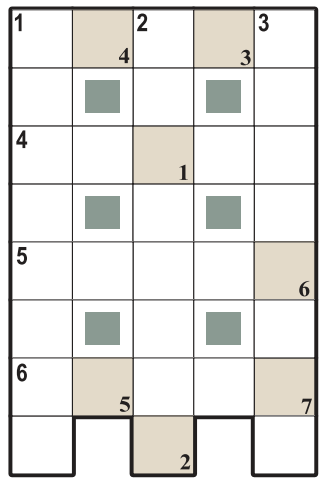
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści historycznej.
1) otwierane w banku lub zakładane na serwerze,
2) najstarsze narzędzie do orki,
3) czasem na śmierć i życie,
4) ziemia nadana wasalowi,
5) osoba pochodząca z tej samej okolicy.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł powieści.
Poziomo:
11) lądowy znak nawigacyjny,
1) model Opla.
Pionowo:
13) część spłaty kredytu,
11) gród Kozaków zaporoskich.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) długotrwały brak deszczu,
4) rząd lamp w teatrze,
5) nieszczęsna żona Amfiona,
6) przyrządzany w shakerze.
Pionowo:
1, 2, 3) formy muzyczne.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … w pażdziernik; **krzyżówka A-Ż:** zieleniak; **krzyżówka z hasłem:** Wszystko ma swój czas; **wirówka panoramiczna:** Wiedza jest potęgą; **duet jolek:** "Pan i Pani Smith"; **logogryf:** "Konrad Wallenrod"; **szyfr:** "Czwarta siostra"; **krzyżówka:** mazurek.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA
0011588383

INWESTYCJA W BRZEGU

KOŚCIUSZKI
OSIEDLE







INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!

- Wyjątkowa lokalizacja
- Nowoczesne budownictwo
- Mieszkania od 35m² do 70m²
- Garaże podziemne

www.investdom.pl

Chcesz poznać szczegóły oferty?
Skontaktuj się z nami
tel. 660 469 500
Brzeg, ul. Długa 21 (I piętro)

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011597802

Zdrapki

dołącz do GRACZY DRAPACZY



DO ZDRAPANIA NAWET
1 000 000 ZŁ

18+

GRAJ W PUNKTACH LOTTO

eprasa.pl c4ece9f5c4

MAGAZYN

Pokolenie Z. Ze szklanym sufitem i gniewem, który wybucha na ulicach
– Str. 20

Pochodzę z Olesna. Dziś mieszkam w Nowym Jorku, Miami, Los Angeles i w Teksasie
– Str. 22

Telemagazyn z programem telewizyjnym i omówieniami najciekawszych propozycji



Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252
9 771230 613056 43

www.nto.pl

Nr 247 (10 189) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Piątek, 23.10.2026

OPOLE

W Betanii jest życie - opolskie hospicjum świętuje 25-lecie działalności. Przez lata rozwinęło opiekę nad osobami nieuleczalnie chorymi, ale nadal potrzebuje pomocy darczyńców.

SPORT

Odra powraca na własny stadion. W niedzielę czeka ją mecz z drużyną, w której składzie nie brakuje byłych piłkarzy opolskiego zespołu.

Żegluga śródlądowa

Kapitan: Odra była wielką szansą, którą zmarnowali pseudo-ekolodzy i politycy



BT/GETTY IMAGES, FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Żegluga na Odrze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku była znaczącą gałęzią transportu. Przewozy sięgały 10 - 14 mln ton rocznie. Dziś zostało z tego mniej niż 10 proc.
– Str. 24

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zdziczenie obyczajów

Urządzali na Viktorię polowania Dyrekcja szkoły: Musicie ich zrozumieć. To z ciekawości
– Str. 26



FOT. ARCH. PRYW.

Przerwane losy

Po wojnie trafili z Kresów na Śląsk. Jaki był ich wkład w powojenną rzeczywistość regionu?
– Str. 4

Dodatek specjalny

Forum Seniora: Sanatorium nie musi być drogie. Łykają leki jak cukierki. Skandal w szpitalu. Fala „niewidzialnych zgonów” – Str. 33-40



FOT. GETTY IMAGES

eprasa.pl c4ece9f5c4

POLECAMY

JUTRO: Z 24 na 25 października zmieniamy czas. Jak to wpłynie na sen i koncentrację?

23.10.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Iga, Marlena, Roman, Seweryn
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

BEZPIECZEŃSTWO NA DRODZE

Za darmo sprawdzisz światła w aucie. Ruszyła ważna akcja

Łukasz Biernacki

Krótsze dni, częste opady i gorsza widoczność sprawiają, że jesienią sprawne oświetlenie samochodu ma szczególne znaczenie. W regionie ruszyła kolejna edycja ogólnopolskiej kampanii „Twoje Światła – Nasze Bezpieczeństwo".

Inauguracja akcji odbyła się wczoraj przy Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów PZM w Opolu. Kampanię zorganizował Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego oraz Polskim Związkiem Motorowym.

Podczas spotkania przedstawiciele służb przypominali, jak duży wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego ma prawidłowo działające oświetlenie pojazdów. Szczególnie istotne staje się ono jesienią i zimą, kiedy kierowcy częściej poruszają się po zmroku oraz w trudnych warunkach atmosferycznych.

– Prawidłowe działanie świateł ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego. Światła powinny świecić na odpowiedniej wysokości oraz pod odpowiednim kątem. Powinny mieć również określone natężenie i barwę. Wszelkie nieprawidłowości w tym zakresie mogą skutkować niedostatecznym oświetleniem drogi bądź oślepianiem innych uczestników ruchu drogowego – wyjaśniają opolscy policjanci.

Funkcjonariusze zwracają uwagę, że kierowcy często skupiają się na sprawdzeniu, czy żarówki działają, zapominając o właściwym ustawieniu reflektorów. Tymczasem źle wyregulowane światła mogą utrudniać dostrzeżenie przeszkody na jezdni lub stanowić zagrożenie dla innych użytkowników drogi.

W ramach kampanii kierowcy będą mogli bezpłatnie sprawdzić stan oświetlenia swoich samochodów na wyznaczonych stacjach diagnostycznych. Po raz pierwszy stan oświetlenia swojego pojazdu, nieodpłatnie na wskazanej stacji diagnostycznej będzie można sprawdzić już w najbliższą sobotę, 24 października. Listę stacji, które biorą udział w akcji można znaleźć na stronie opolskiej policji. ©℗

OPOLE

Posadzili dęby na jubileusz Straży Granicznej. Powstała symboliczna aleja

Mateusz Majnusz

Dęby posadzono w Parku 800-lecia Opola z okazji 35-lecia istnienia Straży Granicznej w Polsce i 18 lat obecności formacji w stolicy regionu. W akcji uczestniczyły także dzieci.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Pomimo deszczu najmłodsi Opolanie chętnie pomagali sadzić dęby

Wybór dębów nie był przypadkowy. Drzewa mają być symbolem trwałości i bezpieczeństwa, a udział dzieci podkreśla znaczenie przyszłych pokoleń.

- To symbol naszej siły, która wzrasta, i stabilności. Bezpieczeństwo państwa, regionu i miasta powinno mieć zagwarantowany stabilny rozwój i przyszłość. Dąb oznacza stabilność, podporę i ostoję, a dzieci są przyszłością naszego kraju. Ta przyszłość jest możliwa dzięki bezpieczeństwu, a Straż Graniczna jest jednym z elementów, które je zapewniają - mówił gen. bryg. SG Andrzej Jakubaszek, komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

Jak podkreślił wiceprezydent Opola Łukasz Sowada, Straż Graniczna od 18 lat funkcjonuje w stolicy regionu i regularnie współpracuje z samorządem przy miejskich wydarzeniach.

- Ta inicjatywa jest wspaniała. Park 800-lecia jest wyjątkowy, bo wiele organizacji chce zostawić tu swój ślad w historii naszego miasta. Straż Graniczna jest naszym dobrym partnerem, uczestniczy w różnych wydarzeniach i często je z nami współorganizuje. Dzisiejsze sadzenie drzew będzie przypominało, że ta formacja jest w Opolu i na co dzień wykonuje swoją pracę - zaznaczył wiceprezydent.

Choć nazwa formacji może sugerować, że jej praca ogranicza się do kontroli granic państwowych, zakres obowiązków jest znacznie szerszy. Funkcjonariusze zajmują się też kontrolą legalności pobytu i zatrudnienia cudzoziemców, a także prowadzą działania na szlakach komunikacyjnych, w tym na autostradzie A4.

- Straż Graniczna to już nie tylko formacja zajmująca się samą granicą. To również służba odpowiedzialna za sprawy migracyjne. Nasze działania obejmują nie tylko granice i szlaki komunikacyjne, takie jak autostrada A4, ale także zakłady pracy i duże ośrodki miejskie. Cudzoziemcy są potrzebni w naszym regionie i kraju, ale ich pobyt oraz zatrudnienie muszą odbywać się zgodnie z prawem. Dbamy o uczciwą konkurencję na rynku pracy i przeciwdziałamy nielegalnemu powierzaniu pracy - wyjaśnił komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską"

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
4°C/15°C

jutro
6°C/12°C

Z POLICJI



FOT. MARIO

Uwaga na śliskie drogi

Trzy nastolatki ranne w poważnym wypadku

Do groźnego wypadku drogowego doszło wczoraj rano na drodze Głębinów - Nysa. Samochód osobowy Opel Astra, którym jechały trzy osoby, uderzył tam w drzewo.

- Wstępne ustalenia wskazują, że 18-letnia kierująca Oplem straciła panowanie nad pojazdem, zjechała do rowu i uderzyła w drzewo - mówi mł. asp. Janina Kędzierska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nysie. W aucie jechały jeszcze dwie piętnastoletnie osoby, cała trójka zostały przetransportowana do szpitala. **(MD)**

eprasa.pl c4ece9f5c4

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFZ W OPOLU
0011588347

Zadbaj o swoje zdrowie.

Zbadaj się!

Skorzystaj z **bezpłatnych** programów profilaktycznych finansowanych przez **Narodowy Fundusz Zdrowia**.



SKANUJ SWOIM SMARTFONEM

nfz-opole.pl/Profilaktyka/

Program profilaktyczny
raka piersi

- dla kobiet w wieku **45-74 lat**
- wykonaj bezpłatne badanie mammograficzne

Program profilaktyczny
raka szyjki macicy

- dla kobiet w wieku **25-64 lat**
- wykonaj bezpłatny test HPV HR

Moje Zdrowie

Program profilaktyczny
Moje Zdrowie – bilans zdrowia

- **od 20 roku życia** (k/m)
- wypełnij ankietę i zrób badania

Umawiaj się na wizyty lub badania szybko, wygodnie, bez wychodzenia z domu przez **Internetowe Konto Pacjenta** i **aplikację mojeIKP**.

Wejdź na: **pacjent.gov.pl/e-rejestracja** i dowiedz się więcej!

Ministerstwo Zdrowia

NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia

BEZPŁATNA INFOLINIA NFZ 800 190 590

ODWIEDŹ NAS www.nfz-opole.pl

eprasa.pl c4ece9f5c4

POLSKIE DROGI

Kresowiacy trafili na Śląsk po wojnie. W Opolu przypominają ich przerwane losy

Mateusz Majnusz

Utracili rodzinne strony, a po wojnie musieli zaczynać życie od nowa. W Opolu rozpoczęła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona Kresowiakom, którzy po przesiedleniach trafili na Śląsk i ich wpływowi na powojenną rzeczywistość regionu.

Konferencja „Przerwane losy... Z Kresów Wschodnich na Śląsk" rozpoczęła się w czwartek (22 października) w Instytucie Śląskim w Opolu. Jej tematem są losy mieszkańców wschodnich ziem przedwojennej Polski, którzy po zmianie granic i powojennych przesiedleniach znaleźli się na ziemiach zachodnich.

Dla wielu z nich oznaczało to konieczność opuszczenia rodzinnych domów, rozłąkę z bliskimi i próbę odnalezienia się w zupełnie nowym otoczeniu.

- W historii nie jest nigdy możliwe komplementarne odtworzenie historii, ale mam głębokie przekonanie, że nasza dzisiejsza konferencja będzie ważnym krokiem do tego, że obraz tego, jak Kresowianie radzili sobie w nowej rzeczywistości, jak radzili sobie tutaj na ziemiach zachodnich, jak układali sobie swoje życie, będzie pełniejszy - podkreślił dyrektor wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Kamil Dworaczek.

To nie tylko utracone domy

Historia Kresowian to nie tylko opowieść o przymusowym opuszczaniu rodzinnych stron. Wraz z ludźmi na Śląsk trafiały również ich zwyczaje, doświadczenia, tradycje religijne i dorobek kulturalny. Część wspólnot oraz instytucji kontynuowała działalność w nowych miejscach.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

W trakcie konferencji prelegenci przypomnieli losy Kresowian i pokazali, jak ludzie, instytucje oraz tradycje z Kresów wpłynęły na powojenną rzeczywistość naszego regionu.

Historycy przypominają konkretne postacie i ich historie

Pierwsza sesja konferencji, prowadzona przez dr hab. Joannę Lusek, naczelnik delegatury IPN w Opolu została poświęcona osobom, których biografie wiążą się z powojennymi przemianami i przesiedleniami z Kresów na Śląsk.

Wśród omawianych tematów znalazły się losy prof. Tadeusza Malarskiego i dziennikarza Zbigniewa Nietykszy, a także historia Władysława Załogowicza, lwowskiego harcerza i żołnierza podziemia niepodległościowego. Prelegenci zajęli się również obecnością Kresowian w życiu teatralnym Górnego Śląska.

Wystawa i film w programie konferencji w Opolu

Uczestnicy mogli również zobaczyć wystawę „Z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na Ziemie Zachodnie i Północne". Po południu odbyła się kolejna sesja naukowa, a następnie pokaz filmu „Wielkie Galicjanki" i spotkanie z jego reżyserem Piotrem Szalszą. ©℗

REKLAMA 2611516965



REKLAMA Q605056554A



eprasa.pl c4ece9f5c4

LUDZKIE SPRAWY

W Betanii jest życie. Jubileusz opolskiego hospicjum

Mateusz Majnusz

Hospicjum Betania w Opolu świętuje 25-lecie działalności. Przez lata rozwinęło opiekę nad osobami nieuleczalnie chorymi, ale nadal potrzebuje pomocy darczyńców. Dziś zespół opiekuje się w domach ok. 55 pacjentami, choć kontrakt z NFZ obejmuje 42 osoby.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

W Opolu wcześniej brakowało miejsca, które zapewniałoby kompleksową opiekę osobom nieuleczalnie chorym

Jubileuszowa gala Stowarzyszenia Hospicjum Opolskie odbyła się w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Była okazją do przypomnienia początków Betanii, podsumowania dotychczasowej działalności i podziękowania wszystkim, którzy wspierają opiekę nad osobami u kresu życia.

Początki nie były łatwe. W Opolu brakowało hospicjum, które zapewniałoby kompleksową opiekę osobom nieuleczalnie chorym. Najbliższa placówka działała w Siołkowicach, ponad 20 km od Opola, co oznaczało co najmniej pół godziny jazdy samochodem. Dlatego pojawiła się potrzeba stworzenia hospicjum w samym mieście.

- Na początku nie było nic. Nie było żadnego hospicjum, ani domowego, ani stacjonarnego. Powstała więc grupa ludzi, którzy po prostu stwierdzili, że chcą to zrobić i zaangażować się w pomoc. Otrzymali budynek przeznaczony na hospicjum i rozpoczęła się ciężka praca, żeby go wyremontować i dostosować - wspomina biskup Marian Niemiec, prezes Stowarzyszenia Hospicjum Opolskie.

W 2006 roku stowarzyszenie postanowiło, że nie będzie czekać na zakończenie remontu budynku. Uruchomiło Centrum Opieki Hospicyjnej, a lekarze i pielęgniarki rozpoczęli opiekę nad ciężko chorymi w ich domach. Pierwsze biuro działało gościnnie w pogotowiu ratunkowym.

Pomoc obejmuje także rodziny

Opieka hospicyjna to nie tylko łagodzenie bólu i innych objawów choroby. Ważne jest również zapewnienie pacjentom możliwie dużego komfortu, zachowanie kontaktu z bliskimi oraz wsparcie psychiczne i duchowe. - Chodzi o to, żeby pacjent był w komforcie, podobnie jak jego rodzina. Opiekujemy się holistycznie, czyli uwzględniamy każdą sferę życia: biologiczną, psychiczną, ale również duchową. To bardzo istotne, bo kierujemy się wartościami chrześcijańskimi - mówi Barbara Chyłka, koordynatorka wolontariatu i kierowniczka biura zarządu Hospicjum Betania.

Placówka prowadzi również kampanię społeczną „W Betanii jest życie". Jej przesłanie przypomina, że nawet w obliczu nieuleczalnej choroby można zadbać o godność i dobre relacje z najbliższymi.

Opiekują się większą liczbą pacjentów, niż obejmuje kontrakt

Betania korzysta z finansowania Narodowego Funduszu Zdrowia, ale ważną rolę odgrywają także darowizny, zbiórki publiczne i wsparcie mieszkańców. Pieniądze są potrzebne nie tylko na bieżącą działalność, lecz także na poprawę warunków pobytu pacjentów i zakup wyposażenia.

- Bez wsparcia darczyńców i zbiórek publicznych byłoby ciężko. Chcemy utrzymywać odpowiednie standardy i stale podnosić komfort pacjentów. W ostatnich latach wszystkie pokoje zostały wyposażone w klimatyzację, a teraz przychodzi czas na wymianę łóżek na nowoczesne łóżka medyczne - podkreśla biskup Marian Niemiec.

Potrzeby są szczególnie widoczne w opiece domowej. Zespół hospicjum odwiedza około 55 pacjentów w Opolu i powiecie opolskim, choć kontrakt z NFZ obejmuje 42 osoby. Placówka mogłaby objąć pomocą kolejnych chorych, ale ograniczeniem jest zarówno finansowanie, jak i liczba lekarzy oraz pielęgniarek.

Opolanie pomagają na różne sposoby

Wsparcie można przekazywać nie tylko poprzez darowizny finansowe. Hospicjum organizuje zbiórki, współpracuje z wolontariuszami i zachęca do inicjatyw, w których pomoc staje się częścią codziennych wydarzeń. Jedną z takich możliwości jest przekazanie 1,5 proc. podatku. W tym roku z tego źródła udało się zebrać ponad 450 tys. zł. Hospicjum zaprasza również do udziału w kwestach organizowanych 1 listopada na cmentarzu na Półwsi w Opolu, we współpracy z drużyną ZHP. ©℗

ARTYKUŁ SPONSOROWANY NFOŚIGW 0011579924

NFOŚiGW dla parków narodowych. Ponad miliard złotych wsparcia

Polskie parki narodowe chronią wyjątkowe krajobrazy, cenne siedliska i zagrożone gatunki. Aby skutecznie realizować te zadania, potrzebują nie tylko specjalistycznej wiedzy, lecz także stabilnego finansowania. Od 37 lat wspiera je Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dziś to wsparcie płynie także z Funduszy Europejskich, dzięki dofinansowaniu Unii Europejskiej.

Łączna wartość dofinansowania parków z NFOŚiGW przekroczyła już 1 mld zł. Środki te pomagają zarówno w bezpośredniej ochronie przyrody, jak i w rozwoju infrastruktury, edukacji ekologicznej oraz odpowiedzialnej turystyki.

Przyroda pod szczególną ochroną

W Polsce działają 23 parki narodowe, zajmujące łącznie około 317 tys. hektarów, czyli nieco ponad 1% powierzchni kraju. Chronią różnorodne środowiska – od gór i lasów po mokradła, jeziora czy nadmorskie wydmy. Są ostoją dzikich zwierząt i roślin, a zarazem miejscem badań, edukacji i turystyki. Udostępnianie tych terenów odwiedzającym wymaga odpowiedzialnego podejścia. Ruch turystyczny odbywa się na wyznaczonych szlakach i ścieżkach, tak aby ograniczać presję na przyrodę. W polskich parkach przygotowano ponad 3600 km szlaków turystycznych i około 150 ścieżek dydaktycznych. Funkcjonują tam także muzea, wystawy i ośrodki edukacyjne.

Od ochrony gatunków po inwestycje

– Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej stale i konsekwentnie wspiera parki narodowe w ich codziennej działalności – od ochrony gatunków, poprzez edukację ekologiczną, aż po tworzenie nowoczesnej infrastruktury. Każde dofinansowanie to inwestycja w zachowanie narodowego dziedzictwa, ale i w przyszłość, która łączy troskę o środowisko z potrzebami polskiego społeczeństwa. Dzięki temu mieszkańcy, samorządy, nauczyciele, naukowcy i turyści zyskują miejsca sprzyjające pracy na rzecz przyrody i edukacji przyrodniczej – podkreśla Robert Gajda, Zastępca Prezesa NFOŚiGW.

Ważnym elementem wsparcia jest dofinansowywanie pierwokupu i wykupu gruntów oraz innych nieruchomości w granicach parków. Pozwala to zapobiegać antropopresji, czyli degradacyjnemu wpływowi działalności człowieka, np. przez zabudowę czy niszczenie, oraz fragmentacji siedlisk, a także pomaga w scalaniu ekosystemów i podnosi skuteczność działań ochronnych. Fundusz dofinansowuje również projekty dotyczące konkretnych gatunków zwierząt i roślin (żubr, żółw błotny, niedźwiedź brunatny i in.) czy renaturyzacji ekosystemów, naturalnej retencji wody i rozwoju zielonej infrastruktury.



Bezpieczeństwo i odpowiedzialna turystyka

Parki narodowe muszą chronić przyrodę, a jednocześnie dbać o bezpieczeństwo osób, które je odwiedzają. NFOŚiGW pomaga finansować specjalistyczne wyposażenie straży parkowych i systemy monitorowania zagrożeń. W zależności od potrzeb obejmuje ono między innymi sprzęt gaśniczy, pojazdy, pompy, zbiorniki na wodę, kamery i drony.

Nie zapominajmy też o infrastrukturze turystycznej. Szlaki, kładki, tablice edukacyjne, ławki i zaplecze sanitarne pomagają kierować ruchem odwiedzających i ograniczać jego niekorzystny wpływ na środowisko. W lipcu 2026 r. Zarząd NFOŚiGW podjął decyzję o zwiększeniu z 25 do 75 mln zł środków przeznaczonych na rozwój infrastruktury sanitarnej w parkach narodowych. Wsparcie pozwala również poprawiać efektywność energetyczną budynków administracyjnych i edukacyjnych oraz wymieniać tradycyjne pojazdy służbowe na zeroemisyjne.

Edukacja i badania naukowe

Parki narodowe są miejscami, w których można lepiej poznać przyrodę i zrozumieć potrzebę jej ochrony. Fundusz wspiera budowę i modernizację ośrodków edukacyjnych, muzeów, wystaw oraz ścieżek dydaktycznych. Dzięki temu parki mogą prowadzić zajęcia, organizować wydarzenia i udostępniać wiedzę różnym grupom odbiorców. Dofinansowanie obejmuje również prace naukowo-badawcze i dokumentacyjne, ekspertyzy, przygotowywanie dokumentów planistycznych, cyfryzację zasobów oraz rozwój narzędzi geoinformacyjnych. Pieniądze na wsparcie parków pochodzą zarówno ze środków krajowych NFOŚiGW, jak i z Unii Europejskiej – z programów Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko oraz Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. Wykorzystywane są także środki z programu LIFE oraz nowej perspektywy Funduszy Norweskich 2021–2028. Z samych tylko Funduszy Europejskich w perspektywie 2021–2027 na dofinansowanie bazy edukacyjnej w parkach narodowych NFOŚiGW przewidział 310 mln zł.

Dodatkowe korzyści dla zielonych gmin

Nową formą wsparcia jest program „Przestrzeń dla przyrody. Część 5) Zielone gminy – stawiając na bioróżnorodność", którego budżet wynosi 40 mln zł. Oferta skierowana jest do gmin i powiatów, na których terenie od 2024 r. utworzono nowe rezerwaty lub parki narodowe albo powiększono ich obszar. Dotacje mogą być przeznaczane między innymi na budowę i modernizację infrastruktury turystycznej, rozwój zielonej infrastruktury, ochronę pomników przyrody, promowanie lokalnych atrakcji przyrodniczych i edukację ekologiczną.

Długofalowe finansowanie pozwala parkom narodowym prowadzić działania, których nie dałoby się zrealizować wyłącznie z własnych budżetów. To inwestycja nie tylko w ochronę gatunków i siedlisk, lecz także w wiedzę, bezpieczeństwo i odpowiedzialne korzystanie z przyrody.

Parki Narodowe. Inwestujemy w naturę.

Więcej na:
parkinarodowe.gov.pl

Fundusze Europejskie | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

eprasa.pl c4ece9f5c4

SIŁA KOBIETY

Myślała już o pogrzebie, dziś wie, że po raku się żyje!

Milena Zatylna

Dwukrotnie usłyszała diagnozę: rak piersi. Za pierwszym razem, mając zaledwie 42 lata, zaczęła przygotowywać własny pogrzeb. Za drugim wiedziała już, z czym przyjdzie jej się zmierzyć. Dziś Beata Ryx stoi na czele opolskich Amazonek, wspiera kobiety walczące z nowotworem i przekonuje, że rak nie musi oznaczać wyroku.

Miałaś 42 lata, kiedy dowiedziałaś się, że masz raka. I zaczęłaś organizować własny pogrzeb. Dlaczego?

Nie byłam przygotowana na taką diagnozę. Po kolejnych badaniach profilaktycznych okazało się, że sytuacja jest bardzo poważna. Pani doktor powiedziała mi, że za dwa tygodnie czeka mnie operacja, później długie leczenie i nie wiadomo, jak to wszystko się potoczy. Chyba miałam wtedy ogromną psychiczną potrzebę uporządkowania wszystkich spraw. Pomyślałam sobie: przecież ktoś ten mój pogrzeb będzie musiał zorganizować. Więc dlaczego nie miałabym zrobić tego sama?

Nie brzmi to zbyt optymistycznie.

A jednak, paradoksalnie, dało mi to wyjątkowy spokój. Zabezpieczyłam ten najczarniejszy scenariusz. Mogłam powiedzieć sobie: dobrze, to już mam załatwione. I zajęłam się organizowaniem życia zawodowego i prywatnego, żeby przygotować się do leczenia.

Wygrałaś tę walkę. Ale po pewnym czasie rak zaatakował ponownie. Jak dowiedziałaś się o drugim nowotworze?

Z pierwszego, bardzo poważnego raka lekarze skutecznie mnie wyleczyli. Oczywiście pozostawałam pod stałą kontrolą. Robiłam USG, mammografię, ale przede wszystkim pilnowałam samobadania. Pewnego dnia zaniepokoił mnie wygląd jednej z nich. Natychmiast zgłosiłam się do swojej onkolog. Pani doktor wiedziała, że należę do grupy najwyższego ryzyka, więc od razu zareagowała. I rzeczywiście, okazało się, że mam kolejny, niezwykle agresywny nowotwór piersi. Na szczęście wykryty bardzo wcześnie, kiedy zmiany były jeszcze niewielkie.

Nie miałaś wtedy ochoty krzyknąć: dlaczego znowu ja? Przecież już raz przez to wszystko przeszłam!

Może to zabrzmi dziwnie, ale nie. Za pierwszym razem sytuacja była znacznie trudniejsza, bo choroba była dużo bardziej zaawansowana. Lekarze mnie wyleczyli. Wiedziałam, jak wygląda leczenie onkologiczne, czego mogę się spodziewać. Zrozumiałam, że chemioterapia to w praktyce kroplówka, a radioterapia to bezbolesne naświetlanie. Oczywiście całe leczenie może być trudne,



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Beata Ryx dwukrotnie zmagała się z rakiem piersi.

ale same zabiegi nie są tak przerażające, jak je sobie wyobrażamy.

Czyli za drugim razem strach był mniejszy?

Zdecydowanie. Zwłaszcza że usłyszałam od lekarzy: „Ten rak to małe piwo w porównaniu z tym, co już pani przeszła". Pomyślałam sobie: skoro małe piwo, to trzeba je wypić, wyleczyć się i żyć dalej. Wiedziałam, że mam mutację genetyczną. Poza tym ludzie przecież chorują na różne choroby. Na cukrzycę, stwardnienie rozsiane. Mój nowotwór przynajmniej był uleczalny. Nie zadawałam sobie pytania: „Dlaczego ja?". Raczej myślałam: „A dlaczego niby nie ja?".

To niezwykłe podejście. Nie buntowałaś się przeciwko temu, co cię spotkało?

Nie widziałam sensu w takim buncie. Miałam chorobę, którą trzeba było leczyć. I na tym się skupiłam. Wiedziałam też, jak wielkie znaczenie ma to, że drugi nowotwór został wykryty tak wcześnie. To zupełnie inna sytuacja niż za pierwszym razem.

Właśnie te doświadczenia zaprowadziły cię do opolskich Amazonek?

Tak. Podczas pierwszego leczenia miałam wsparcie jednej bliskiej mi dziewczyny. Kiedy zachorowałam ponownie, poczułam potrzebę przebywania w większej grupie kobiet, które przeżyły coś podobnego. Tak trafiłam do klubu Amazonek. I tam jeszcze mocniej uświadomiłam sobie, jak ogromne znaczenie miała wczesna diagnoza mojego drugiego nowotworu. Zrozumiałam, że o profilaktyce trzeba mówić głośno. Bo ona naprawdę ratuje życie. A dodatkowo może sprawić, że samo leczenie będzie znacznie mniej obciążające.

Dzisiaj stoisz na czele opolskich Amazonek. Kim są kobiety, które tworzą wasze stowarzyszenie?

Jest nas ponad 50. To wspaniałe, kochane kobiety, które mają za sobą bardzo trudne doświadczenia, ale chcą pomagać innym. Jako wolontariuszki chodzimy na oddziały onkologiczne. Spotykamy się z pacjentkami, które czekają na operację albo są w trakcie leczenia. Rozmawiamy z nimi, wspieramy je. My wiemy, co one przeżywają, bo same przez to przeszłyśmy.

Co chciałybyście przede wszystkim przekazać kobietom, które właśnie usłyszały diagnozę?

Że po raku się żyje! I to jest niezwykle ważne. Pokazujemy nasze twarze nie dlatego, że chcemy brylować w internecie. Chcemy uświadamiać innym kobietom, że diagnoza nie oznacza końca życia. Oczywiście, mamy swoje deficyty, choroba pozostawia ślady. Ale rak nie równa się dziś łysej głowie ani umieraniu. To choroba, którą w wielu przypadkach można skutecznie wyleczyć.

Zmieniło się też chyba społeczne podejście do raka piersi. Coraz więcej kobiet chce o nim rozmawiać.

Ogromnie się zmieniło. Pamiętam czasy, kiedy same prosiłyśmy szkoły czy różne instytucje, żeby pozwolono nam przyjść i opowiedzieć o profilaktyce. Musiałyśmy zabiegać o możliwość zorganizowania prelekcji. A dzisiaj? Mój kalendarz na październik, czyli miesiąc świadomości raka piersi, dosłownie pęka w szwach. Jesteśmy zapraszane, ludzie chcą nas słuchać, chcą rozmawiać o badaniach. Jestem niesamowicie dumna z tego, co wspólnie stworzyłyśmy. ©℗

Mecenasem akcji jest: NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia Opolski Oddział Wojewódzki w Opolu

Partnerem akcji jest: ASPIRION BREATHE ON

REKLAMA 0011600268



eprasa.pl c4ece9f5c4

EMERYTURY

Co dziesiąty opolski emeryt nadal woli pobierać pieniądze „do ręki”

Anna Gryglas

Blisko 9 na 10 emerytów z Opolszczyzny otrzymuje świadczenie przelewem bankowym. ZUS chciał zlikwidować wypłaty gotówkowe, ale na razie seniorzy nadal mogą wybierać, w jaki sposób dostaną pieniądze.



FOT. ARCHIWUM NTO/KOLAŻ AG

Statystyki pokazują, że opolscy emeryci w zdecydowanej większości wolą otrzymywać emerytury na konto w banku.

Seniorzy z województwa opolskiego od lat są w krajowej czołówce, jeśli chodzi o pobieranie świadczeń na rachunek bankowy. Kilka lat temu klienci ZUS w Opolu zajęli 4. miejsce w ogólnopolskim zestawieniu, a w pierwszej dwudziestce miast i powiatów z najwyższym odsetkiem emerytów pobierających świadczenia na konto znalazły się powiaty kędzierzyńsko-kozielski i krapkowicki. Na początku 2025 roku ZUS ogłosił, że opolscy seniorzy są w tej dziedzinie krajowymi liderami.

Najnowsze dane z maja 2026 roku potwierdzają, że region wciąż wypada lepiej od reszty kraju. W opolskim oddziale ZUS na konto trafia 85 proc. wszystkich świadczeń, a w przypadku samych emerytur blisko 88 proc. Średnia krajowa to odpowiednio 81,5 i 84 proc.

- Obecnie wypłacamy emeryturę ponad 215 tysiącom osób mieszkających na Opolszczyźnie, ale też poza Polską. Co miesiąc aż 193 tysiące emerytów dostaje pieniądze przelewem. To znaczy, że blisko 90 procent osób preferuje bezgotówkowy transfer pieniędzy - mówi Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS.

Klienci jako powody wskazują wygodę, oszczędność czasu i bezpieczeństwo. Najchętniej na konto przyjmowane są emerytury pomostowe, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne oraz zasiłki i świadczenia przedemerytalne. W tym przypadku przelew wybiera w regionie od 97 do 99 proc. osób. Najczęściej po gotówkę sięgają natomiast osoby pobierające renty socjalne i renty rodzinne.

Co ciekawe jeszcze w 2018 roku co czwarty emeryt w regionie odbierał pieniądze od listonosza. W 2020 roku gotówkę dostawało 21 proc. świadczeniobiorców opolskich placówek ZUS, a 79 na 100 seniorów miało pieniądze na koncie. Już wtedy był to wynik lepszy od średniej krajowej.

W całej Polsce w maju 2026 roku najpopularniejsze świadczenia z ZUS pobierało blisko 8,9 mln osób. Ponad 7,25 mln z nich dostawało pieniądze na konto.

ZUS chciał zlikwidować przekazy pocztowe

Na tym tle pojawił się pomysł, by wszystkie świadczenia trafiały wyłącznie na rachunki bankowe. ZUS zgłosił go przy okazji prac nad projektem ustawy UDER75.

Głównym argumentem były koszty. Przelew kosztuje ZUS około 9 groszy, a doręczenie jednego przekazu pocztowego 19,95 zł, czyli ponad 200 razy więcej. Drugim argumentem było bezpieczeństwo. Gotówka trzymana w domu przyciąga oszustów działających metodą „na wnuczka” czy „na policjanta”.

Ostatecznie resort rodziny nie uwzględnił tej propozycji ZUS w projekcie UDER75, uznając, że zmiana sposobu wypłat wykracza poza zakres tej ustawy. Przymusowe przejście na konta najmocniej uderzyłoby w najstarszych, mniej sprawnych seniorów oraz mieszkańców wsi, gdzie do banku czy bankomatu jest po prostu daleko. Dotychczasowe zasady zostają, a sam ZUS zapewnia, że nie dąży obecnie do całkowitej likwidacji przekazów pocztowych. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W OPOLU 0011587540

Fundusze Europejskie
Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

Chcesz ocieplić dom lub wymienić stary piec korzystając z programu **„Czyste Powietrze”**, ale nie wiesz czy poradzisz sobie z procedurami?

Skorzystaj z pomocy Operatora programu „Czyste Powietrze”!

Kim są Operatorzy?
To Twoi opiekunowie, którzy pomagają przejść przez poszczególne etapy dofinansowania. Najczęściej to dedykowani przedstawiciele w Twoim urzędzie gminy lub Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska

Czego dotyczy pomoc?
✓ Wsparcia przy wypełnianiu i składaniu wniosku
✓ Pomocy w przygotowaniu i realizacji inwestycji
✓ Wsparcia w kompletowaniu dokumentów i rozliczeniu dotacji

Pomoc jest całkowicie bezpłatna, dodatkowo jest ona obowiązkowa, jeśli:
✓starasz się o wyższe dofinansowanie
✓ chcesz skorzystać z prefinansowania

Skorzystaj z bezpłatnego wsparcia i zadbaj o ciepły, energooszczędny dom!



ul. Krakowska 53, 45-018 Opole poniedziałek - piątek, 8:00 - 15:00 77 45 37 611 sekretariat@wfosigw.opole.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska
czyste powietrze zdrowy wybór
NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Zapytaj w swojej gminie, gdzie możesz uzyskać pomoc. →

Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

eprasa.pl c4ece9f5c4

FOKUS

• **Na ponad 1500 stacjach kontroli pojazdów** sprawdzisz bezpłatnie ustawienie świateł. Terminy to 7 i 21.11 oraz 5.12

POLITYKA

Temat aborcji powraca, i to ze zdwojoną siłą: na ulice i do parlamentu

Protesty pod hasłem „Czerwona kartka za aborcję" odbyły się sześć lat od dnia wyroku TK, który zaostrzył przepisy aborcyjne i rozpoczął polityczny spór. Nad kwestią aborcji pochylił się też Sejm

Dorota Kowalska

„Jeżeli chcesz dać czerwoną kartkę naszym rządzącym za brak działania w sprawie aborcji, to przyjdź na demonstrację w swoim mieście w dniu 22 października 2026 roku! Weź transparent, czerwoną kartkę i przypomnij sobie swoje wkurzenie sprzed 6 lat!" – nawoływali organizatorzy protestu na Facebooku. W akcję zaangażowały się Fundacja Widzialne, Ogólnopolski Strajk Kobiet i Akcja Demokracja.

Kobiety wyszły na ulice w 28 miastach w Polsce – chciały w ten sposób przypomnieć o niezrealizowanych wyborczych obietnicach w sprawie aborcji. Oprócz pełnej dekryminalizacji żądają legalnej aborcji do 12. tygodnia i pełnego dostępu do tabletki „dzień po".

Być może z powodu tej niechlubnej rocznicy nad tematem aborcji pochylił się także parlament. We wtorek Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego, która przewiduje częściową dekryminalizację aborcji za zgodą kobiety oraz pomoc w aborcji w przypadku ciężkiej wady płodu. Projekt złożyli posłowie Lewicy i Koalicji Obywatelskiej w lipcu 2024 roku.

Za nowelizacją głosowało 217 posłów, przeciw było 213, trzy osoby wstrzymały się od głosu. Wcześniej posłowie nie poparli wniosku o odrzucenie projektu nowelizacji Kodeksu karnego. Regulacja zakłada między innymi uchylenie artykułu 152 paragraf 1, zgodnie z którym przerwanie za zgodą kobiety jej ciąży z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3. Zakłada również uchylenie artykułu 152 paragraf 2, zgodnie z którym tej samej karze podlega osoba, która udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów wymienionej ustawy (pomocnictwo) lub ją do tego nakłania.

Regulacja przewiduje dodanie w artykule 152 paragrafu 4, a ten mówi, że nie popełnia przestępstwa lekarz, pielęgniarka lub położna, jeżeli przerwanie ciąży jest następstwem zastosowania procedury medycznej potrzebnej do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu lub życiu kobiety ciężarnej lub gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Sejm uchwalił także ustawę dopuszczającą aborcję w przypadku ciężkiej wady płodu. Trybunał Konstytucyjny sześć lat temu uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną. To projekt ustawy Trzeciej Drogi z lutego 2024 roku.

Jak można się było spodziewać, wtorkowa decyzja Sejmu wywołała falę komentarzy w social mediach.

„Czarny wtorek w Sejmie. Sejm uchwalił ustawę wyjmującą spod prawa działalność Abotaku. (...) Dzień, w którym większość posłów się zhańbiła. Odpowiadać będą przede wszystkim przed Bogiem i historią, a za rok przed wyborcami. Choć pokazali, że nic ich to nie obchodzi" – napisał mec. Łukasz Bernaciński z Ordo Iuris.

Radości nie kryli politycy koalicji rządzącej. „Sejm zagłosował za dekryminalizacją pomocnictwa w aborcji. Obiecaliśmy, że kwestii praw kobiet nie odpuścimy. Słowa dotrzymujemy. To test dla Nawrockiego, jak daleko jest w stanie posunąć się w swojej despotycznej obsesji. Podpis w tej sprawie może uratować komuś życie" – zauważył europoseł Lewicy Robert Biedroń.

Minister edukacji Barbara Nowacka stwierdziła, że po latach walki, protestów i przekonywania do zmian Sejm nareszcie zrobił krok w dobrą stronę.

Z kolei wiceprezes PSL Urszula Pasławska mówiła w „Gościu Wydarzeń", że za wyrok TK „przepraszało wielu posłów PiS-u, ale we wtorek połknęli własne języki, ponieważ zagłosowali przeciw kompromisowi aborcyjnemu, który funkcjonował przez 30 lat".

Co do osiągnięcia porozumienia w tej sprawie z prezydentem Karolem Nawrockim Pasławska zaznaczyła, że rząd jest otwarty na dialog, choć odnosi wrażenie, że Pałac Prezydencki w swoich działaniach kieruje się przede wszystkim polityką, a nie interesem społecznym.

Jeszcze we wtorek decyzję Sejmu w Polsat News komentował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki. Jak podkreślił, na razie nie wiadomo, w jakim ostatecznie kształcie przepisy trafią do prezydenta, bo mogą jeszcze zostać zmienione, m.in. przez poprawki w Senacie. Zapewnił, że gdy dokumenty dotrą do Karola Nawrockiego, głowa państwa oceni je „rzeczowo i merytorycznie".

Dzień później na antenie Radia Zet rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz zapowiedział, że możliwe jest spotkanie Karola Nawrockiego z politykami w sprawie aborcji. Leśkiewicz nie wykluczył, że Nawrocki zaprosi do siebie liderów partii politycznych w tej sprawie.

Zgodnie z obecnymi przepisami usunięcie ciąży jest w Polsce możliwe w dwóch przypadkach: kiedy stanowi ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety lub gdy jest następstwem czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży). Obok Malty, Polska ma dzisiaj jedno z najbardziej restrykcyjnych praw antyaborcyjnych w Unii Europejskiej.

ZAKOPANE

Biskupi spotkali się na Konferencji Episkopatu Polski

oprac. Jan Nowaczyk

Wczoraj w Zakopanem rozpoczęło się 406. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

Jak poinformował rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, ks. Leszek Gęsiak, znaczna część spotkania będzie poświęcona problemom rodziny i małżeństw.

Kolejnym punktem ma być dalszy etap prac nad komisją niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim w Polsce.

Biskupi wrócą również do kwestii mediów związanych z KEP, w tym Katolickiej Agencji Informacyjnej, portalu Opoka i funkcjonowania biura prasowego.

W programie znalazły się ponadto kwestie lekcji religii w szkołach oraz przygotowywanej nowej formy katechezy przyparafialnej. Biskupi mają również ocenić przebieg procesu synodalnego prowadzonego w polskich diecezjach. **PAP**

WARSZAWA

Prezydent ma czas na decyzję ws. min. Domańskiego

oprac. Jan Nowaczyk

Wniosek premiera Donalda Tuska dot. nominacji szefa MF Andrzeja Domańskiego na wicepremiera wpłynął do KPRP. Teraz ruch prezydenta.

Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta, był pytany wczoraj rano w TVN24, czy wniosek premiera o powierzenie Domańskiemu stanowiska wicepremiera może skończyć się inaczej niż odebraniem od ministra finansów przysięgi przez prezydenta. – Na razie ten wniosek wpłynął do Kancelarii Prezydenta. Premiera i ministra finansów, „świętej krowy" rządu Donalda Tuska, nie ma, są panowie w tej chwili w Indiach, więc spokojnie, poczekajmy – stwierdził Leśkiewicz.

Dopytywany, co Karol Nawrocki zrobi z tym wnioskiem, powiedział, że „pan prezydent nie ulega żadnej presji, mamy chwilę czasu". – Będzie decyzja pana prezydenta – poinformujemy – podkreślił rzecznik prezydenta. **PAP**

KRÓTKO

Gorzów Wielkopolski

Można wynająć mieszkanie za remont

W Gorzowie Wlkp., w najnowszej ofercie miejskiego programu „Remont za mieszkanie" znalazło się 13 dużych mieszkań o pow. przekraczającej 80 mkw. Z wcześniej oferowanych 25 dużych mieszkań, 21 znalazło najemców – poinformował rzecznik UM Gorzowa Wlkp. Wiesław Ciepiela. Jak wskazał, to propozycja dla osób, które są gotowe podjąć się remontu lokalu w zamian za możliwość jego wynajęcia na zasadach przewidzianych w miejskim programie. PAP

Podkarpackie

To był tylko nieuzbrojony płatowiec ze styropianu

Odnaleziony w środę w Lubaczowie obiekt latający to niewielki, nieuzbrojony płatowiec wykonany ze styropianu – poinformowała wczoraj rano Żandarmeria Wojskowa. Służby wykluczyły zagrożenie radiologiczne, biologiczne, chemiczne oraz obecność materiałów wybuchowych. Obiekt odnaleziono na jednej z niezamieszkanych posesji w Lubaczowie, nikt nie został poszkodowany. Decyzją prokuratora obiekt zabezpieczono do dalszych badań laboratoryjnych. PAP

Wielkopolskie

Zlikwidowano nielegalną fabrykę papierosów

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Komendy Powiatowej Policji w Szamotułach zlikwidowali nielegalną fabrykę papierosów działającą w powiecie wołowskim. Zabezpieczyli ponad 14 mln sztuk papierosów i zatrzymali 20 osób, które trafiły do aresztu.
Na gorącym uczynku zatrzymano 14 obywateli Paragwaju i 4 obywateli Polski. PAP



FOT. INTERNET

Nieprawdą są ostatnie doniesienia ukraińskich mediów dotyczące rzekomego wstrzymania polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy

JANUSZ SEJMEJ
rzecznik MON

eprasa.pl c4ece9f5c4

USA

Trump ograniczył walkę z dezinformacją mimo zagranicznych operacji

oprac. Alina Mazurska

Mimo że Rosja, Chiny i Iran prowadzą operacje wpływu w USA, administracja Donalda Trumpa ograniczyła działania mające na celu zwalczanie dezinformacji.

James Lindsay z think tanku Council on Foreign Relations (CFR) spodziewa się „prawdziwego zalewu" fałszywych i wprowadzających w błąd informacji w amerykańskiej przestrzeni publicznej przed zaplanowanymi na 3 listopada wyborami do Kongresu USA. – Obie partie polityczne i ich zwolennicy robią wszystko, co mogą, aby przechylić szalę na swoją korzyść – podkreślił w rozmowie z PAP. Ocenił też, że środowisko informacyjne w Stanach Zjednoczonych, podobnie jak w innych demokracjach, jeszcze nigdy nie było bardziej zanieczyszczone dezinformacją i treściami wprowadzającymi w błąd w sposób niezamierzony (misinformacją).

– Za oba te zjawiska odpowiadają zarówno sami Amerykanie, jak i podmioty zewnętrzne – zaznaczył ekspert. Podkreślił, że w przypadku USA „wyraźnie widać", iż od kilku cykli wyborczych nieprawdziwe informacje próbują rozpowszechniać Rosja, Chiny i Iran.

Rosyjskie działania w tej dziedzinie polegają przede wszystkim na wykorzystywaniu podziałów istniejących w Stanach Zjednoczonych. – Chodzi o to, by wszystkich nastawić przeciwko sobie i wzbudzić powszechne niezadowolenie. Wybierają określoną grupę – na przykład ze względu na kolor skóry, wyznanie lub miejsce zamieszkania – a następnie publikują materiały, które wykorzystują istniejące podziały i pogłębiają je – tłumaczył Lindsay. Celem Rosji jest więc, zasadniczo, „wrzucenie piachu w tryby demokracji przez skłanianie Amerykanów do wzajemnej wrogości".

Natomiast chińskie operacje są w dużej mierze ukierunkowane przeciwko kandydatom szczególnie krytycznym wobec Pekinu.

PAP



FOT. PAP/EPA

Administracja Donalda Trumpa ograniczyła działania mające na celu zwalczanie dezinformacji

UKRAINA/ROSJA

Po rozmowach ws. zakończenia wojny Rosja znowu uderzyła

oprac. Alina Mazurska

Niemal natychmiast po kolejnych rozmowach w sprawie zakończenia wojny Rosja przeprowadziła trzy fale ataków balistycznych na Kijów.

„Od wieczora (w środę) rosyjscy »humanitaryści« przeprowadzili trzy fale ataków balistycznych na Kijów. Wystrzelono 21 rakiet. Niestety, w mieście odnotowano znaczną liczbę trafień i zniszczenia. (...) W Kijowie i okolicach ranne zostały 34 osoby, w tym pięcioro dzieci. Na razie wiadomo o dwóch ofiarach śmiertelnych. (...) W rzeczywistości niemal natychmiast po kolejnych rozmowach Rosja przeprowadziła demonstracyjny atak" – napisał Wołodymyr Zełenski w komunikatorze Telegram. W ocenie prezydenta Ukrainy oznacza to, że nie zaszła żadna zmiana w „podejściu Rosji do wszystkiego, co się dzieje". „Ważne jest, aby nie ustawać w poszukiwaniu właściwych rozwiązań, które pozwolą zakończyć wojnę" – dodał Zełenski.

„Kiedy jednak rosyjskie rakiety balistyczne stanowią odpowiedź na negocjacje, konieczne jest wywieranie realnej presji na Rosję, aby podjęła inne kroki – kroki zmierzające do zaprzestania zabijania. Wzmocnienie obrony przeciwlotniczej (Ukrainy – PAP) i szybkie dostawy rakiet, zdolność do niszczenia wyrzutni rakiet balistycznych, sankcje za wojnę – to wszystko musi zaistnieć" – zaznaczył.

Zełenski podziękował wszystkim, którzy właśnie w taki sposób postrzegają sytuację. Podkreślił, że agresor zasługuje na odpowiednie potraktowanie, Ukraina na wsparcie, a życie ludzi na ochronę. **PAP**

WIZYTA

Premierzy Polski i Indii rozmawiali o współpracy

oprac. Karolina Wrońska

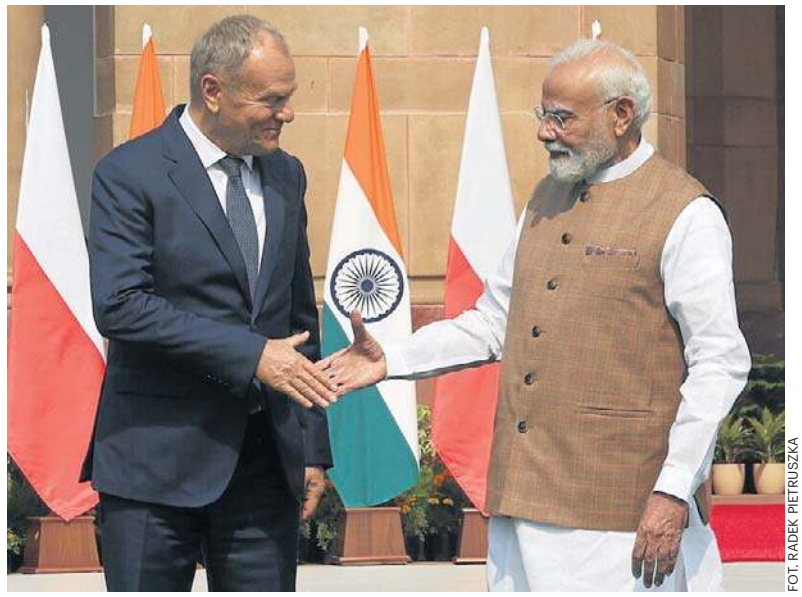
Donald Tusk podkreślił podczas wspólnego briefingu po wczorajszym spotkaniu w New Delhi, że rozmowa z indyjskim premierem dotyczyła tego, jak umacniać partnerstwo strategiczne zawarte podczas wizyty Narendry Modiego w Warszawie w sierpniu 2024 r.

– Nam się dobrze rozmawia, nie tylko dlatego, że Polska i Indie to są kraje, które łączy bardzo dużo, a nic nie dzieli – powiedział Tusk. Zaznaczył, że Polska i Indie nie mają konfliktu interesów ani złych zaszłości historycznych, a przyjaźń budują w oparciu o zaufanie i wspólne idee, takie jak idea non-violence.

Szef polskiego rządu wskazał, że ostatnie 35 lat to bezprecedensowy rozwój obu państw i zapowiedział, że Polska i Indie będą wspólnie rozmawiać w formacie G20 oraz wspierać się na forach międzynarodowych.

Nawiązując do rozmów delegacji, Tusk mówił o ambitnych planach „nie tylko w tradycyjnych przemysłach, takich jak górnictwo, gazyfikacja węgla czy przemysł okrętowy". – Mamy także bardzo ambitne cele, jeśli chodzi o sektor kosmiczny, cyfryzację, satelity, nowoczesny przemysł zbrojeniowy – wymienił.

Podkreślił, że Polska i Indie bardzo dokładnie zdają sobie sprawę z „zagrożeń geopolitycznych i z konieczności uniezależnienia się, w możliwym stopniu, jeśli chodzi o surowce i technologie strategiczne, surowce, minerały krytyczne". Zaznaczył, że Polacy mają w żywej pamięci udzielenie schronienia polskim uchodźcom, w tym dzieciom, w czasie drugiej wojny światowej przez Jama Saheba Digvijaysinhji'ego, władcę Nawanagaru – znanego w Polsce jako Dobry Maharadża.



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Donald Tusk i premier Indii Narendra Modi podczas konferencji prasowej po spotkaniu w Hyderabad House w New Delhi

Tusk podziękował premierowi Indii za słowa, że Polska może być dla Indii bramą do współpracy z całą Europą.

Premier Modi podkreślił z kolei, że dzięki podniesieniu relacji Indii z Polską do rangi partnerstwa strategicznego współpraca ta przez ostatnie dwa lata nabrała prędkości.

W kontekście współpracy gospodarczej premier Indii zaznaczył, że polski PKB przekroczył w ubiegłym roku historyczny próg, a gospodarka jego kraju wzrosła w ostatnim kwartale o 7,8 proc.

Modi ocenił, że siła gospodarcza obu krajów otwiera szerokie możliwości współpracy, które dodatkowo poszerzy umowa o wolnym handlu. Podkreślił, że jest zadowolony z tego powodu, że premier Tusk przyjechał do Indii wraz z dużą delegacją biznesową.

– Mam nadzieję, że nasze zespoły będą razem pracować tak, aby stworzyć zaufane łańcuchy dostaw. Zdajemy sobie sprawę, że nasze wspólne cele podwojenia wzajemnego handlu dwustronnego na pewno osiągną sukces – powiedział premier Modi. Dodał, że Polska i Indie będą tworzyć kolejne partnerstwa, m.in. w obszarze krytycznych minerałów, surowców oraz gazyfikacji węgla, a także współpracować w zakresie cyberbezpieczeństwa.

Premier Indii zaznaczył, że „przyjaźń polsko-indyjska nie jest oparta tylko na relacjach dyplomatycznych, ale także na naszym wspólnym podejściu do człowieczeństwa, serdeczności i współczucia wobec innych".

Dzisiaj premier Tusk spotka się z maharadżą Yuvrajem Sambhajim Rajem Chhatrapatim, premierem stanu Karnataka Doddalahallim Kempegowdą Shivakumarem, oraz gubernator stanu Sudhą Yadav. **PAP**

IZRAEL/STREFA GAZY

Hamas przygotowuje się do kolejnego konfliktu

oprac. Jan Nowaczyk

Izrael przekazał USA dane wywiadowcze, z których wynika, że organizacja terrorystyczna Hamas nie zamierza się rozbroić i przygotowuje się do kolejnej wojny.

Wysocy rangą przedstawiciele izraelskiego wojska przekazali stronie amerykańskiej informacje wywiadowcze świadczące o tym, że Hamas rozbudowuje siły w Strefie Gazy, przygotowując się na wybuch kolejnego konfliktu na pełną skalę z Izraelem. Według danych przedstawionych w ostatnich dniach Waszyngtonowi oraz izraelskim władzom Hamas nie zamierza też współpracować z żadnym podmiotem międzynarodowym. W ocenie strony izraelskiej jedynym sposobem na rozbrojenie tej organizacji terrorystycznej jest użycie siły militarnej – poinformował portal Times of Israel. Armia jest zdania, że Hamas zdołał naprawić sieć tuneli i zgromadzić zapasy broni na tych obszarach Strefy Gazy, które wciąż pozostają pod jego kontrolą.

W ocenie wojska Hamas dysponuje obecnie około 30-40 tysiącami bojowników, co odpowiada liczebności jego sił sprzed ataku na Izrael z 7 października 2023 roku. Izraelskie służby bezpieczeństwa ustaliły, że Hamasowi udało się przywrócić kontrolę nad Strefą Gazy i obecnie sprawuje on tam władzę, nie napotykając żadnego sprzeciwu – podał dziennik „Haarec".

Prowadzone pod egidą USA wysiłki na rzecz zawarcia kompleksowego porozumienia utknęły w martwym punkcie. **PAP**

eprasa.pl c4ece9f5c4

MISTRZOWIE AGRO 2026

Zobaczcie kolejnych uczestników naszego wielkiego plebiscytu rolniczego

Polska wieś to świat różnych wyborów zawodowych, zainteresowań i doświadczeń. Jedne osoby prowadzą gospodarstwa rolne, inne angażują się w życie lokalnych społeczności, dbają o lasy lub rozwijają turystykę. Plebiscyt Mistrzowie Agro 2026 to świetna okazja, aby poznać bliżej wszystkich tych ludzi, którzy swoją pracą i zaangażowaniem tworzą taką polską wieś, jaka jest teraz.

Każda z grup związanych z rolnictwem i życiem na wsi ma swoją specyfikę, inne zadania oraz wyzwania. Inaczej wygląda przecież codzienność rolnika, inaczej sołtysa, leśniczego czy osoby prowadzącej gospodarstwo agroturystyczne. Wieś jest też domem ludzi, którzy potrafią jednoczyć mieszkańców wokół wspólnych inicjatyw, organizować wydarzenia czy pielęgnować lokalne tradycje, rozwijać koła gospodyń wiejskich. - I właśnie ta różnorodność jest jedną z ciekawszych stron naszego wielkiego plebiscytu Mistrzowie Agro 2026 - uważa Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej i doskonale zna historie jej uczestników.

Zwraca uwagę, że na bohaterów naszego plebiscytu można spojrzeć nie tylko z perspektywy wykonywanego przez nich zawodu czy pełnionej funkcji, ale również miejsc, w których żyją i działają, a także tego, czym zajmują się na co dzień. - W jednej akcji spotykają się osoby o bardzo różnych doświadczeniach, które łączy zaangażowanie w życie polskiej wsi - zauważa dziennikarka. Na naszych łamach oraz stronie internetowej regularnie przedstawiamy uczestników tegorocznej edycji. - Były już rozmowy o ich zawodowych wyborach, codziennej pracy i zainteresowaniach. Były prezentacje kół gospodyń wiejskich. Dziś oddajemy pierwszeństwo zdjęciom - wyjaśnia redakcyjna opiekunka akcji

Warto przyjrzeć się tym fotografiom. Być może wśród prezentowanych osób są ludzie, których znacie ze swojej miejscowości, spotykacie podczas lokalnych wydarzeń albo o których działalności słyszeliście od znajomych? A może zobaczycie kogoś po raz pierwszy, a warto go bliżej poznać? Jak podkreśla dziennikarka: - Jedno jest pewne, plebiscyt Mistrzowie Agro 2026 skupia bardzo różnorodne grono uczestników, a my przedstawiamy dziś kolejną jego część.

Pokazujemy dziś osoby biorące udział w plebiscycie, reprezentujące różne kategorie, przypominając, że głosowanie trwa - i wciąż można wspierać swoich faworytów głosami.

Warto wiedzieć, że zwycięzcy największego plebiscytu rolniczego w Polsce odbiorą prestiżowe nagrody podczas uroczystej gali, której wyjątkową oprawę zapewni jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Polsce. Ogólnopolska gala Mistrzów Agro odbędzie się podczas XXXII Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej AGROTECH w Kielcach. Trudno o lepsze miejsce na uhonorowanie ludzi związanych z polską wsią niż to jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w kraju, przyciągające rzesze gości.

Więcej o akcji na:
nto.pl/agro



Koło Gospodyń Wiejskich Roku, **KGW Przeczów, gmina Namysłów**



Koło Gospodyń Wiejskich Roku, **KGW Cuda Wianki Żytniowianki, gmina Rudniki**



Koło Gospodyń Wiejskich Roku, **KGiGW z Serca Wsi Dobrzyń, gmina Lubsza**



Leśniczy Roku, **Mateusz Jankowski, Leśnictwo Osiecko**



Leśniczy Roku, **Grzegorz Wojtowicz, Leśnictwo Jasienie**



Liderka Społeczności Roku, **Grażyna Hołda, Prudnik, radna, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie**



Liderka Społeczności Roku, **Angelika Gielas, Grodków, prezes Stowarzyszenia Niepokorne Umysły**



Rolnik Roku, **Damian Morcinek, Rzędowice**



Rolnik Roku, **Dariusz Kiesiński, Janów**



Sołtys Roku, **Marcin Krasoń, Sołectwo Niemysłowice, gmina Prudnik**



Wypoczynek Blisko Natury Roku, **Stajnia pod Dębami, Pietna**



Wypoczynek Blisko Natury Roku, **Apartament Joanna Szczedrzyk Jeziora Turawskie, Szczedrzyk**

Patroni honorowi:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Partnerzy plebiscytu:

Targi Kielce exhibition & congress centre

agrotech

Patronat regionalny:

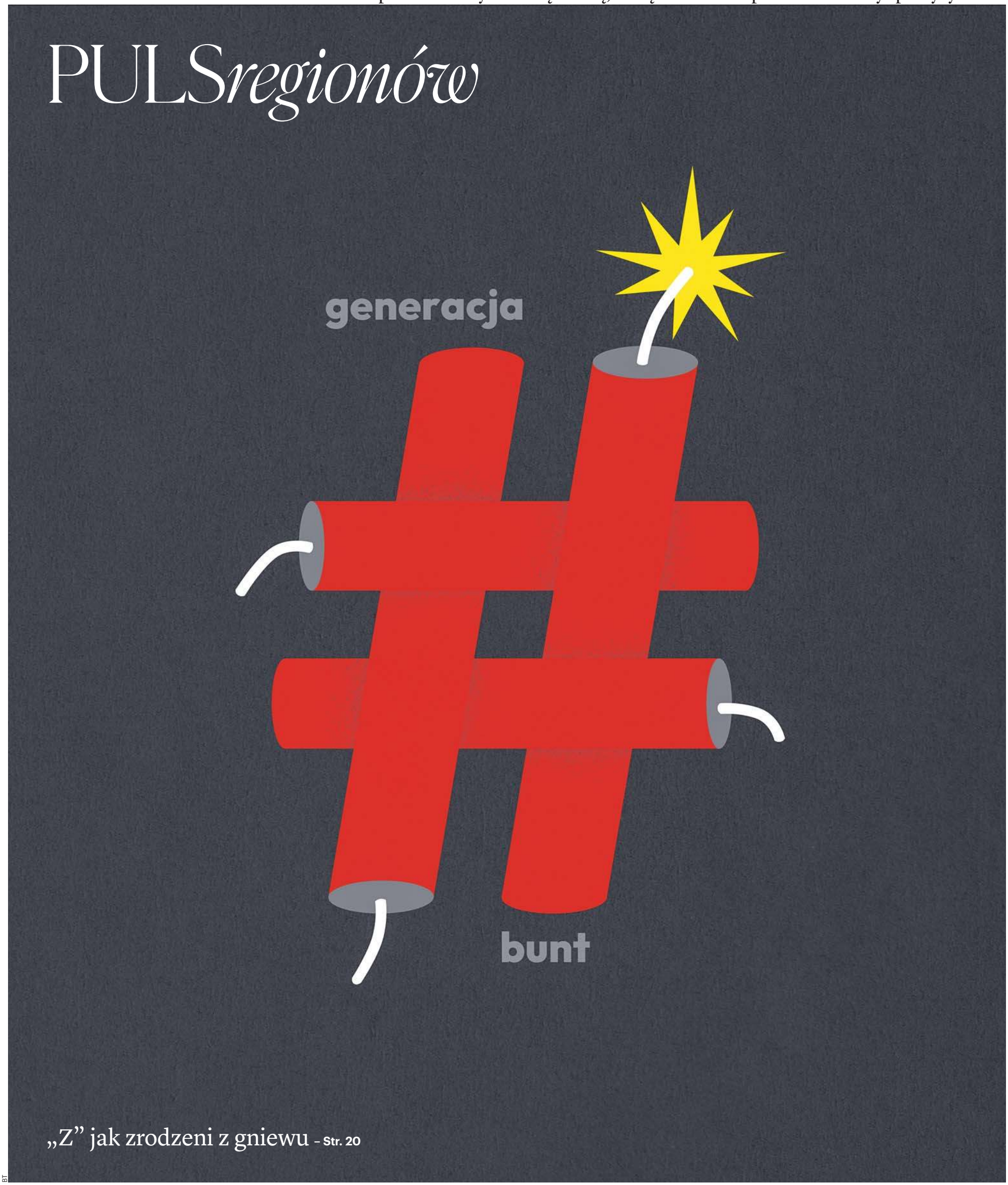
IR w Opolu

ODR Łosiów

eprasa.pl c4ece9f5c4

Kapitan: Odra była wielką szansą, którą zmarnowali pseudo-ekolodzy i politycy – **Str. 24**

PULS *regionów*



„Z” jak zrodzeni z gniewu – **Str. 20**

BT

eprasa.pl c4ece9f5c4

MOIM ZDANIEM

ALICJA POLEWSKA
redaktor naczelna „Gazety Pomorskiej”



Balbina z czerwoną kokardą

Na pewno (?) macie swoje rytuały, talizmany czy zaklęcia. Mam i ja. Czasami to „szczęśliwa” sukienka czy coś z biżuterii. Albo zwyczaj. No może nie aż tak, jak miał filmowy Adaś Miałczyński z liczbą łyżeczek cukru mieszanych w określony sposób w kubku z herbatą.

Jesteśmy więźniami przyzwyczajeń, domowych tradycji.

Mówicie, że Wy nie? Dobre sobie!

A dlaczego wkładacie sianko pod wigilijny obrus, co? No właśnie! O takie zwyczaje mi chodzi. Są z nami od zawsze, nie zastanawiamy się, dlaczego właśnie tak robimy. I krzyżujemy palce, kiedy przysięgamy nie zdradzić tajemnicy przyjaciółki, symbolicznie (albo i nie) spluwamy przez lewe ramię, żeby odczynić, kiedy czarny kot przebiegnie nam drogę, a na widok kominiarza łapiemy się za guzik.

Na szczęście.

Kiedy leżałam na patologii ciąży, z zapałem spisywałam różne „mądrości”, które usłyszałam od innych kobiet: nie wolno nosić korali ani przechodzić pod linkami z praniem, bo dziecko owinie się pępowiną. Przejście pod rozłożoną drabiną ma grozić przedwczesnym rozwiązaniem, a kiedy męczy zgaga, to znak, że potomkowi włosy rosną...

Hitem była jednak czerwona wstążeczka.

Na odczynianie.

Poważnie.

A teraz przypomnijcie sobie, ile razy widzieliście takie wstążeczki czy nitki przy kołysce noworodka czy wózku z maluchem w środku? No właśnie! To nic nie kosztuje, a pomóc może. Hmmm...

Zaraz ktoś zwróci uwagę, że ta czerwona nitka jest rodem z Kabały; ma ponoć chronić przed złym okiem, zazdrością i negatywną energią. Czerwone plecione bransoletki zauważycie na nadgarstkach wielu mniejszych i większych gwiazd i gwiazdeczek. Czy wierzą w Kabałę? Bo ja wiem? Raczej traktują ten paseczek na lewym nadgarstku jako element wizerunku, znak wtajemniczenia i takie tam.

A może jednak coś w tym jest?

Wiecie, że szaleje grypa. Grypa ptaków. Zjadliwy wirus, który nie dość, że zabija pierzaste, to jeszcze sprawia, że pobratymców z kurników i gęśników trzeba unieszkodliwić, żeby zaraza nie niosła się bez końca. Dziadostwo jest też dosyć niebezpieczne dla nas. To nie przelewki, nic więc dziwnego, że służby weterynaryjne podchodzą do sprawy bardzo rygorystycznie. I dobrze.

Co robić, żeby ochronić kury, gęsi czy kaczki? Zabezpieczać, chronić przed kontaktem. Bioasekuracja level hard.

Bez dyskusji.

No ale kiedy już wszystko, co w ludzkiej mocy zostało zrobione, pozostaje tylko czekać i błagać los, żeby odwrócił złą kartę. I trochę mu pomóc. Zamotać przy wejściu do ptasiego lokum czerwoną tasiemkę.

Żeby Balbina nie zachorowała. I Ptyś też.

MOIM ZDANIEM

BOLESŁAW BEZEG
publicysta



Jesteśmy, kurde, wyjątkowi

Transport wodny - wynika to z praw fizyki - jest najtańszy, dlatego przez stulecia systematycznie się rozwijał i na świecie nadal się rozwija. Jeszcze do niedawna rozwijał się także na Odrze. Co się zatem stało, że dopuściliśmy aby port w Górażdżach zamulił się i zarósł krzakami? Dlaczego węgiel do Elektrowni Opole jeździ pociągami zamiast pływać barkami? Dlaczego kędzierzyńskie Azoty i cementownia Górażdże swoje produkty wożą do Niemiec pociągami albo samochodami, skoro każda z tych firm ma własny port rzeczny? Nic się przecież w ekonomii nie zmieniło, nadal znacznie taniej jest wysłać 2 tys. ton towarów do Niemiec barką niż ciężarówkami.

A jednak coś się zmieniło Zmieniła się kondycja odrzańskiej drogi wodnej, która wymaga gruntownej modernizacji. 25 lat temu szumnie ogłoszono program Odra 2006, który zakładał, że do 2006 roku odrzańska droga wodna wróci do swojej świetności i co? I nic. Dziś łatwiej znaleźć na nadodrzańskich bulwarach czterolistną koniczynę niż zobaczyć płynącą rzeką barkę.

Od 2018 roku zatrzymane są prace w kozielskim porcie, niegdyś jednym z największych rzecznych portów w Europie, a dziś świecącym pustkami. Niezwykle wolno posuwają się prace regulacyjne na Odrze poniżej Brzegu Dolnego. Na całym świecie żegluga śródlądowa ma się dobrze. Problem leży zatem prawdopodobnie w specyfice naszej gospodarki: w tym, że to co opłaca się na całym świecie, u nas się jakoś nie opłaca.

MOIM ZDANIEM

ŁUKASZ ŻYGADŁO
publicysta



Ach te plotki

W ubiegłym tygodniu pisałem o krążących po mieście plotkach, które mówią o ciasnocie na listach Koalicji Obywatelskiej w Opolu. Mało tego, wredni plotkarze twierdzą, że niemile widziany na listach KO jest prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. Zapowiadałem kontynuację, zatem oto ona.

Jedna z plotek mówi o tym, że prezydent szuka opcji startu z lepszej pozycji. Pewne moje źródło twierdzi, że miał się z Wiśniewskim kontaktować przedstawiciel stowarzyszenia Rozwój+ Mateusza Morawieckiego. Pomyślałem wówczas: „Nie, to niemożliwe”. Ale okazuje się to możliwe, bowiem ludzie Morawieckiego szukają popularnych samorządowców na swoje listy i mogą zaoferować im pierwsze miejsce na nich. Taką ofertę z R+ miał otrzymać Wiśniewski oraz prezydent Katowic Marcin Krupa.

Osobiście uważam, że to mało realna opcja. Wiśniewski jest od lat krytykiem rządów PiS, zatem jego start z list Morawieckiego zostałby po prostu wyśmiany.

Ale jest jeszcze inna ewentualność, gdyby nie wyszło mu porozumienie z KO. Podobno PSL wciąż walczy o jakiś sojusz i nową Trzecią Drogę. Oferty startu mają otrzymywać znani samorządowcy i tu pojawia się bardziej realna furtka dla Wiśniewskiego. Tylko równie często jak możliwość budowania Trzeciej Drogi, pojawia się opcja startu PSL z koalicyjnego komitetu z KO.

Same kłopoty z tymi wyborami. Panie prezydencie Wiśniewski, a może jednak warto zostać do końca kadencji w Opolu?

MOIM ZDANIEM

MAREK MAZURKIEWICZ
publicysta



Element francuskiej kultury

Burzliwe protesty społeczne są we Francji elementem tamtejszej kultury politycznej. Demonstracje, przeradzające się często w zamieszki, a nawet rewolucje, mają tam długą tradycję. Obchodzony nad Sekwaną 14 lipca dzień zdobycia Bastylii – twierdzy i więzienia, będącej symbolem władzy absolutnej – upamiętnia wszak wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej z 1789 r. W kolejnych epokach Francuzi dali się wielokrotnie ponieść rewolucyjnym nastrojom.

W 1848 r. ich lutowe bunty, w wyniku których powstała II Republika, dały początek Wiośnie Ludów, a w 1871 r. kilkutygodniowe istnienie Komuny Paryskiej uznawano za pierwszą próbę wcielenia idei dyktatury proletariatu w życie. W 1968 r. paryska Sorbona była symbolem protestów studenckich, które przetaczały się wtedy przez wiele krajów na całym świecie. Ledwie osiem lat temu kraj zalewała fala ulicznej przemocy za sprawą „ruchu żółtych kamizelek” – spontanicznego ruchu społecznego, którego źródła gniewu tkwiły w niezadowoleniu z powodu rosnących kosztów życia i cen paliw.

Tegoroczna fala niezadowolenia zaczęła się od demonstracji młodzieży szkolnej sfrustrowanej jakością francuskiej edukacji i szybko stała się zapalnikiem ogólnokrajowych protestów przeciwko drożyźnie. Na niespokojnej francuskiej ulicy przerodziła się w chaotyczny wandalizm. Najwyraźniej francuska „kultura” protestu chce zdobyć i zburzyć współczesną Bastylię, tyle że coraz trudniej wskazać, gdzie ona właściwie stoi.

eprasa.pl c4ece9f5c4

STOPKLATKA



FOT. JUMEAU ALEXIS/ABACA/ABACA/EAST NEWS

↑

Francja dotąd nie może ochłonąć po zamieszkach, jakie wybuchły na ulicach miast 17 października. Protesty młodzieży przeciw jakości edukacji rozlały się w potężną falę rozruchów połączonych z demolowaniem miast. Choć ich wymiar jest czysto społeczny, to są one czytanie również w kontekście politycznym – wybory prezydenckie we Francji za pół roku



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

↑

Jedna z najbardziej bulwersujących spraw sądowych ostatnich lat dobiegła końca i zapadł wyrok. Sebastian M., który pędził po autostradzie z prędkością 300 km/h i doprowadził do śmiertelnego wypadku (zginęły trzy osoby), został skazany na osiem lat pozbawienia wolności – maksymalny wyrok w takiej sytuacji. Ale pewnie czeka nas dyskusja o podniesieniu kar za takie tragedie

→

Grupa wykonująca tradycyjne tańce powitała Donalda Tuska na lotnisku w New Delhi. Polski premier rozpoczął 3-dniową wizytę w Indiach od spotkania z premierem Nanrendą Modim – głównie o współpracy gospodarczej i obronnej. Tusk po zakończeniu wizyty w Indiach poleci jeszcze do Wietnamu. Lądowanie w Hanoi – w poniedziałek



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA



FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN

←

W Londynie dwóch artystów zorganizowało festiwal inspirowany czasami średniowiecza. Z jedną różnicą – zamiast na koniach rycerze poruszają się w jego trakcie na rowerach. Wygląda to oryginalnie. Następna edycja w Malborku?

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011601627

Warszawa była ich marzeniem. **Dzięki „Pociągowi Marzeń" udało się je spełnić**





Są podróże, które kończą się wraz z powrotem do domu. Są jednak i takie, które zostają w pamięci na lata. Dla wielu podopiecznych Fundacji Pomocy Dzieciom i Rodzinie Horyzont w Opolu właśnie taka była tegoroczna wyprawa do Warszawy i Suntago, zorganizowana dzięki środkom zebranym w ramach akcji „Pociąg Marzeń", prowadzonej przez „Nową Trybunę Opolską" we współpracy z Fundacją Horyzont.

Za nami kolejna edycja tej wyjątkowej inicjatywy, która od lat pokazuje, jak wiele można osiągnąć, gdy wokół wspólnego celu gromadzą się ludzie o otwartych sercach. Dzięki wsparciu darczyńców i sponsorów dzieci z placówek Oaza i Narnia mogły przeżyć dzień pełen emocji, odkrywania nowych miejsc i spełniania marzeń. Już od wczesnych godzin porannych uczestnicy wyprawy z niecierpliwością czekali na wyjazd. Autokar wyruszył z Opola o godzinie 4.30. Choć droga do stolicy okazała się dłuższa niż zakładano z powodu dużych korków przed Warszawą, nikomu nie przeszkodziło to w dobrych nastrojach. Wręcz przeciwnie. Każdy kilometr zbliżał dzieci do miejsca, które dla wielu z nich było dotąd znane jedynie z telewizji, internetu czy szkolnych podręczników.



Pierwszym punktem programu była wizyta w Varso Tower, najwyższym budynku w Unii Europejskiej. Dla młodych uczestników była to niezwykła okazja, aby spojrzeć na stolicę z zupełnie nowej perspektywy. Z tarasu widokowego mogli podziwiać rozległą panoramę Warszawy, zobaczyć Pałac Kultury i Nauki, nowoczesne wieżowce, szerokie arterie miasta oraz wijącą się w oddali Wisłę.

Dla wielu dzieci był to pierwszy kontakt z tak imponującą architekturą i pierwsza możliwość oglądania miasta z wysokości ponad dwustu metrów. Zachwyt, ekscytacja i mnóstwo zdjęć wykonywanych telefonami były najlepszym dowodem na to, jak wielkie wrażenie zrobiła na nich stolica.

Po zwiedzaniu przyszedł czas na chwilę odpoczynku i wspólny posiłek w Złotych Tarasach. Następnie grupa ruszyła w dalszą drogę, tym razem do miejsca, które od początku było głównym celem wyjazdu i o którym dzieci mówiły jeszcze na długo przed podróżą. Mowa o Suntago Wodny Świat – największym zadaszonym parku wodnym w Europie. Choć ze względu na opóźnienia spowodowane korkami trzeba było zrezygnować z dodatkowego spaceru po historycznym centrum Warszawy i okolicach Zamku Królewskiego, nikt nie miał powodów do rozczarowania. Wręcz przeciwnie. Każda minuta spędzona w Suntago była dla uczestników prawdziwą przygodą. Na dzieci czekały dziesiątki atrakcji: zjeżdżalnie wodne, baseny, sztuczna fala, rzeka przygód oraz strefy przeznaczone zarówno dla młodszych, jak i starszych uczestników. Jedni z odwagą testowali najbardziej emocjonujące zjazdy, inni wybierali spokojniejszą zabawę w wodzie. Niezależnie od wieku wszyscy znaleźli coś dla siebie.

Najważniejsze były jednak nie same atrakcje, lecz emocje, które towarzyszyły uczestnikom przez cały dzień. Wspólna zabawa, rozmowy, śmiech i poczucie, że uczestniczy się w czymś wyjątkowym, stworzyły atmosferę, której nie da się przeliczyć na żadne pieniądze.

Jak podkreśla prezes Fundacji Horyzont, Wojciech Zabrocki, marzenie o Warszawie towarzyszyło dzieciom od dawna.

– Dzieci bardzo szczęśliwe wróciły z wyjazdu. Dziękuję serdecznie w ich imieniu, bo Warszawa była ich najszczerszym marzeniem. Cieszymy się, że udało się nam je wspólnie spełnić – mówi.

PARTNERZY OGÓLNOPOLSCY

POLREGIO

SKARBIEC

DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

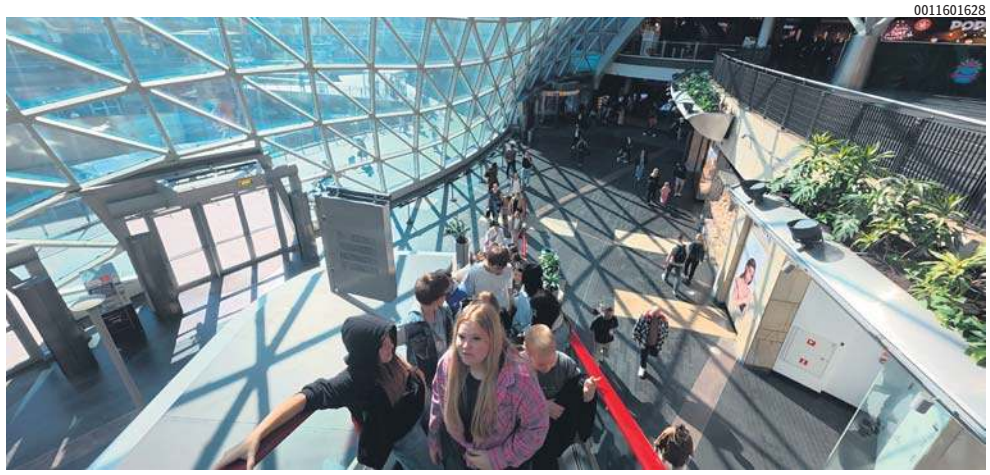
DARCZYŃCY TEGOROCZNEGO „POCIĄGU MARZEŃ"

MEBLE WOJMAG
AKADEMIA REHABILITACJI M. i G. Bilińscy
FLAXPOL since 1993
Osiedle Górki
KBS 1898 Krakowski Bank Spółdzielczy
projekt RÄUME
MEPROZET BRZEG
DADPOL
DAW ROL
Konefał S. USŁUGI POGRZEBOWE
PRACUŚ CENTRUM OGRODNICZE
ROLDROB GRD
OPTYK ROSA EST. 1979
LUX DACH
STUDNIE OPOLE
eXit-o
DARCZYŃCA ANONIMOWY

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA
0011601628





















Te słowa najlepiej podsumowują sens całej akcji. „Pociąg Marzeń" nigdy nie był bowiem tylko zbiórką pieniędzy. Od początku chodziło o coś znacznie więcej. O możliwość pokazania młodym ludziom świata poza codziennością, o budowanie wspomnień, które zostaną z nimi na długo, i o przekonanie ich, że są osoby gotowe wspierać ich marzenia.
Tegoroczna wyprawa po raz kolejny udowodniła, że nawet jeden dzień może mieć ogromne znaczenie. Dla wielu uczestników była to pierwsza wizyta w Warszawie, pierwszy pobyt w tak nowoczesnym obiekcie jak Varso Tower i pierwsza okazja do odwiedzenia Suntago. Takie doświadczenia otwierają horyzonty, inspirują i dają poczucie, że świat stoi przed nimi otworem.
Dlatego dziś jeszcze raz chcemy podziękować wszystkim sponsorom, darczyńcom i partnerom akcji „Pociąg Marzeń". To dzięki Państwa zaangażowaniu autokar pełen uśmiechniętych dzieci mógł wyruszyć w drogę. Dzięki Państwa wsparciu udało się zamienić marzenia w rzeczywistość.
Każde zdjęcie z tej wycieczki, każdy uśmiech i każda pełna entuzjazmu opowieść po powrocie są najlepszym dowodem na to, że warto pomagać. „Pociąg Marzeń" dotarł do celu. Ale jesteśmy przekonani, że nie była to jego ostatnia podróż. Bo tam, gdzie są ludzie gotowi dzielić się dobrem, zawsze znajdzie się miejsce na kolejne marzenia czekające na spełnienie. Dziękujemy, że byliście z nami. Dziękujemy, że jechaliście z nami. I... do zobaczenia w kolejnej podróży!

Darczyńcy tegorocznego „Pociągu Marzeń":
Projekt - RÄUME Roman Sklorz, EXIT-O SP. Z O.O., Dadpol Import -Export, DAW ROL, Konefał Zakład pogrzebowy, Centrum Ogrodnicze PRACUŚ, ROLDROB Gospodarstwo Rolno-Drobiarskie Klaudiusz Skrzipczyk, Optyk Rosa, Studnie Opole, Meble WOJMAG, Akademia Rehabilitacji Sp. z o.o., Flaxpol Sp. z o.o., RAM Sp. z o.o., Krakowski Bank Spółdzielczy O/Praszka, Brzeska Fabryka Pomp i Armatury „Meprozet" sp. z o.o., P.P.H.U. LUX-DACH Krystyna Świgoń, Darczyńca anonimowy.

Partnerzy ogólnopolscy:
POLREGIO, Skarbiec TFI S.A., Beata Drzazga Drzazga Clinic.

eprasa.pl c4ece9f5c4

PUBLICYSTYKA

Pamięć, której nie wolno wystawić na handel

Gesty w dyplomacji znaczą o więcej niż długie przemówienia. W dyplomacji nawet lokalne uchwały potrafią w jednej chwili zniszczyć to, co politycy budowali miesiącami. We Lwowie wystarczyło podnieść ręce podczas głosowania, aby nad polsko-ukraińskimi relacjami ponownie zawisł cień Wołynia.

Łukasz Żygadło



FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Nie trzeba wybierać między pamięcią o Wołyniu a poparciem dla wolnej Ukrainy.

20 października Lwowska Rada Obwodowa postanowiła poświęcić rok 2027 Ukraińskiej Powstańczej Armii, jej dowódcy Romanowi Szuchewyczowi oraz działaczowi nacjonalistycznemu Ołehowi Olżyczowi.

Dla części ukraińskich środowisk UPA pozostaje symbolem walki o niepodległość. Dla Polski jest przede wszystkim nazwą formacji odpowiedzialnej za masowe mordy na ludności cywilnej. Tych dwóch pamięci nie da się pogodzić uroczystą akademią ani przemilczeniem niewygodnych faktów.

W latach 1943-1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej oddziały UPA oraz związane z nimi struktury ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego prowadziły zorganizowaną akcję wymierzoną w Polaków. Ginęły całe rodziny. Palono wsie, mordowano dzieci, kobiety i starców. Sejm Rzeczypospolitej nazwał ją ludobójstwem. Roman Szuchewycz, jeden z najważniejszych dowódców UPA, nie jest więc dla polskiej pamięci postacią, którą można bez sprzeciwu wynieść na piedestał.

Nie oznacza to, że całą historię Ukrainy wolno sprowadzić do jednej organizacji, a każdego Ukraińca obciążyć winą za czyny sprzed osiemdziesięciu lat. Oznacza coś prostszego, państwo i samorząd, które chcą przyjaźni z Polską, powinny rozumieć, dlaczego publiczne honorowanie sprawców i dowódców formacji odpowiedzialnej za te zbrodnie jest dla sąsiada nie do przyjęcia.

Polska odpowiedziała szybko i - co warte podkreślenia - ponad zwykłym podziałem partyjnym. Radosław Sikorski podpisał wniosek o wpisanie na listę osób niepożądanych w Polsce Swiatosława Szeremety, radnego obwodu lwowskiego i inicjatora upamiętnienia.

Minister wskazał również na jego związki z rekonstrukcją historyczną formacji Waffen-SS „Galizien". To środek wymierzony w konkretnego polityka, nie w ukraińskie społeczeństwo.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty przekazał potępienie na szczeblu parlamentarnym. Władysław Kosiniak-Kamysz uznał decyzję za nieakceptowalną, a Donald Tusk nazwał ją niemądrą i szkodliwą dla samej Ukrainy. W podobnym duchu wypowiedziały się środowiska samorządowe. W Krakowie i Przemyślu zaczęto rozważać zawieszenie współpracy partnerskiej ze Lwowem.

Bo to nie pierwszy taki kryzys. W czerwcu prezydent Karol Nawrocki zdecydował o odebraniu Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Powodem była zgoda ukraińskiego prezydenta na nadanie jednej z jednostek wojskowych nazwy „Bohaterów UPA". Nawrocki mówił o granicy, której przekroczyć nie wolno. Zełenski odpowiedział odesłaniem orderu, podkreślając zarazem wdzięczność Ukraińców za polską pomoc.

Czerwcowy spór można było uznać za wystarczająco dotkliwą lekcję. Warszawa jasno pokazała, że strategiczne partnerstwo nie oznacza zgody na gloryfikację UPA. Kijów otrzymał sygnał, że sprawy historyczne nie znikną z polskiej polityki tylko dlatego, że rosyjskie rakiety nadal spadają na ukraińskie miasta. Tym bardziej zdumiewa październikowa decyzja radnych obwodu lwowskiego.

Tym razem konsekwencje mogą wyjść poza gesty. Według nieoficjalnych doniesień Onetu, Polska wstrzymała rozmowy dotyczące dodatkowego wsparcia finansowego dla Ukrainy, prawdopodobnie w formie pożyczki. Nie chodzi – według tych informacji – o pomoc wojskową. To rozróżnienie ma zasadnicze znaczenie. Wsparcie ukraińskiej obrony służy również bezpieczeństwu Polski.

Nie należy więc z historycznego sporu wyprowadzać pochopnego wniosku, że należy osłabić państwo odpierające rosyjską agresję. Ale równie błędne byłoby przekonanie, że polska pomoc finansowa musi być bezwarunkowa i odporna na wszelkie decyzje ukraińskich władz.

Pomoc udzielana sojusznikowi nie odbiera pomagającemu prawa do oczekiwania szacunku. A szacunek zaczyna się od elementarnych spraw, od nazywania zbrodni po imieniu, od zgody na poszukiwanie szczątków ofiar, od godnych pochówków i od rezygnacji z publicznego kultu tych, którzy ponosili odpowiedzialność za mordowanie cywilów. Nie są to żądania wymierzone w ukraińską niepodległość.

Przeciwnie – mogą stać się fundamentem dojrzałego sąsiedztwa, w którym prawda nie jest zakładnikiem bieżącej polityki.

W środę pojawił się sygnał, że Kijów rozumie powagę sytuacji. Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki poinformował o zapewnieniu ze strony najbliższych współpracowników Zełenskiego, iż lwowska decyzja nie wejdzie w życie.

Informacja o uchwałach zniknęła także ze strony internetowej rady. Usunięcie komunikatu nie jest formalnym uchyleniem uchwały, a obietnica nie zastępuje decyzji. Polska powinna oczekiwać jasnego, publicznego rozstrzygnięcia, nie zaś liczyć na to, że sprawa rozpłynie się w ciszy.

Ukraińscy politycy muszą zrozumieć jeszcze jedno. Nie każdy sprzeciw wobec kultu UPA jest rosyjską inspiracją, tak jak nie każda krytyka Kijowa oznacza niechęć do Ukrainy. Rosja rzeczywiście korzysta z każdej szczeliny między Warszawą a Kijowem. Ale szczeliny tej nie stworzyli polscy historycy ani rodziny pomordowanych. Otwierają ją także ci, którzy świadomie wybierają na patronów postacie nie do przyjęcia dla sąsiada.

Polska z kolei musi zachować proporcje. Ostra reakcja dyplomatyczna jest uzasadniona. Ochrona pamięci ofiar jest obowiązkiem. Nie wolno jednak pozwolić, by słuszny gniew przesłonił rachunek bezpieczeństwa.

Ukraina nie przestaje być ofiarą rosyjskiej napaści dlatego, że jej lokalni politycy podjęli haniebną decyzję. Można stanowczo żądać wycofania uchwały i równocześnie wiedzieć, że klęska Ukrainy byłaby dramatem również dla Polski.

Prawdą jest, że Ukraina broni dziś swojej niepodległości przed agresorem. Prawdą jest również, że część jej życia publicznego wciąż otacza czcią ludzi obciążonych odpowiedzialnością za zbrodnie na Polakach. Jedna prawda nie unieważnia drugiej. Dojrzała polityka wymaga odwagi, by wypowiedzieć obie.

Przyjaźń między narodami nie polega na tym, że jeden ma zapomnieć o swoich zmarłych, aby drugiemu było łatwiej mówić o bohaterach. Polega na tym, że potrafimy spojrzeć sobie w oczy również nad grobami. Bez tego każda uroczysta deklaracja pojednania będzie tylko papierem, który przy pierwszym politycznym podmuchu rozpadnie się w pył.

Nie trzeba wybierać między pamięcią o Wołyniu a poparciem dla wolnej Ukrainy. Trzeba natomiast wreszcie powiedzieć jasno: solidarność nie wymaga amnezji. A wdzięczność za pomoc nie zwalnia z odpowiedzialności za własnych bohaterów.

eprasa.pl c4ece9f5c4

„Niewidzialne zgony” to nasza nowa rzeczywistość
Str. 7-8

Kazali pacjentowi chodzić z niepotrzebnym cewnikiem
Str. 5-6

Benzobabcie łykają te leki jak cukierki
Str. 4

forum seniora

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

23 października 2026



Pobyt w sanatorium nie musi być drogi

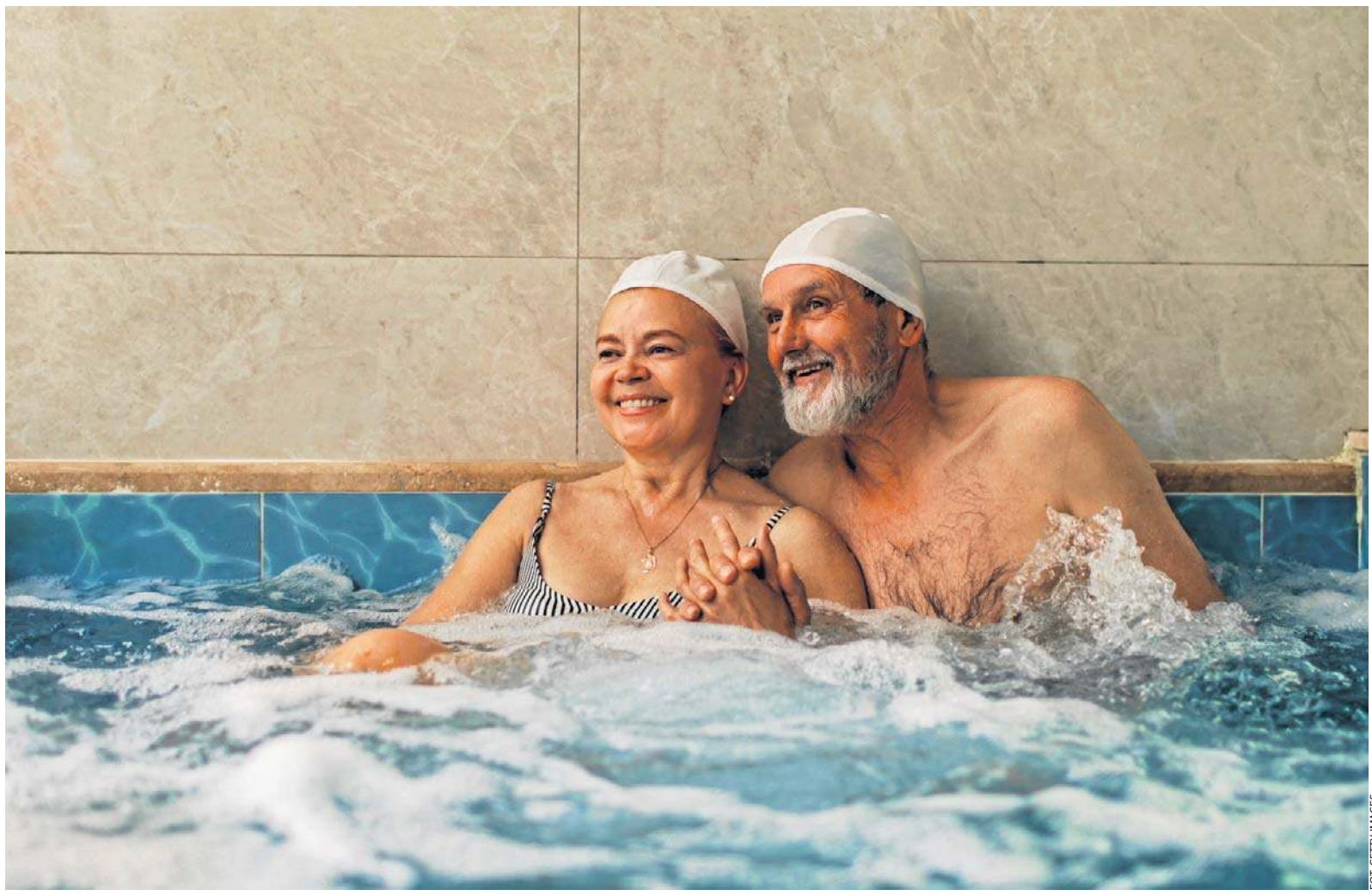
Jeśli zadbamy o wyrobienie jednego dokumentu, możemy sporo zaoszczędzić
s. 2

FOT. GETTY IMAGES

eprasa.pl c4ece9f5c4

SKORZYSTAJ ZE ZNIŻEK W POLSKICH UZDROWISKACH. WYSTARCZY JEDEN DOKUMENT

Wyjazd do sanatorium wciąż bywa postrzegany jako kosztowny, jednak w praktyce wielu seniorów może skorzystać z ulg, które wyraźnie zmniejszają cenę pobytu. Jeśli zadbamy o wyrobienie jednego dokumentu, możemy sporo zaoszczędzić.



FOT. GETTY IMAGES

Ogólnopolska Karta Seniora uprawnia między innymi do zniżek i preferencyjnych warunków na pobyty w sanatoriach i uzdrowiskach

Co to jest Ogólnopolska Karta Seniora?

Ogólnopolska Karta Seniora przysługuje wszystkim tym, którzy mają ukończone 60 lat. Jest to inicjatywa promująca aktywność seniorów oraz ułatwiająca im dostęp do tańszych usług w codziennym życiu i podczas wyjazdów.

Posiadacze karty mogą korzystać z rabatów w wielu punktach na terenie całego kraju, od placówek medycznych, aptek i salonów optycznych, przez sklepy i restauracje, po instytucje kultury czy obiekty turystyczne. Co istotne, baza partnerów stale się powiększa, więc zakres dostępnych ulg z roku na rok jest coraz szerszy.

Sama karta ma prostą formę i nie zawiera danych osobowych właściciela. Przypisany jest do niej jedynie indywidualny numer. Aby skorzystać z przysługującej zniżki, wystarczy okazać ją w miejscu objętym programem partnerskim.

Na jakie zniżki można liczyć w uzdrowiskach dzięki Ogólnopolskiej Karcie Seniora?

Jednym z najmocniejszych atutów programu są zniżki w sanatoriach i uzdrowiskach, czyli w miejscach, gdzie seniorzy najczęściej wydają najwięcej pieniędzy. Aktualnie Ogólnopolska Karta Seniora honorowana jest już w kilkudziesięciu obiektach w całej Polsce.

W Uzdrowisku Rabka posiadacze karty mogą skorzystać z 10 proc. zniżki na kosmetyki uzdrowiskowe dostępne zarówno w sklepie stacjonarnym, jak i internetowym, a także z 10 proc. rabatu na komercyjne zabiegi realizowane w Zakładzie Przyrodoleczniczym przy ul. Orkana.

Uzdrowisko Wieniec-Zdrój, znane z bogatej oferty zabiegów, od kinezyterapii po balneoterapię również oferuje 5 proc. zniżkę na pobyty komercyjne nierabatowane z pominięciem ofert specjalnych.

W Uzdrowisku Konstancin rabat wynosi 10 proc. na usługi i nawet 20 proc. na zabiegi rehabilitacyjne w wybranych placówkach. W sanatorium Energetyk można zapłacić o 20 proc. mniej m.in. za dodatkowe zabiegi czy parking dla osób z niepełnosprawnością.

Ciekawą ofertę przygotował także Solec-Zdrój, kameralny kurort z ponad 180-letnią tradycją. W sezonie zimowym rabaty sięgają tam nawet 10 proc. na pobyty, a dodatkowo można liczyć na 15 proc. zniżki na wizyty lekarskie i 20 proc. na wybrane zabiegi. Nawet restauracja na miejscu oferuje 10 proc. rabatu.

W Ośrodku Sanatoryjno-Wczasowym „Poznanianka" z Ogólnopolską Kartą Seniora przysługuje 15 proc. zniżki na pobyty lecznicze w sezonie jesień–wiosna oraz 10 proc. zniżki na pobyty w sezonie letnim.

Jak wyrobić Ogólnopolską Kartę Seniora?

Uzyskanie Ogólnopolskiej Karty Seniora jest nieskomplikowane i nie wymaga wielu formalności. Wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy, dostępny na stronie internetowej programu: glosseniora.pl, a następnie przesłać go pocztą na wskazany adres.

Wyrobienie karty wiąże się z niewielką opłatą członkowską. Obecnie wynosi ona 35 zł za kartę ważną przez rok oraz 50 zł za wersję dwuletnią. Warto jednak pamiętać, że w części gmin udział w programie jest finansowany lokalnie – w takich miejscach seniorzy mogą otrzymać kartę całkowicie bezpłatnie.

Autorka: Katarzyna Wąś-Zaniuk

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011597853

SKLEPY MEDYCZNE • FIZJOTERAPIA • REHABILITACJA

sklep medyczny artromed®

z sercem dla zdrowia

www.artromed.com.pl

eprasa.pl c4ece9f5c4

BENZOBABCIE ŁYKAJĄ TE LEKI JAK CUKIERKI. PSYCHIATRA UJAWNIA GORZKĄ PRAWDĘ O ICH UZALEŻNIENIU

Benzodiazepiny, przyjmowane latami na sen lub nerwy, stają się dla wielu kobiet niezbędne do codziennego funkcjonowania. Dr Grzegorz Opielak zwraca uwagę, że wiele z nich nie ma świadomości rozwiniętego uzależnienia.

Benzobabcie. Uzależnienie od benzodiazepin wśród starszych pacjentek

Nazywa się je „benzobabciami". To starsze pacjentki, które regularnie pojawiają się w gabinetach lekarskich z jasno określonym oczekiwaniem: kolejna recepta na benzodiazepiny.

Modelowy obraz pacjentki obejmuje kobietę z wieloletnimi zaburzeniami lękowymi lub depresyjnymi, obciążoną jednocześnie współchorobowością somatyczną, w tym z uporczywymi zespołami bólowymi.

– Najczęściej przepisywanymi lekami są te krótkodziałające. Czyli tutaj będzie Lorafen, Estazolam, które tak naprawdę jako krótko działające bardzo szybko też dają uzależnienie. Bo to uzależnienie pojawia się relatywnie szybko (...) Problem się pojawia przede wszystkim dlatego, że pojawia się tolerancja. Więc jeżeli pacjentka bierze załóżmy 2 mg Estazolanu, to po dwóch latach te 2 mg przestają działać. – wyjaśnia dr Grzegorz Opielak, psychiatra.

Wyparcie, agresja. Za wszelką cenę chcą dostać receptę

Osoby nadużywające benzodiazepin często nie zdają sobie sprawy z tego, że rozwinęło się u nich uzależnienie. Gdy lekarz próbuje ograniczyć lub przerwać farmakoterapię, spotyka się z silnym oporem, od nacisków i emocjonalnych reakcji po wyraźną wrogość.

– Jak już zaczynają być świadome, bo ktoś je uświadomi, np. ja, to to wypierają. Niejednokrotnie obserwuje u tych pacjentek agresję. Czują złość, że ja, lekarz nie chcę wypisać recepty, na coś czego potrzebują. Szczególnie utkwił mi w pamięci przykład pacjentki, pani doktor, stosującej zolpidem. Zaznaczę, że zolpidem jest chemicznie nie benzodiazepiną, ale działa jak benzodiazepina. Tak samo uzależnia. Ta pacjentka sama wypisywała sobie recepty. Przyjmowała dawki wielokrotnie przekraczające standardy. Jeżeli mamy 10 mg, czyli jedną tabletkę dziennie, uznaną za wartość prawidłową i taką wartość, która powiedzmy jest dopuszczalna, to pani wypisała sobie 560 tabletek w ciągu miesiąca i tyle brała, żeby normalnie funkcjonować. Ona chodziła do pracy i jeździła samochodem – opowiada dr Grzegorz Opielak.

Jeśli pacjent początkowo przyjmuje jedną tabletkę, to po pewnym czasie, na przykład po kilku miesiącach, potrzebuje już dwóch, by uzyskać ten sam efekt. Z czasem dawki rosną dalej, tworząc mechanizm narastającej tolerancji.

Jak wyjaśnia specjalista, w efekcie rozwija się swoista spirala, w której pacjent przyjmuje coraz większe ilości leku, aż dochodzi do momentu, gdy nie jest w stanie normalnie funkcjonować bez dawek sięgających nawet pięcio- czy sześciokrotności wartości uznawanych za bezpieczne.

Autorka: Katarzyna Wąś-Zaniuk



FOT. GETTY IMAGES

W Polsce mamy poważny problem z nadużywaniem leków z grupy benzodiazepin przez osoby starsze

REKLAMA 0011602042

DOM ZDROWIA w Popielowie

– kompleksowa opieka medyczna dla seniorów - TYLKO 20 KM od Opola

DOM ZDROWIA sp. z o.o. to ośrodek medyczny w Popielowie, zapewniający kompleksową opiekę zdrowotną dzieciom, dorosłym i seniorom. Placówka oferuje Podstawową Opiekę Zdrowotną w ramach NFZ oraz szeroki zakres usług prywatnych.
DOM ZDROWIA realizuje programy profilaktyczne NFZ: Opieka Koordynowana – w ramach której Pacjenci mają bezpłatny szybki dostęp do lekarza kardiologa, pulmonologa, endokrynologa i nefrologa, a także do szerokiego zakresu badań specjalistycznych. Można również skorzystać z programu profilaktycznego NFZ „MOJE ZDROWIE" – dla osób od 20. roku życia, który umożliwia ocenę stanu zdrowia i wczesne wykrywanie chorób cywilizacyjnych.
W Przychodni Rodzinnej „DOM ZDROWIA" przyjmuje: lekarz rodzinny i lekarz pediatra.

W ofercie komercyjnej znajdują się m.in.

- **KONSULTACJE Z LEKARZEM GERIATRĄ;**
- **OŚRODEK FIZJOTERAPII;**
- **PORADNIA LECZENIA RAN;**
- **PORADNIA CHIRURGII OGÓLNEJ;**
- **PORADNIA PODOLOGICZNA**
- **PORADY DIETETYKA.**



Ośrodek proponuje również indywidualne zabiegi z rehabilitacji, fizjoterapii, hirudoterapii i igłoterapii estetycznej. Współpracuje z dyplomowanymi naturoterapeutami, którzy wspomagają zdrowie, stosując ziołolecznictwo i naturalne terapie.
DOM ZDROWIA współpracuje z PZU ZDROWIE SA – w ramach współpracy świadczy usługi rehabilitacyjne (indywidualne i pakiety), konsultacje lekarza rodzinnego i pediatry.
Ośrodek wspiera seniorów w dbaniu o zdrowie, sprawność i jakość życia.

DOM ZDROWIA

DANE KONTAKTOWE:
- Adres: **ul. Klasztorna 17, 46-090 Popielów**
- Rejestracja POZ (NFZ): **77 500 59 90**
- Rejestracja usług prywatnych: **453 053 296**
- E-mail: **poz@domzdrowia-popielow.pl**
- Godziny otwarcia: **poniedziałek–piątek, 8:00–18:00**
- Strona internetowa: **https://domzdrowia-popielow.pl**

https://www.facebook.com/domzdrowiapopielow
https://www.instagram.com/domzdrowiapopielow

eprasa.pl c4ece9f5c4

SKANDAL W SZPITALU, KAZALI PACJENTOWI CHODZIĆ Z NIEPOTRZEBNYM CEWNIKIEM. „LEKARZ SIĘ TYM NIE ZAJMUJE"

Pacjent dostał cewnik, po kilku dniach przychodzi na zdjęcie i słyszy, że ma się zapisać do specjalisty. A specjalista, jak to u nas, dostępny dopiero za kilka tygodni. I dylemat: żyć jakoś z cewnikiem przez cały ten czas, czy iść na zdjęcie prywatnie? Spytałem eksperta, czemu dochodzi do tak absurdalnych sytuacji w polskim systemie ochrony zdrowia.

Skandaliczna historia pacjenta. „Lekarz ani pielęgniarki nie zajmują się cewnikami"

Rozżalony czytelnik opowiedział swoją bulwersującą historię w mailu do Strony Zdrowia. Przytaczam ją poniżej: może tobie, krewnemu lub znajomemu też przytrafiło się coś podobnego?

„Niech mi Państwo wyjaśnią, bo ja tego nie rozumiem. Jak to ma działać w ogóle?

Urolog założył mi cewnik, bo akurat była taka doraźna potrzeba. Miał być wyjęty po paru dniach. No to po wyznaczonym czasie przychodzę do lekarza rodzinnego i proszę o wyjęcie cewnika. A lekarz mówi, że on takich rzeczy nie robi, i pielęgniarki też nie, że tu trzeba specjalisty.

Dostaję skierowanie do specjalisty z NFZ, próbuję się zapisać, i oczywiście kolejka na kilka tygodni. Czyli tak: mam chodzić przez kilka tygodni z założonym cewnikiem, który miał być wyjęty po paru dniach, albo zapisać się prywatnie za pieniądze tylko na zdjęcie cewnika. Życie z cewnikiem nie jest zbyt wygodne, poza tym to podobno niebezpieczne, jak się go za długo nosi. No to poszedłem na zdjęcie prywatnie.

Jak ma działać taki system? Czy lekarz rodzinny naprawdę nie może zdejmować cewnika?". Takich historii pacjentów jest całkiem sporo. Dotyczą cewników, ale też np. gipsów. Scenariusz jest ten sam: specjalista założył, lekarz rodzinny nie chce zdjąć, pacjent odsyłany jest znowu do specjalisty, na którego musi czekać kolejne tygodnie, w czasie których niepotrzebny już cewnik czy gips utrudnia mu życie.

dokończenia na str. 6

REKLAMA 0011588934

SKLEP MEDYCZNY & WYPOŻYCZALNIA
OPOLE, ul. Kościuszki 2
(w budynku Przychodni)
601-716-323
geba-med@wp.pl



- WÓZKI INWALIDZKIE
- BALKONIKI I CHODZIKI
- MATERACE PRZECIWODLEŻYNOWE
- ORTEZY KOŃCZYN GÓRNYCH I DOLNYCH
- PASY ORTOPEDYCZNE I GORSETY
- PIELUCHOMAJTKI I ART. TOALETOWE
- ŁÓŻKA REHABILITACYJNE
- KONCENTRATORY TLENU

REALIZUJEMY ZLECENIA NFZ
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

REKLAMA 0011588255



Bezpieczny zakup!
SZKŁA PROGRESYWNE JZO
OD 599 ZŁ / PARA

Optyk Rosa *Zakład Optyczny s.c.*
Krakowska 12, 45-018 Opole
tel. 733 018 407 www.optykrosa.pl
JZO POLSKI EKSPERT OPTYCZNY
www.jzo.com.pl

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.
Soczewki korekcyjne są wyrobem medycznym, przeznaczonym głównie do produkcji okularów korygujących wady wzroku, po złożeniu ich z oprawą. Podmiotem odpowiedzialnym za niniejszą reklamę jest Zakład Optyczny Optyk Rosa. Producentem reklamowanych soczewek korekcyjnych jest JZO S.A. z siedzibą w Jeleniej Górze.

eprasa.pl c4ece9f5c4

dokończenia ze str. 5

Brzmi jak absurd, ale to rzeczywistość dla wielu pacjentów w Polsce. Spytałem eksperta, dlaczego pacjenci NFZ muszą całymi tygodniami chodzić z niepotrzebnymi cewnikami.

„Czasem to brak dobrej woli ze strony lekarzy"

Zdaniem urologa, kłopot naszego czytelnika nie był jednorazową sytuacją, lecz ujawnił jeden z problemów systemowych ochrony zdrowia w Polsce.

- Moim zdaniem to po prostu błąd systemu. Cewnik powinien być założony jak najkrócej, bo to ciało obce, które zwiększa ryzyko infekcji. Oczywiście są pacjenci, którzy muszą nosić cewnik na stałe, ale to niewielki odsetek. Co do zasady usunięcie cewnika czy zdjęcie gipsu powinno leżeć w kompetencjach lekarza rodzinnego - podkreśla Żelichowski.

Zdaniem lekarza absurdalne sytuacje tego rodzaju wynikają z tego, że prawo nie nakłada na lekarza rodzinnego obowiązku wykonywania tego rodzaju prostych czynności medycznych. Lekarz może, a nie musi zdjąć cewnik - prawo ani tego nie zabrania, ani nie wymusza. Stąd często zdarza się, że lekarz pierwszego kontaktu odmawia zdjęcia cewnika i odsyła pacjenta do specjalisty.

Dlaczego tak robi?

- Bo albo nie czuje się kompetentny, albo chce sobie oszczędzić ewentualnych problemów - mówi Żelichowski. - Sama procedura zdjęcia cewnika wygląda u lekarza rodzinnego dokładnie tak samo jak u urologa, ale lekarze rodzinni boją się powikłań, np. że pacjentowi zatrzyma się mocz, że pojawi się problem z ponownym założeniem cewnika i trzeba będzie odesłać pacjenta na SOR, gdzie spędzi 8 godzin w kolejce.



FOT. GETTY IMAGES

Urolog komentuje absurd polskiego systemu ochrony zdrowia. Dlaczego lekarze rodzinni wolą odsyłać pacjentów z cewnikami do specjalistów, skazując ich na tygodnie czekania?

Żelichowski podkreśla, że lekarze rodzinni nie są nieświadomi, że ich odmowa skazuje pacjenta na długie czekanie na wizytę u specjalisty.

- W realiach naszego systemu odesłanie do specjalisty oznacza dla pacjenta albo długie tygodnie oczekiwania z cewnikiem - i poczucie kompletnej bezradności - albo wizytę prywatną - mówi urolog. - Czasem pokutuje tu po prostu brak dobrej woli ze strony lekarzy rodzinnych. Wiedzą przecież, jak działa system, a mimo to nie chcą oszczędzić pacjentowi czekania i niepotrzebnego kłopotu.

„To byłoby rozwiązanie systemowe"

Wojciech Żelichowski wskazuje, że polski system można byłoby naprawić, i zna z doświadczenia inne systemy, w których do takich problemów nie dochodzi: - W trakcie mojej kariery pracowałem przez prawie 10 lat w Skandynawii. Tam rola lekarza rodzinnego jest znacznie szersza niż w Polsce, dlatego takich problemów z cewnikami czy gipsami po prostu nie ma. To rutynowe postępowanie, tam każdy lekarz rodzinny zajmuje się pacjentem kompleksowo - opowiada urolog.

- Pamiętam młodych lekarzy stażystów na początku ich kariery, którzy zajmowali się drobnymi interwencjami w przyszpitalnych poradniach, między innymi zakładaniem i zdejmowaniem gipsów. Nie musieli tego robić sami ortopedzi, choć oczywiście wszystko nadzorowali. Dzięki temu młodzi lekarze nabierają umiejętności, które potem wykorzystują w praktyce lekarza medycyny rodzinnej.

Żelichowski przypuszcza, że pozwolenie młodym lekarzom na samodzielne wykonywanie większej liczby różnorodnych czynności i zabiegów sprawiłoby, że śmielej i chętniej zajmowaliby się pacjentami w sposób kompleksowy.

- Może tworzenie takich miejsc u nas odciążyłoby system? W Polsce system jest zbudowany zupełnie inaczej - i stąd te kolejki do specjalistów. A można by przecież pozwolić lekarzom w trakcie stażu na wykonywanie takich dodatkowych czynności. Z jednej strony poszerzaliby kompetencje, z drugiej - odciążali specjalistów - mówi lekarz. Odciążanie specjalistów mogłoby z kolei w znacznym stopniu usprawnić cały system leczenia na NFZ. - To byłoby rozwiązanie systemowe, które realnie skróciłoby kolejki i przyspieszyło przyjęcia - mówi Żelichowski. - Wydaje mi się, że właśnie takiego podejścia nam dziś brakuje, żeby pacjent nie musiał wędrować do specjalisty po coś tak prostego, jak zdjęcie cewnika czy gipsu. Nie wspominając o spędzaniu wielu godzin na SOR-ze w oczekiwaniu na zszycie niedużej rany - to również powinien umieć lekarz rodzinny.

Ekspert wskazuje też na pozytywy. Widzi, że podejście lekarzy rodzinnych do pacjentów w Polsce powoli zmienia się na lepsze: - Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że wśród młodych lekarzy rodzinnych w Polsce widać pozytywną zmianę. Coraz chętniej zajmują się pacjentem kompleksowo. Rozumieją, że zdjęcie cewnika czy gipsu to prosty gest, który jednak dla pacjenta może wiele zmienić na lepsze.

„Trudno ingerować w cudzy proces terapeutyczny"

O komentarz w tej sprawie spytałem także Ministerstwo Zdrowia. Otrzymałem tylko lakoniczną odpowiedź:

„Ministerstwo Zdrowia nie identyfikuje tego problemu jako skutku niewystarczającego wykształcenia. Każdy lekarz z prawem wykonywania zawodu potrafi wykonać te czynności [zdjęcie cewnika lub gipsu - dop. E.H.]. Trudno jednak ingerować bez informacji w „cudzy" proces terapeutyczny".

Innymi słowy, zdaniem Ministerstwa brak kompetencji nie powinien być wymówką przy odmowie zdjęcia cewnika czy gipsu przez lekarza rodzinnego.

Ministerstwo nie planuje w najbliższym czasie prowadzić doszkalania lekarzy rodzinnych ani wydania jakiegoś rodzaju instrukcji postępowania dla lekarzy w podobnych przypadkach, jak opisany wyżej.

eprasa.pl c4ece9f5c4

„NIEWIDZIALNE ZGONY" TO NOWA RZECZYWISTOŚĆ POLAKÓW. CZY TELEOPIEKA JEST ROZWIĄZANIEM

Odnalezienie ciała 86-letniego mężczyzny w mieszkaniu na poznańskim osiedlu Bolesława Śmiałego wpisuje się w coraz częściej opisywane w Polsce zjawisko tzw. niewidzialnych zgonów, czyli śmierci osób żyjących samotnie, których odejście pozostaje przez długi czas niezauważone przez otoczenie. Jednym z rozwiązań rosnącego w Polsce problemu samotności seniorów jest teleopieka i opaski z przyciskiem SOS.

Samotność w Polsce – problem, który narasta

Samotność w Polsce staje się problemem systemowym, który na razie przenika do mediów głównie za sprawą takich drastycznych przypadków, jak ten z Poznania. Ciało 86-letniego mężczyzny leżało w mieszkaniu 4 lata zanim ktoś je znalazł. Z równie poruszającą sytuacją mieliśmy do czynienia w 2019 w Szwecji, gdy odkryto śmierć Branislava Tesanovica, nazywanego później „najbardziej samotnym sztokholmczykiem". Mężczyzna zmarł bowiem prawie 4 lata wcześniej, jednak nie było nikogo, kto mógłby się zainteresować jego zniknięciem. Jego rachunki, podobnie jak w przypadku mieszkańca Poznania, były opłacane automatycznie, więc system uznawał go za żyjącego.

Szwecja, w której jest znacznie więcej jednoosobowych gospodarstw niż w Polsce, a 4 proc. społeczeństwa żyje w całkowitej izolacji, od lat zmaga się z problemem samotności. „Niewidzialne zgony" to niejako norma w tym kraju. Czy Polskę czeka to samo? Statystyki sugerują, że zmierzamy w podobnym kierunku.

Aktualnie w Polsce co czwarte gospodarstwo domowe tworzy jedna osoba. Z kolei ponad 20% Polaków ma więcej niż 65 lat, a niemal 17% przekroczyło 80 lat. Prognozy mówią, że do połowy stulecia seniorzy będą stanowić nawet 37% społeczeństwa. Jak wynika z danych CBOS co czwarty Polak po 80. roku życia skarży się na głęboką samotność, 8% Polaków czuje się samotnych stale lub bardzo często - dwukrotnie więcej niż 7 lat temu.

„Rzeczpospolita" podaje, że policja i straż pożarna coraz częściej otwierają mieszkania, w których odnajdują ciała w zaawansowanym stanie rozkładu. Najczęściej dopiero sąsiedzi zawiadamiają służby, gdy wyczują zapach lub od dawna nie widzieli lokatora. Instytucje publiczne nie mogą interweniować, jeśli

dokończenia na str. 8

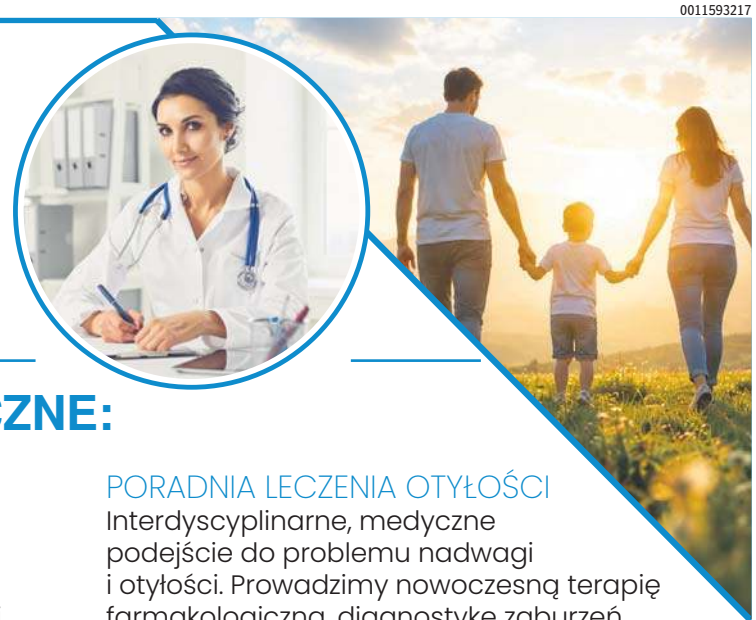
REKLAMA 0011593217

MEDSAL SPÓŁKA Z O.O.

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

Twoje zdrowie w rękach ekspertów

Rejestracja: 782 922 333



Zdrowie wymaga całościowego spojrzenia., dlatego w MEDSAL łączymy wiedzę doświadczonych lekarzy specjalistów, nowoczesne metody leczenia oraz indywidualne podejście do każdego pacjenta. Zapewniamy profesjonalną opiekę medyczną w komfortowych i dyskretnych warunkach.

NASZE PORADNIE SPECJALISTYCZNE:

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO
Oferujemy profesjonalne wsparcie w kryzysach emocjonalnych, leczeniu depresji, stanów lękowych, zaburzeń snu oraz przewlekłego stresu. Zapewniamy pełną dyskrecję, empatię i nowoczesną pomoc psychiatryczną oraz psychoterapeutyczną dla dorosłych.

PORADNIA GERIATRYCZNA
Dedykowana opieka dla osób w wieku senioralnym. Specjalizujemy się w całościowej ocenie geriatrycznej, leczeniu wielochorobowości, optymalizacji przyjmowanych leków oraz profilaktyce utraty sprawności, dbając o jak najwyższą jakość życia seniorów.

PORADNIA LECZENIA OTYŁOŚCI
Interdyscyplinarne, medyczne podejście do problemu nadwagi i otyłości. Prowadzimy nowoczesną terapię farmakologiczną, diagnostykę zaburzeń metabolicznych oraz wsparcie w bezpiecznej i trwałej redukcji masy ciała pod okiem lekarza.

- Doświadczony zespół lekarzy specjalistów
- Nowoczesne standardy leczenia
- Dyskrecja, komfort oraz empatyczna atmosfera

PORADNIA NEUROLOGICZNA
Kompleksowa diagnostyka i terapia schorzeń układu nerwowego. Pomagamy pacjentom cierpiącym m.in. na nawracające bóle i zawroty głowy, migreny, zespoły bólowe kręgosłupa, rwę kulszową, a także choroby neurodegeneracyjne (m.in. choroba Parkinsona, choroba Alzheimera).

LECZENIE OTYŁOŚCI U DZIECI I MŁODZIEŻY
Otyłość u dzieci i nastolatków to złożone wyzwanie zdrowotne, które wymaga empatii, wyrozumiałości oraz kompleksowej opieki medycznej. W Poradni Leczenia Otyłości Dzieci i Młodzieży MEDSAL pomagamy młodym pacjentom odzyskać zdrowie, energię i pewność siebie.

782 922 333 medsal.poradnia@outlook.com www.medsal.pl Gen. Tadeusza Kościuszki 50/2, Opole

eprasa.pl c4ece9f5c4

dokończenia ze str. 7

nikt nie zgłosi niepokojących sygnałów - obowiązujące prawo na to nie pozwala.

Wysoki odsetek seniorów, w tym osób 80+, znacząco zwiększa ryzyko samotnych zgonów. Szybki styl życia, migracje, praca zdalna i urbanizacja powodują, że wielu ludzi żyje bez bliskiego kontaktu z innymi. Pandemia COVID 19 pogłębiła unikanie kontaktów i lęk społeczny, co również sprzyja izolacji seniorów. Samotność rośnie wśród mieszkańców dużych miast i osób młodych, którzy również mogą umrzeć niepostrzeżenie.

Teleopieka to rozwiązanie nie tylko dla samotnych seniorów

Jednym z rozwiązań, wykorzystywanych np. w borykającej się z problemem samotności osób starszych Szwecji, jest teleopieka - wdrażana również w Polsce. Funkcjonują u nas już tzw. opaski życia z przyciskiem SOS. Najwięcej oficjalnych danych na temat ich użycia pochodzi z województwa kujawsko-pomorskiego, gdzie w 2025 roku system obsłużył blisko 500 interwencji, a 160 zakończyło się wezwaniem karetki. Lublin używa ponad 2 tys. opasek, notując 7656 alarmów w 2025 r. Teleopieka działa też w innych województwach, lecz większość programów powstaje na poziomie gmin i powiatów. Część samorządów wdraża teleopaski w ramach Korpusu Wsparcia Seniorów, gminnych projektów pomocy społecznej i miejskich programów digitalizacji usług opiekuńczych.

Teleopaska to oczywiście nie tylko prewencja „niewidzialnych zgonów". Przede wszystkim realnie zwiększa ona bezpieczeństwo i komfort życia osób starszych, samotnych lub przewlekle chorych. To nie tylko „opaska SOS", ale cały system wsparcia oparty na technologii, monitoringu i natychmiastowej reakcji.

Co daje teleopieka?

Natychmiastowe wezwanie pomocy - jednym przyciskiem

Opaski SOS umożliwiają szybkie połączenie z centrum monitoringu, które działa całą dobę. Gdy senior naciska przycisk SOS, operator natychmiast reaguje - może wezwać karetkę, zadzwonić do rodziny lub sam porozmawiać z podopiecznym. To kluczowe, bo teleopieka została zaprojektowana właśnie jako system reagowania na nagłe zagrożenia zdrowia lub życia, takie jak upadek czy zasłabnięcie.

Stałe poczucie bezpieczeństwa – także w samotności

Teleopieka jest formą opieki na odległość, stworzoną po to, aby osoby żyjące samotnie (w tym seniorzy i osoby niepełnosprawne) nie były pozostawione bez pomocy w sytuacji zagrożenia.

Monitoring zdrowia – czujniki, pomiary, alerty

Nowoczesne teleopaski potrafią:

- ▶ mierzyć tętno i ciśnienie,
- ▶ monitorować aktywność,
- ▶ wysyłać alerty przy odchyleniach parametrów,
- ▶ przypominać o lekach i wizytach u lekarza,
- ▶ lokalizować seniora dzięki GPS.

Tego typu funkcje opisują systemy teleopieki jako całościowy, technologiczny monitoring bezpieczeństwa i zdrowia.

Szybka reakcja w krytycznych sytuacjach (upadek, omdlenie)

W wielu systemach opaska może automatycznie wykryć:

- ▶ upadek,
- ▶ brak ruchu,
- ▶ nagły spadek aktywności.

Centrum teleopieki od razu uruchamia procedurę ratunkową. Takie rozwiązania są podstawą współczesnych systemów teleopieki opisanych w materiałach o opiece nad seniorem.

Ulga i spokój dla rodziny

Rodzina zyskuje pewność, że:

- ▶ senior nie jest pozostawiony sam sobie,
- ▶ ktoś reaguje 24/7,
- ▶ nie trzeba być non stop na telefonie.

Operatorzy mogą kontaktować się z opiekunami lub członkami rodziny, gdy dzieje się coś niepokojącego – opaska działa też jako kanał komunikacji i alarmu.

Możliwość dłuższego, samodzielnego życia w domu

To jedna z największych zalet teleopieki. Eksperci podkreślają, że dzięki opaskom i monitoringowi senior może:

- ▶ dłużej mieszkać we własnym domu,
- ▶ zachować samodzielność,
- ▶ unikać przedwczesnego przeniesienia do placówek opiekuńczych.

Teleopieka jest projektowana właśnie jako technologiczna alternatywa dla stałej opieki domowej.

Wsparcie po hospitalizacjach, zabiegach i w chorobach przewlekłych

Wielu beneficjentów teleopieki to osoby:

- ▶ po operacjach,
- ▶ świeżo po wypisie ze szpitala,
- ▶ z ograniczoną mobilnością.

System pozwala na bezpieczniejszy powrót do normalnego funkcjonowania i zmniejsza ryzyko powikłań, ponieważ pomoc może przyjść natychmiast.

Jak sprawdzić, czy w Twojej okolicy działa teleopieka?

Najlepiej skontaktować się z Ośrodkiem Pomocy Społecznej (OPS). W Polsce to właśnie gminy i OPS-y najczęściej prowadzą programy teleopieki. OPS poinformuje:

- ▶ czy Twoja gmina ma program teleopasek,
- ▶ czy można dostać urządzenie bezpłatnie lub z dofinansowaniem,
- ▶ jakie są warunki (wiek, dochody, orzeczenie, samotne zamieszkiwanie).

Wejdź na stronę swojej gminy i znajdź zakładkę „Pomoc społeczna", „Senior+" lub „Teleopieka".

Jakie warunki trzeba spełnić, żeby dostać teleopaskę?

Każda gmina może mieć własne kryteria, ale większość z nich jest bardzo podobna. Głównym kryterium jest wiek - najczęściej 60+, 65+ lub 70+. Teleopaski są także kierowane do młodszych osób z niepełnosprawnościami.



FOT. GETTY IMAGES

Seniorzy często określają teleopiekę jako swoistego „wirtualnego anioła stróża", który czuwa nad nimi w trudnych chwilach

eprasa.pl c4ece9f5c4

MATERIAŁ INFORMACYJNY VSB 0111596635

Zielona energia na polskich polach.
Najczęstsze mity na temat elektrowni wiatrowych.

Polska wieś staje się ważnym graczem w transformacji energetycznej. Oprócz uprawy zbóż czy hodowli zwierząt, rolnicy coraz częściej zarabiają także na... wietrze i słońcu. Rozwój odnawialnych źródeł energii to dodatkowe źródło dochodu dla rolników i stabilne wpływy podatkowe dla gmin, ale też realny wkład w niezależność energetyczną Polski i ochronę środowiska. To najlepszy moment, by skonfrontować się z największymi mitami, jakie narosły wokół inwestycji w energetykę wiatrową.

Prawda czy strachy? Obawy i odpowiedzi – wiatraki rozwiewają wątpliwości!

„Będzie hałasować"

Nowe turbiny są jak nowy ciągnik – cichsze i wydajniejsze. Z odległości kilkuset metrów słychać tylko lekki szum, jak przy drzewach na wietrze. W domu – cisza. Realizując inwestycję, inwestor musi najpierw uzyskać decyzję środowiskową, potem przejść odbiory przed uruchomieniem, a następnie podlegać regularnym kontrolom w trakcie eksploatacji farmy.

„Zaszkodzi zdrowiu"

To mit. Poziomy hałasu infradźwiękowego pochodzącego z turbin wiatrowych są niższe niż te towarzyszące typowym naturalnym źródłom infradźwięków, powszechnie występującym w przyrodzie. Infradźwięki z turbiny są słabsze niż te, które emituje np. morze czy lodówka. Badania naukowe w Polsce i na świecie potwierdzają: infradźwięki z turbin wiatrowych nie mają wpływu na zdrowie.

„Ptaki i zwierzęta ucierpią"

Największymi zagrożeniami dla ptaków są... koty, budynki i samochody (odpowiednio: 72, 18 i 6,5% śmiertelności). Wiatraki odpowiadają za zaledwie 0,01% i lokalizuje się je tak, by nie stały na trasach migracyjnych ani w pobliżu siedlisk zwierząt. Prawo wymaga ekspertyz wykonywanych przez polskich rzeczoznawców: ornitologów i chiropterologów – czyli specjalistów badających ptaki i nietoperze. Monitoring trwa zwykle rok lub dwa, a jeśli pojawi się ryzyko, wprowadza się dodatkowe zabezpieczenia (np. systemy odstraszania).

„Popsuje się gleba i plony"

Teren bezpośrednio pod turbiną jest wyłączony z uprawy, ale pozostała część pola funkcjonuje normalnie. Zboże, truskawki czy hodowla bydła – wszystko rozwija się bez zakłóceń. Turbina nie emituje żadnych substancji i nie ma wpływu na chmury a więc nie „odstrasza opadów", i jakość gleby pozostaje bez zmian.

„Zostaniemy ze złomem"

W umowie dzierżawy zawarta jest informacja o obowiązku utylizacji turbiny przez inwestora. Jest to opłacalne przedsięwzięcie, ponieważ elementy turbin po rozdrobnieniu są wykorzystywane m.in. w budownictwie. VSB ma w tym doświadczenie, ponieważ zajmuje się tzw. repoweringiem wiatraków (zastępowaniem starszych urządzeń nowszymi i bardziej wydajnymi) w Europie. Najlepszym przykładem jest elektrownia VSB w Elster – w minionym roku 50 tamtejszych turbin wiatrowych z lat 2000–2002 zastąpiono 16 nowoczesnymi jednostkami, co dało wzrost wydajności o 600%. W polskich parkach wiatrowych montuje się wyłącznie nowy sprzęt. Ustawa o OZE zakłada, że turbina musi zostać wyprodukowana najpóźniej 33 miesiące przed pierwszym uruchomieniem.



Farma wiatrowa w Elster (Niemcy) po procesie tzw. repoweringu, 2025 r. Fot. Grupa VSB.

„To obcy przyjadą i zarobią a my nic z tego nie mamy"

Nieprawda. Rolnik ma czynsz, gmina podatki (ok. 150 tys. zł rocznie od turbiny), a firmy lokalne – zlecenia przy budowie i serwisie. Dla przykładu, realizowana obecnie przez VSB Polska budowa farmy wiatrowej w Miejskiej Górce aż w ok. 70% wykorzystuje lokalne zasoby. W Polsce produkuje się np. wieże turbin wiatrowych. Rozwój regionu wspiera zaangażowanie lokalnych wykonawców i podwykonawców robót budowlanych oraz krajowych i regionalnych dostawców urządzeń i materiałów. Oznacza to realny wpływ na wzrost liczby miejsc pracy bezpośrednio – na terenie nowo powstałej inwestycji – i pośrednio – w lokalnym sektorze usług. Zielone inwestycje to także magnes dla nowych inwestorów w gminie, którzy, poszukując nowych lokalizacji, kierują się możliwością pracy przy wykorzystaniu energii odnawialnej, zgodnie ze swoimi strategiami działania. Inwestor, jakim jest VSB Polska, także pozostaje blisko lokalnej społeczności, oferując wsparcie dla szkół, straży i lokalnych imprez.



Lokalni mieszkańcy podczas otwarcia Elektrowni Wiatrowej w Raciborzu, 2025. Fot. Bartosz Grelewski.

Grupa VSB

VSB, z siedzibą w Dreźnie (Niemcy), jest jednym z wiodących w Europie wertykalnie zintegrowanych deweloperów w dziedzinie energii odnawialnych. W roku 2025, VSB dołączyła do firmy TotalEnergies. Głównym obszarem działalności firmy jest rozwój projektów lądowych farm wiatrowych i fotowoltaicznych oraz magazynów energii, operacyjne zarządzanie nimi oraz zaangażowanie własnych aktywów jako rosnącego, niezależnego producenta energii. VSB prowadzi działalność w sześciu krajach europejskich i dysponuje ponad 18 GW mocy produkcyjnej. Od 1996 r. firma oddała do użytku ponad 750 elektrowni wiatrowych i fotowoltaicznych. VSB świadczy również usługi dla istniejących instalacji o mocy około 3 GW i aktywnie działa w branży elektromobilności w transporcie towarowym. Grupa, wraz ze spółkami zależnymi, zatrudnia ponad 500 osób. Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy.

VSB w Polsce

VSB ustanowiła swoją obecność w Polsce, we Wrocławiu, w 2007 r. i jak dotąd uruchomiła instalacje o mocy około 160 MW. Firma ma doświadczenie w obsłudze instalacji o mocy ponad 400 MW w całym kraju. Jedną z nich jest farma wiatrowa Taczalin, która przez 5 lat dostarczyła 100% zielonej energii elektrycznej do fabryki Mercedes-Benz w Jaworze (województwo dolnośląskie). Pierwsza tego typu umowa c-PPA w Polsce została zawarta latem 2018 r. Obecnie firma VSB w Polsce rozwija portfel projektów OZE o wielkości ponad 3 GW(p). Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy/pl/.

O TotalEnergies

TotalEnergies to globalna, zintegrowana firma energetyczna zajmująca się produkcją i sprzedażą energii: ropy naftowej i biopaliw, gazu ziemnego, biogazu i wodoru niskoemisyjnego, energii odnawialnej oraz energii elektrycznej. Ponad 100 000 pracowników dokłada wszelkich starań, aby zapewnić jak największej liczbie osób dostęp do energii, która jest bardziej niezawodna, tańsza i bardziej zrównoważona. TotalEnergies działa w około 120 krajach, a zrównoważony rozwój stanowi centralny element jej strategii, projektów i działalności.

W kolejnych publikacjach na łamach Nowej Trybuny Opolskiej przedstawimy proces powstawania elektrowni wiatrowej.
W międzyczasie zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej, a także do kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami firmy VSB:

www: www.vsb.energy/pl | email: biuro@vsb.energy | tel.: +48 71 37 16 200

eprasa.pl c4ece9f5c4

LUDZIE

Był na dnie. Dziś zdobywa medale i pomaga innym w szponach nałogu

Dziś mówi, że z „każdego g... da się wyjść" i wyciąga rękę do tych, których życiowe drogi nie były proste. Rafał Szopa sam kiedyś był na dnie, życiowe perypetie i nałóg pokrzyżowały sportową karierę kick boxera. Teraz na ścianie chwały w jego krakowskim klubie medale, puchary, dyplomy, a on sam mówi: – Od dziewięciu lat nie piję. Sport i obecna żona uratowali mi życie

Anna Piątkowska

– Startuję w zawodach, jest dobrze w życiu osobistym i sportowym, ale jestem alkoholikiem – trzeźwym alkoholikiem. Od dziewięciu lat nie piję – mówi Rafał Szopa, utytułowany reprezentant kadry narodowej Polski w kick boxingu, trener i współzałożyciel klubu Szopa Fight Team w Krakowie.

W sierpniu stanął na najwyższym podium, reprezentując Polskę na odbywającym się w Budapeszcie Pucharze Świata Weteranów w Kick Boxingu. Jak mówi, to spełnione marzenie, ale nie koniec sportowych aspiracji. Obok Pucharu Świata z Węgier w tym roku Rafał Szopa zdobył też złoto w Międzynarodowym Pucharze Polski i Pucharze Europy. Zdjęcie z trofeum z Budapesztu na swoim profilu w mediach społecznościowych opatrzył komentarzem: „z każdego g... da się wyjść".



FOT. ANDRZEJ BANAŚ



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Rafał Szopa sam kiedyś był na dnie, życiowe perypetie i nałóg pokrzyżowały sportową karierę

Zero perspektyw – na totalnym dnie

Kick boxing zaczął trenować jeszcze w podstawówce. Na ścianie w klubie przy ul. Królewskiej fotografie mistrzów walk, wśród nich dawni idole dzisiejszego mistrza.

W latach 90. Rafał Szopa pracował jako ochroniarz na krakowskiej uczelni, tam zdarzył się wypadek, po którym karierę sportową musiał na długo zawiesić na kołku. Z ataku, którego wówczas doświadczył, ledwo uszedł z życiem, dziś mówi: to, że przeżyłem, to cud. Powikłania po leczeniu, żółtaczka typu C i chemia, która miała ratować życie, dewastowały organizm.

O sporcie nie było mowy, jego miejsce na długie lata zajął alkohol, niszcząc organizm, relacje. Żeby zdobyć najtańszy alkohol, posuwał się nawet do kradzieży. Ma w swoim życiu też etap bezdomności.

– Jeden z terapeutów stwierdził, że mój nałóg to Zespół Stresu Pourazowego (PTSD) – mówi Rafał Szopa. – Byłem na dnie. Nie widziałem żadnych perspektyw, chciałem ze sobą skończyć. Gdybym się w porę nie otrząsnął, to byśmy dziś nie rozmawiali. Życie uratowali mi synowie, pomimo że nie było ich wtedy przy mnie – wyobraziłem sobie, że stoją nad moją trumną. Nie mogłem im tego zrobić.

Byłem już na dnie

Terapie – a było ich wiele – nie przynosiły pożądanych rezultatów. – Nie stosowałem się do zasad. Osiągnąłem totalne dno. Chyba było mi to potrzebne – wtedy się otrząsnąłem. Wielką rolę odegrała moja żona i powrót do sportu. Nie wiem, co we mnie widziała, bo poznałem ją w największym stadium mojego picia.

Zaufali też trenerzy. Z maty na pierwszych zawodach schodził porządnie obity i choć walkę przegrał, dała mu inne zwycięstwo.

– Tej walki nie zapomnę nigdy. Dostałem strasznie, ale wtedy się zaczęło moje trzeźwienie. Wiedziałem już, że chcę wrócić do sportu, ale muszę się za siebie wziąć. Sam bym nie dał rady. Pierwszy krok trzeba zrobić samemu – przyznać się przed sobą i przed innymi do tego, że się jest alkoholikiem, ale później potrzebna jest pomoc.

W tym czasie też po raz pierwszy – przypadkiem – w narożniku Rafała Szopy stanął inny zawodnik – Piotr Wypchał. Wsparcie na ringu zamieniło się w wieloletnią już przyjaźń, także sportową – dziś razem zdobywają medale.

Znalezienie pracy dla wychodzącego z nałogu alkoholika nie jest prostym zadaniem. Po wielu niepowodzeniach łatwiejsze okazało się stworzenie wspólnie z żoną własnego klubu.

Kick boxing w walce z nałogami

Rafał Szopa doskonale wie i nieustannie to podkreśla, że samemu trudno wyjść z nałogu. Wie też, jak łatwo się potknąć, dlatego dziś wiele energii i zaangażowania wkłada w pomaganie innym. Prowadzi wykłady dla młodzieży, rozmawia z dorosłymi, inicjatywą „Kick boxing w walce z nałogami" pokazuje młodym ludziom drogę sportową, wolną od używek i innych nałogów.

Dziś Rafał Szopa mówi, że sport to najlepsza terapia. Taką drogę wskazuje też innym w podobnej sytuacji – sport nie zastąpi terapii, ale jest doskonałym jej wsparciem.

– Mam cel, dążenie do niego trzyma mnie w trzeźwości. Dziewięć lat nie piję, ale muszę się cały czas pilnować. Poczucie misji? Wiem, jak ciężko jest z tego wyjść, sam wychodziłem wiele razy, zanim się udało.

Zwłaszcza że nałogi nie dotyczą tylko dorosłych. Alkoholi i narkotyki są obecne w życiu coraz młodszych dzieciaków. Rafał Szopa mówi im o samodyscyplinie, jaką muszą mieć zawodnicy walczący w ringu, ale też o radości i satysfakcji, jaka płynie z treningów i sukcesów. Mówi o sobie – stąd hasło: „z każdego g... da się wyjść".

– Nie trzeba stać na podium na zawodach, ważna jest pasja, coś co sprawia przyjemność. Mówię o tym, że byłem na totalnym dnie, a teraz oni widzą moje medale. Widzą, że da się wyjść.

Marzenia Rafała Szopy? Mistrzostwa Świata Weteranów Kick Boxingu. Będą w przyszłym roku, treningi w drodze po laury już się rozpoczęły.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0011601461



Liście spadają, korzyści rosną!

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel.: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl

MG Vip Car

eprasa.pl c4ece9f5c4

SPOŁECZEŃSTWO

Pokolenie Z. Ze szklanym sufitem nad głową i gniewem, który wybucha na ulicach

Francuska młodzież wyszła na ulice, bo chce się godnie uczyć. Ale poziom edukacji to niejedyny kłopot Pokolenia Z, które razem z Milenialsami zderza się ze szklanym sufitem. To mogą być pierwsze generacje od czasów drugiej wojny światowej, które będą żyły na niższym poziomie niż ich rodzice i nie powtórzą ich ekonomicznego sukcesu

Dorota Kowalska

Pod koniec ubiegłego weekendu Francja wyglądała jak strefa wojny: spalone auta, zdemolowane sklepy, na ulicach cegły i gruz. Światowe media donosiły: „Masowe protesty we Francji przeradzają się w najgorsze zamieszki od lat", „Francuski rząd pod presją po weekendzie pełnym przemocy", „Pół miliona protestujących zalewa Francję w obliczu buntu młodzieży".

W sobotę na ulice w całym kraju wyszło około 550 tysięcy osób. Większość z nich protestowała pokojowo, ale w centrach dużych miast sprawy wymknęły się spod kontroli. Bilans zatrzymań to blisko 2,4 tys. osób.

Wszystko zaczęło się od szkolnej młodzieży. 17 września uczniowie liceum pod Paryżem rozpoczęli protest przeciwko brakom kadrowym i złym warunkom panującym w szkole. Szybko dołączyli do nich koledzy z innych placówek. Potem studenci, rolnicy, związkowcy, przedstawiciele dawnego ruchu „żółtych kamizelek". W ostatni weekend ruch niezadowolonych stał się niemal masowy. Każdy miał swój powód do buntu. Młodzi chcą zatrudnienia większej liczby nauczycieli, zmniejszenie przepełnienia klas i remontów szkolnych budynków. Związki zawodowe i „żółte kamizelki" podnoszą problem cen paliw i żywności, zbyt niskich wynagrodzeń i emerytur, pogarszającej się jakości usług publicznych. Francuzom nie w smak planowane cięcia budżetowe, które obejmują zamrożenie płac.

Ale to nie oni stali za zamieszkami i chaosem. Tymi najbardziej agresywnymi demonstrantami byli, jak mówią śledczy, członkowie radykalnej skrajnej lewicy związani z Niepokorną Francją Jean-Luca Mélenchona. Ubierają się na czarno i maskują twarze, łączą się w zwarte grupy, atakują policję, symbole państwa, potem mieszają się z tłumem. Do nich dołączyli szabrownicy. Ci wykorzystują chaos do okradania sklepów. Nie są związani ani z licealistami, ani z żadną opcją polityczną. Chcą kraść: wybijają witryny sklepów z drogą odzieżą, elektroniką i wynoszą z nich, ile zdołają unieść.

W sobotę francuskie służby nie przewidziały rozmiarów społecznej mobilizacji. W centrach miast pojawiały się niewielkie, szybko przemieszczające się grupy chuliganów. Policjantów było zbyt mało, by jednocześnie kontrolować oficjalne demonstracje i dziesiątki spontanicznych zgromadzeń. Stąd burdy, zamieszanie, chaos.

Tam młodzież siedzi cicho

Ci młodzi, od których wszystko się we Francji zaczęło, to przedstawiciele Pokolenia Z, społeczności obejmującej osoby urodzone w latach 1995-2012 (według części źródeł 1997-2012), następującej po Milenialsach (pokoleniu Y). Jednak, jak donoszą europejskie gazety, uczniowie szkół średnich w innych krajach europejskich nie wydają się być tak chętni do demonstracji, mimo że wiele ich problemów nie różni się zbytnio od tych, z jakimi zmagają się ich francuscy rówieśnicy. No, może wyjątkiem są młodzi Belgowie – oni też wychodzą na ulice. Nie godzą się na reformy zatwierdzone w regionach francuskojęzycznych, a te obejmują plan dużych oszczędności w finansowaniu edukacji. Tam protesty, chociażby ten w Liège, też zakończyły się aresztowaniami.

BBC NEWS Polska próbowała odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego inni młodzi Europejczycy ze spokojem przyglądali się chaosowi na francuskich ulicach. Stacja prześledziła, jak tłumaczą to sobie dziennikarze, publicyści, eksperci.

I tak Chloe Combi w brytyjskim dzienniku „The Independent" zauważa, że młodzi w Wielkiej Brytanii nie wykazują „nawet krztyny zainteresowania protestami" ich francuskich kolegów. Chociaż brytyjskie szkolnictwo także cierpi na niedobór nauczycieli, cięcia budżetowe i niebezpieczne budynki.

Według Combi młodzi Brytyjczycy nie wierzą, że mogliby coś zmienić, do tego dochodzi „niezdrowy cynizm, który widać u wielu (ale bynajmniej nie wszystkich) młodych ludzi, zgodnie z którym przejmowanie się czymkolwiek jest trochę żałosne".

Ciekawe spostrzeżenia ma jednak Kitty Sayers, brytyjska studentka, która dorastała we Francji. Młoda kobieta tłumaczy dziennikarzowi „The Guardian", że francuskie dzieci „uczą się, że protesty, powstania i zamieszki są źródłem ich wolności, dlatego te metody są propagowane w dążeniu do zmian".

We Włoszech Pokolenie Z też nie wyszło na ulice, a miałoby do tego powody. Jak jednak pisze dziennikarka i pisarka Elisabetta Ambrosi w gazecie „Il Fatoo Quotidiano", młodych jest tu jednak mniej niż we Francji, poza tym wielu uczniów już w szkole średniej musi pracować, aby utrzymać swoje rodziny. Duża część z tego właśnie powodu porzuca studia, przez co, jak to określa autorka, ma mniejsze możliwości „krytycznej interpretacji ucisku i niesprawiedliwości".

Owszem, we włoskich szkołach i na uniwersytetach pojawiają się protesty, ale nie na taką skalę, jak to widzimy we Francji.

Rumuński portal informacyjny Informat także zauważa, że w Rumunii, gdzie młodzież boryka się z wieloma problemami podobnymi do tych we Francji, młodzi „zazwyczaj wybierają symboliczny protest zamiast konfrontacji".

„Problemy podnoszone przez francuskich nastolatków mają swoje wyraźne odpowiedniki w Rumunii: niedobór nauczycieli, przepełnione klasy, słaba infrastruktura, presja związana z ocenami oraz poczucie, że głos uczniów nie jest wystarczająco brany pod uwagę" – pisze portal. I wyjaśnia: „Różnica między Rumunią a Francją wynika zatem nie tyle z powagi problemów, co ze zdolności do organizacji, tradycji protestu oraz postrzeganych kosztów konfrontacji".

W Polsce Pokolenie Z też masowo nie wychodzi na ulice. Owszem, protestuje przeciwko temu, że rządzący nie robią nic albo niewiele w obliczu zmian klimatycznych, młodzi bronią Palestyńczyków i praw kobiet, ale nie ma mowy o „pospolitym ruszeniu".

Historycznie naznaczeni

Pewne światło na to, co dzieje się we Francji, rzuca prof. Wojciech Janicki, dyrektor Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UMCS. Jak tłumaczył na antenie Polskiego Radia 24, stan infrastruktury szkolnej we Francji jest w opłakanym stanie, a różnica między Polską a Francją w tym obszarze może być dziś zaskakująca dla osób, które pamiętają, jak jeszcze kilkadziesiąt lat temu postrzegano oba te państwa.

– Okazuje się, że jeśli chodzi o jakość infrastruktury szkolnej, to Polska w większości przypadków jest dziś daleko przed Francją. Proszę sobie wyobrazić, że są we Francji licea publiczne, w których nie ma ogrzewania. Sam nie byłem w stanie w to w pierwszej chwili uwierzyć, ale to jest informacja z pierwszej ręki od osoby, która skończyła publiczne liceum we Francji – opowiadał profesor. Są szkoły, w których z sufitów odpadają całe płaty tynku i gipsu. Są szkoły, w których hula wiatr przez nieszczelne okna. Są szkoły, które są przeszklone, co wygląda nowocześnie, ale latem w takich pomieszczeniach powinna być klimatyzacja, a jej nie ma.

Problemy francuskiej szkoły to nie tylko stan budynków – również kadry nauczycielskiej, a wiadomo, że braki pracowników bezpośrednio przekładają się na organizację nauki.

– Francuska szkoła okazuje się być bardzo niedoinwestowana także w kwestii związanej z wynagrodzeniami dla nauczycieli. Ci biorą zwolnienia, a dyrektor nie ma kim ich zastąpić. Uczniowie potrafią nie mieć maturalnego przedmiotu przez trzy miesiące z rzędu. To pękło, to wybuchło, młodzież wyszła na ulicę – mówił prof. Janicki.

Jego zdaniem trudno tłumaczyć takie zachowania wyłącznie obecnością imigrantów. – Przecież wytłumaczenie, że to robią imigranci, jest nieprawdziwe, dlatego że imigranci są także w Austrii, są także w Hiszpanii, są także w Norwegii. I tego typu obrazy są tam absolutnie sporadyczne, a we Francji są codziennością – zaznaczył.

Dlaczego? Profesor przywołał rozmowę z rodowitą Francuzką, którą zapytał o źródła tego zjawiska. Usłyszał odpowiedź, która może niektórych szokować. Brzmiała dokładnie tak: „A bo my mamy takie tradycje rewolucyjne już od czasów Robespierre'a i tak się przyzwyczailiśmy do tych wolności i tak je wykorzystujemy".

– To kolejna zaskakująca odpowiedź, ale okazuje się, że jeśli jest się tam w środku, to tego typu myśli ludziom po głowach chodzą, że właśnie tak należy wyrażać swoje niezadowolenie ze stanu społeczeństwa czy gospodarki – podsumował prof. Wojciech Janicki.

Młodzi pod ścianą

Inna rzecz – o czym coraz częściej piszą tak socjologowie, jak ekonomiści – że młodzi w krajach wysoko rozwiniętych, w krajach bogatego Zachodu zderzają się ze szklanym sufitem. Wiedzą już, że nie powtórzą sukcesu ekonomicznego swoich rodziców. Zjawisko to, nazywane też kryzysem mobilności międzypokoleniowej, sprawia, że generacja Milenialsów oraz Pokolenie Z, czyli zbuntowana francuska młodzież, mogą być pierwszymi od czasów drugiej wojny światowej, które będą żyły na niższym poziomie materialnym niż ich rodzice.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest przynajmniej kilka. Pierwsza to koszty życia i stagnacja płac, bo choć statystyczne zarobki rosną, to pożera je inflacja, koszty energii oraz codzienne utrzymanie. Kolejna kwestia – kryzys mieszkaniowy. Ceny nieruchomości i koszty wynajmu w Europie Zachodniej, ale też i Środkowej, rosły w ostatnich dekadach wielokrotnie szybciej niż pensje. Dla wielu młodych zakup własnego mieszkania bez pomocy finansowej rodziny stał się niemożliwy. Rodzicom Pokolenia Z i Milenialsów było w tym obszarze znacznie łatwiej.

Dalej – dzisiaj wyższe wykształcenie przestało być gwarantem sukcesu finansowego. Przy tak dużej

eprasa.pl c4ece9f5c4

ilości uczelni wyższych, także tych prywatnych, nie jest problemem zdobycie tytułu magistra. Tyle tylko, że młodzi ludzie nawet po skończeniu studiów często pracują w zawodach poniżej swoich kwalifikacji.

Do tego, w krajach anglosaskich absolwenci uczelni wyższych często muszą spłacać kredyty zaciągnięte na pokrycie czesnego oraz kosztów utrzymania, a to sprawia, że zarabiać tylko na siebie zaczynają znacznie później.

W końcu, jeśli już przedstawiciele Pokolenia Z czy Milenialsów pojawią się na rynku pracy, często nie dostają etatów, zawierają kontrakty, dostają zlecenia albo umowy śmieciowe, a te nie pozwalają na zaciąganie kredytów czy planowanie rodziny.



FOT. PAP/EPA

Zamieszki we Francji trwały kilka dni. Teraz w Paryżu obowiązuje godzina policyjna. Ale młodzi protestowali też w Mediolani i w Lizbonie

Praca to nie wszystko

Cóż, Pokolenie Z – zwłaszcza na Zachodzie – zmienia więc swoje priorytety. Sukcesu materialnego rodziców prawdopodobnie nie osiągnie, stawia więc przed sobą inne cele. Jest elastyczne, szuka balansu między pracą zawodową a życiem prywatnym, interesuje się swoim zdrowiem psychicznym i dobrym samopoczuciem, podróżuje, zwiedza świat.

I choć w Polsce sytuacja nie jest drastyczna, ten szklany sufit nie wisi młodym tuż nad głowami, to oni, podobnie jak ich zachodni koledzy, też zmieniają podejście do życia.

Julia, 30 lat, pracuje w korporacji. Ciemne, długie włosy, wielkie brązowe oczy. Energiczna.

– Mam to szczęście, że praca jest jednocześnie moją pasją. Obecnie najważniejsza jest dla mnie możliwość rozwijania się, odkrywania tego, co podoba mi się w tej pracy najbardziej – opowiada.

Nie wyobraża sobie w przyszłości pracować w miejscu, w którym przez większość czasu musiałaby się męczyć. Oczywiście zarobki mają dla niej znaczenie, w końcu trzeba z czegoś żyć. Muszą być adekwatne do czasu i wysiłku, jaki wkłada w to, co robi.

– Mimo tego, że praca jest zgodna z moim zainteresowaniami, uważam, że nie można doprowadzić do sytuacji, w której zaczyna dominować nad innymi obszarami życia. Trzeba znaleźć czas zarówno na nią, jak i na rodzinę, przyjaciół, odpoczynek, hobby czy naukę – mówi. – Jeśli praca zaczyna dominować nad innymi sferami życia, sytuacja przestaje być zdrowa– dodaje.

Julia podkreśla, że w pracy – nieważne, czy jest to praca „na chwilę", czy miejsce, z którym wiąże się przyszłość – trzeba stawiać jasne granice, szczególnie jeśli dopiero zaczyna się zawodowe życie. Ona nie zamierza pracować po dwanaście godzin dziennie, poświęcać na pracę wolne weekendy tylko dlatego, że jest młoda, a „młodzi muszą zasuwać więcej". Nie przekonują jej argumenty typu: „Za moich czasów młodzi pracowali po szesnaście godzin, żeby być coraz lepszymi". Może kiedyś tak było, ale czasy się zmieniają. Społeczeństwo, jak mówi, uświadomiło sobie, że praca to nie wszystko. Dzisiaj można być dobrym, nawet najlepszym i dzielić czas między życie zawodowe, odpoczynek, przyjemności. Ona spotyka się z przyjaciółmi, podróżuje, chodzi do kina, teatru. Dba o siebie: regularnie się bada, chodzi na basen i kosmetyczki.

Z badań wynika, że prawie dwóch na czterech przedstawicieli Pokolenia Y i Z wolałoby być bezrobotnymi niż utknąć w pracy, która nie sprawia im przyjemności. Co więcej, ponad połowa Milenialsów i przedstawicieli Pokolenia Z odeszłaby z pracy, gdyby ta kolidowała z ich życiem prywatnym. Woleliby też pracować w firmie, której przyświeca misja zgodna z ich światopoglądem.

Najważniejszymi obszarami pracy dla młodych osób okazują się: zdobycie doświadczenia zawodowego, wysokie zarobki, przyjazna atmosfera, poczucie sensu wykonywanej pracy i praca zgodna z zainteresowaniami. Obszary trudne do zaakceptowania to: brak możliwości rozwoju, nieadekwatne zarobki do oczekiwań, wysoki poziom stresu, konflikt w zespole i brak możliwości awansu. Co ciekawe, młodzi pracownicy postawieni przed wyborem „work-life balance" czy „wysokie zarobki", w 58 proc. wybrali balans między życiem prywatnym a pracą.

Chcą żyć pełną piersią

Bartek, 32 lata, pracownik w dużej firmie logistycznej. Wysoki, długie włosy ściągnięte w kucyk. Dużo czyta, wspina się na skałkach, jeździ na rowerze.

– Mam ciekawą pracę, która daje mi kupę radości, ale zawsze traktowałem ją tylko jako pracę. Mam dwójkę dzieci, żonę, masę zainteresowań, muszę mieć czas na życie – tłumaczy.

Mimo że mógłby pracować więcej, brać nadgodziny, nie chce. Uważa, że najważniejsza jest równowaga. Wystarczy mu tyle pieniędzy, ile ma. Nie musi mieszkać w wielkim domu i jeździć najnowszym modelem BMW. Nie musi latać w wakacje na Polinezję Francuską czy na Dominikanę, chociaż ta ostatnia nie jest już tak droga, jak kiedyś. Dla niego są w życiu ważniejsze rzeczy. Po pracy poświęca czas dzieciom, żonie i sobie. Nawet w robocze dni chodzą na spacery, w lecie piknikują, jeżdżą na rowerach. Wykorzystuje urlopy, w weekendy często organizują wycieczki za miasto.

Szefowie znają jego podejście do pracy i rozumieją, że równie ważne jest dla niego życie prywatne. Robi swoje najlepiej jak potrafi, jest w firmie chwalony, ale wychodzi z pracy i zostawia życie firmy za sobą.

– Nie chcę pracować tak jak moi rodzice, od rana do wieczora. I nie zamierzam się z nimi ścigać – nie warto. Nigdy ich nie dogonię, nigdy nie odłożę tyle pieniędzy, co oni – wybucha śmiechem.

Z analizy przeprowadzonej przez think tank Resolution Foundation w ośmiu zachodnich krajach wynika, że dochody Milenialsów tuż po trzydziestce są o 4 proc. niższe niż ich rodziców (Pokolenia X), gdy byli w tym samym wieku.

Najbardziej boleśnie odczuli to Milenialsi z Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Podczas gdy przedstawiciele generacji X z Wysp zarabiali tuż po 30-tce aż o 54 procent więcej od baby boomersów (urodzonych w latach 1946-65), osoby urodzone w latach 1980-2000 miały dochody o zaledwie 6 proc. wyższe niż „iksy" (w analogicznym wieku). W jeszcze gorszej sytuacji są młodzi Hiszpanie. Podczas gdy osoby z pokolenia X zarabiały tam aż o 62 proc więcej od osób z poprzedniej generacji, Milenialsi są już o 30 proc. biedniejsi od „iksów". W Polsce Pokolenie Z i Milenialsi wciąż często zarabiają więcej niż rodzice w ich wieku, ale nie jest to już reguła.

Kolega Bartka, Wojtek, 29 lat. Inżynier eksploatacji pojazdów samochodowych, pracuje jako przedstawiciel handlowy. Dla niego praca jest tylko i wyłącznie narzędziem w zdobyciu środków oraz potrzebnego doświadczenia do rozpoczęcia działalności związanej z jego pasją, czyli podróżowaniem. I bardzo chciałby kiedyś na tej swojej pasji zarabiać.

– Zdecydowanie pracuje, żeby żyć – mówi.

Przyznaje, że na początku nie oddzielał pracy od życia prywatnego. Nie zdawał sobie sprawy, jakie to ważne. Dzisiaj jest inaczej. I widzi, że takie podejście do pracy ma kolosalny wpływ na osiągane w niej wyniki, życie prywatne, kontakty i relacje z najbliższymi. W każdy wolny dzień stara się gdzieś pojechać, coś zobaczyć. W weekendy, podczas urlopu – podróżuje.

Po prostu – chce być szczęśliwy i mieć co wspominać na starość. Chce cieszyć sie życiem i czerpać z niego, ile się da. Robić rzeczy, które lubi, które sprawiają mu radość. Na koniec przytacza cytat ze swojego ulubionego filmu „Chłopaki nie płaczą." Mówi, że te słowa padają w dość groteskowej sytuacji, ale są bardzo prawdziwe: „ Wystarczy że odpowiesz sobie na jedno ważne pytanie: co lubię w życiu robić? A potem zacznij to robić."

Oczywiście, jest część młodych ludzi, którzy chcą robić korporacyjne kariery, pracują po godzinach, w weekendy i zrobią wszystko, żeby awansować. Ale większość młodych chce granic. Angażują się w pracę, chcą ją wykonywać jak najlepiej, ale za odpowiednie wynagrodzenie. Chcą jasnych zasad, których będą przestrzegać, ale których przestrzegać będą również ich szefowie. Dbają o siebie, stawiają na swój rozwój, szanują swój czas wolny. A ten przeznaczą no to, co naprawdę lubią robić w życiu. I nie jest to ściganie się z rodzicami.

eprasa.pl c4ece9f5c4

KARIERY

Wiola Gaida: Pochodzę z Olesna. Dziś mieszkam w Nowym Jorku, Miami, Los Angeles i w Teksasie

Wiola Gaida, modelka z Olesna, jest 180-centymetrową blondynką. Karierę modelki łączy z karierą muzyczną. Wiola Gaida jest obywatelką świata. W wywiadzie ma problem z odpowiedzią na pytanie o miejsce zamieszkania.

Mirosław Dragon

Wiola Gaida (znana w branży także jako Violett Gaida) to modelka pochodząca z Olesna. Karierę zaczynała w Azji (m.in. w Hongkongu i Singapurze). Później odnosiła sukcesy w Meksyku, gdzie otrzymała prestiżową nagrodę Złote Palmy. Następnie przeprowadziła się do USA: najpierw do Miami, a stamtąd do Nowego Jorku, gdzie pracuje dla znanej agencji i brała udział w prestiżowym New York Fashion Week.

Wiola z Olesna jest 180-centymetrową blondynką. Karierę modelki łączy z karierą muzyczną. Nagrała swój debiutancki singiel pod pseudonimem Violett Gaida.

Od czasów szkolnych aż do dzisiaj działa także społecznie. Jeszcze będąc uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego w Oleśnie, zdobyła tytuł jednej z Ośmiu Wspaniałych, czyli najlepszej wolontariuszki.

Obok działalności w modelingu buduje autorskie projekty skupione na zdrowym stylu życia, zdrowym odżywianiu oraz wellness. Sama na początku kariery modelki miała problemy z zaburzeniami żywienia, tym chętniej doradza, jakich błędów niknąć, dbając o linię.





FOT. INSTAGRAM/ @WIOLAGAIDA

Kiedy zaczynałam w Polsce, musiałam stracić dużo kilogramów, chociaż już wyglądałam tak, jak teraz...

***

Imię i nazwisko?

Wiola Gaida, ale w Stanach Zjednoczonych nazywają mnie Violett Gaida.

Zawód?

Modelka, ale śpiewam także i prowadzę sesje dźwiękolecznictwa.

Miejsce urodzenia?

Olesno.

A miejsce zamieszkania?

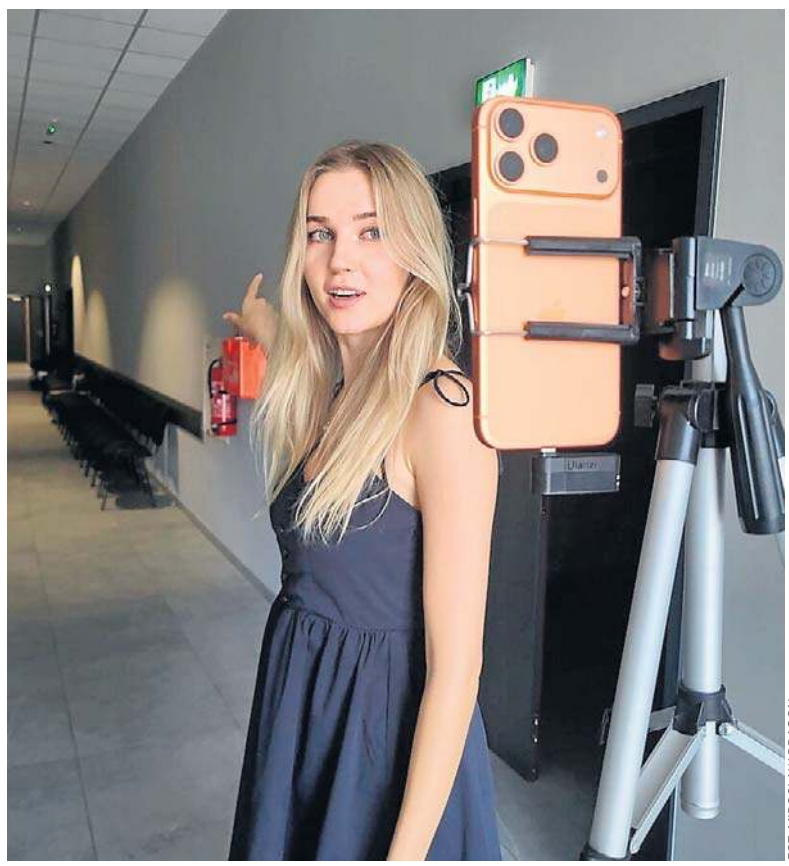
Miejsce zamieszkania bardzo ciężko sprecyzować. Mieszkam w Oleśnie, w Nowym Jorku, w Miami, w Austin w Teksasie, w Los Angeles, w Meksyku.

Gdzie jest lepiej? W USA czy w Polsce?

Ostatnio spędziłam pięć miesięcy właśnie w Warszawie i jestem pod wrażeniem bezpieczeństwa i czystości, przede wszystkim w porównaniu do tego, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych. W warszawskim metrze widziałam osoby czyszczące i polerujące ściany, a w Nowym Jorku w metrze to możemy znaleźć tylko szczury i dziwne zapachy.

W ciągu 10 lat kariery w ilu krajach byłaś, a ile chcesz jeszcze odwiedzić?

Nie liczyłam ich. Myślę, że może być ich 20-30, może więcej. Uwielbiam Hongkong, świetny kraj. Meksyk jest w ogóle tak ogromny i tam jest taka różnorodność pomiędzy wschodem, zachodem, północą i południem. No i Nowy Jork. Ostatnio mieszkałam sobie w Teksasie, są tam świetni ludzie. Austin w ogóle ma takie powiedzenie: „Keep Austin weird" (Niech Austin pozostanie dziwne – red.). W Austin jest bardzo dużo dziwnych ludzi, w dobrym tego słowa znaczeniu. Natomiast chciałabym zdecydowanie polecieć jeszcze do Japonii.



FOT. MIROSŁAW DRAGON

Zajmuję się także dźwiękoenergoterapią...

Wiele dziewczyn marzy o tym, żeby być modelkami. Czy są jakieś warunki, żeby marzyć o takiej karierze, czyli minimalny wzrost, maksymalna waga, poniżej 50 kg?

To zależy od marketu, w jakim kraju? Kiedy zaczynałam tutaj w Polsce, musiałam stracić dużo kilogramów, chociaż już wyglądałam tak, jak wyglądam teraz, ale nadal ode mnie chcieli, żebym była szczuplejsza. Wiązało się to z wieloma wyrzeczeniami i później problemami zdrowotnymi. W tym momencie nie wygląda to aż tak restrykcyjnie. W Meksyku na przykład marketing preferuje osoby, które mają krąglejsze kształty. Widzimy m.in. w reklamach Victoria's Secret dziewczyny, które mają kształty bardziej krągłe i jest to jak najbardziej na tak.

Jaką dietę trzeba stosować, żeby mieć wagę modelki?

Mogę powiedzieć to, co ja stosuję. Od momentu obudzenia nie spędzam więcej czasu niż 30 minut bez śniadania. I na to śniadanie mam 30 gramów białka. Ważne, żeby to nie były płatki, żeby to nie było coś słodkiego, bo wtedy możemy mieć bardzo duży skok glukozy w naszej krwi. To może prowadzić do insulinooporności, do cukrzycy.

Cukier jest zakazany?

To zależy, jaki cukier. Bo mamy różne rodzaje cukru. Ja na przykład uwielbiam owoce, ale unikam zdecydowanie ciast, słodyczy. Zależy, z czym w ogóle je się takie słodkie rzeczy. Możemy połączyć sobie owoc z dobrym źródłem tłuszczu albo z dobrym źródłem białka, czyli na przykład jemy banana, ale z masłem orzechowym albo z jakimiś orzechami. Albo na przykład dziwne połączenie: coś słodkiego z plasterkiem szynki, wtedy nasza glukoza w krwi nie podskakuje tak bardzo wysoko.

eprasa.pl c4ece9f5c4

Czy kołocz śląski jest dla modelki zakazany?
Zakazany.

Co jeszcze jest na liście zakazanego jedzenia?
Chleb, produkty mączne, pizza.

Dlaczego pizza? To Włosi by wymarli.
Chyba że bez glutenu, to może być. Zależy, z czego ta pizza jest zrobiona. Jakbym chciała sobie zrobić pizzę, użyłabym na przykład innego rodzaju mąki. Może mąki migdałowej i nie dawałabym na nią sera, który mi się później roztopi.

Czyli żeby mieć figurę modelki, to nie należy się głodzić, tylko należy dobrze jeść. To jaki jest twój modelowy jadłospis?
Absolutnie nie można się głodzić, ale ważne są na przykład godziny, w których spożywasz posiłki. Ja osobiście jem tylko trzy razy dziennie i pomiędzy posiłkami nie spożywam żadnych przekąsek. Jeżeli chcę napić się czegoś, to woda albo jakaś herbata bez cukru, ziołowa. Kawa też może być, ale ja osobiście kawy nie piję po godzinie 13:00.

A więc to nie chodzi tutaj tylko o kalorie?



FOT. INSTAGRAM/ @WIOLAGAIDA

Mój oficjalny profil na Instagramie to @wiolagaida).

Zależy skąd te kalorie bierzesz, bo na przykład kalorie z oliwy z oliwek, która może być bardzo kaloryczna, nie jest tym samym, co kalorie pochodzące z paczki chipsów.

Wiola, ale ty jesteś ze śląskiego Olesna i mówisz, że rolada śląska jest zakazana?!
Zależy, co jest w tej roladzie.

Rozumiem, że rolada z awokado może być?
Nie no! (śmiech) W roladzie jest mięso, jest to białko, więc ja roladę śląską czasem sobie zjem.

Z kluskami śląskimi i modrą kapustą?
Kluski to już jest coś innego. Ale powiem tak: jeżeli jestem w restauracji, to sobie od czasu do czasu też pozwolę na takie wybryki.

Rolada śląska czasami tak, ale kołocz śląski absolutnie nie, jeśli ktoś chce mieć figurę modelki?
Też tak nie powiem, bo jeżeli ktoś chce sobie zjeść taki kołocz śląski, to nie zgrubnie od razu o 5 kilogramów.

Czyli można jeść wszystko, ale z umiarem?
Nie wszystko, ale z umiarem zdecydowanie tak. Nie tylko dieta, ale także ruch jest bardzo ważny. Mamy wahania glukozy w naszym ciele, jeżeli na przykład zjemy posiłek i później zrobimy kilka przysiadów czy pójdziemy na spacer, to też ma to bardzo duże znaczenie.

Ruch to zdrowie? Stara zasada.
Oczywiście, mamy różne rodzaje ruchu. Nie musimy tylko katować się Ja kiedyś myślałam, że ruch jest związany właśnie z katowaniem się. Teraz robię pilates, który jest świetny. Możemy sobie zrobić taki pilates w domu. Czasami 25 minut wystarczy. Ostatnio przerzuciłam się trochę na jogę. Siłownia jest dobra, żeby wyrobić sobie mięśnie. Jak ma się większą masę mięśniową, to wtedy nasz metabolizm też szybciej działa.

Modelki chyba dosyć wcześnie przechodzą na emeryturę. Co będzie po modelingu u Ciebie?
Już teraz robię rzeczy poza modelingiem. Chciałabym nadal próbować swoich sił w muzyce. Zajmuję się dźwiękoenergoterapią. Oprócz tego myślę o jakiejś marce z branży beauty. Interesuję się neurobiologią człowieka, kwestią zdrowego życia, wellness, biohackingu. Ciągnie mnie do holistycznego pomagania ludziom.

Nie tylko jesteś modelką, ale też jesteś headhunterką. Szukasz dziewczyn, które mogą być modelkami. Jak mogą się z tobą skontaktować?
Można się ze mną skontaktować przez Instagrama: mój oficjalny profil na Instagramie to @wiolagaida).

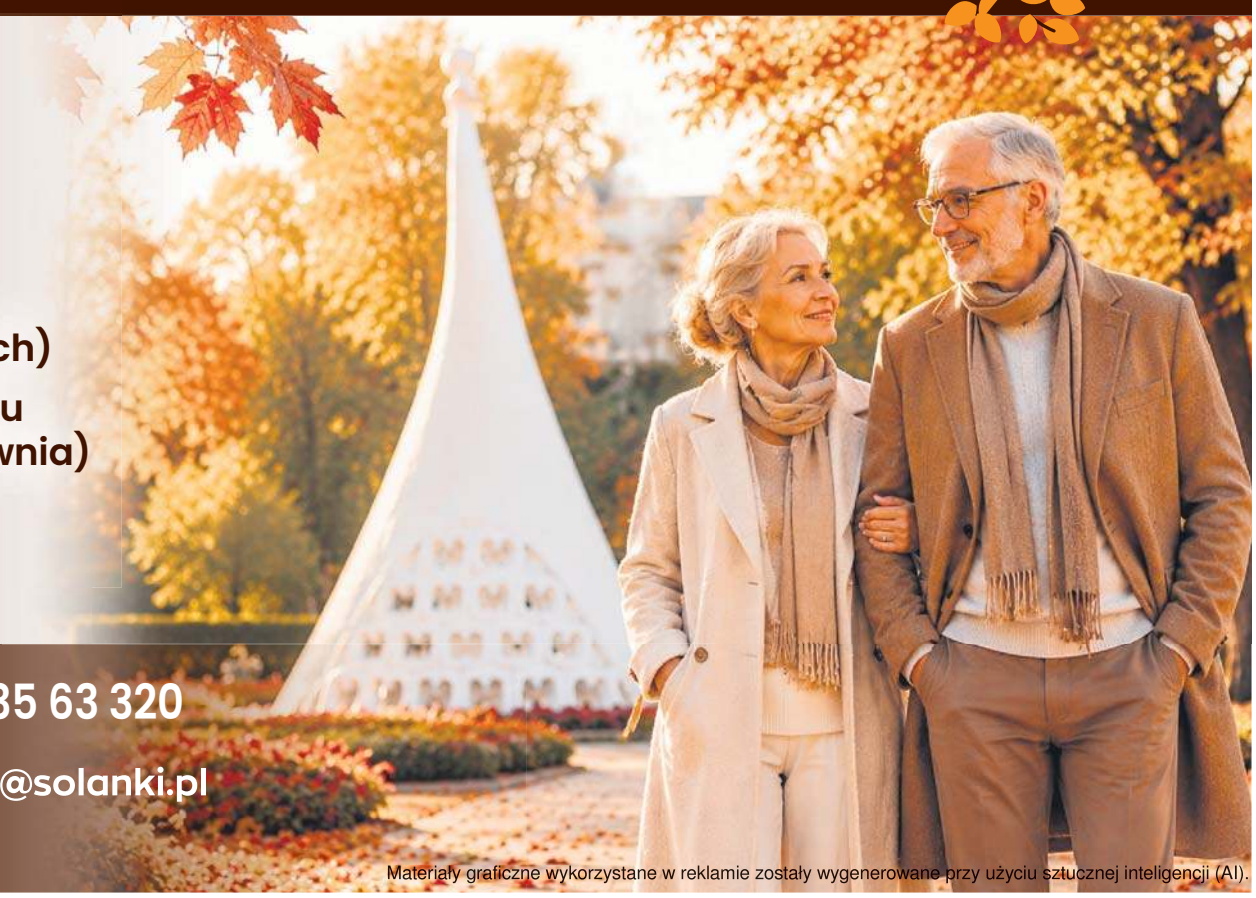
A faceci też mogą się zgłaszać, jeśli chcą być modelami?
Jeśli chcą być profesjonalnymi modelami, to tak!

REKLAMA 0011599540

SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
2 lub 4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni
w terminie 11.10.2026-23.12.2026



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl c4ece9f5c4

ŻEGLUGA ŚRÓDLĄDOWA

Kapitan Podgórski: Odrzańska Droga Wodna była wielką szansą, zmarnowaną przez polityków i pseudo-ekologów

O problemach odrzańskiego transportu rozmawiamy z kapitanem żeglugi śródlądowej Andrzejem Podgórskim, redaktorem naczelnym internetowego serwisu „Żegluga śródlądowa wczoraj, jutro".

Krzysztof Strauchmann



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kapitan żeglugi śródlądowej Andrzej Podgórski.

Porozmawiajmy o Odrze jako o drodze wodnej, która traci na znaczeniu, co widzą nawet laicy. Najpierw poproszę jednak o kilka słów o Pana doświadczeniu zawodowym. Kiedy zaczął Pan pływanie po Odrze?

Pływanie na Odrze i nie tylko na niej rozpocząłem w roku 1971, po ukończeniu branżowej szkoły, czyli Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Przeszedłem przez wszystkie szczeble kariery zawodowej od najniższych stopni po kapitana żeglugi śródlądowej. Pływałem też na drogach wodnych pomiędzy Odrą, Łabą i Renem oraz rzecz jasna na tych rzekach i ich dopływach. Mam uprawnienia do samodzielnego pływania na nich, bo wymagane jest posiadanie oddzielnych patentów (dyplomów). Mogę dowodzić wszelkimi statkami śródlądowymi i zestawami pchanymi bez ograniczeń rozmiarów i tonażu, a także statkami pasażerskimi bez ograniczeń ich wielkości i liczby pasażerów. Byłem także kapitanem statku szkolnego, na którym kształciłem marynarski narybek z wrocławskiego technikum. Obecnie jestem emerytem, ale wciąż pracuję i jestem kapitanem statku pasażerskiego na Odrze.

Kiedy był najlepszy czas dla żeglugi towarowej na Odrze?

Żegluga na Odrze w okresie rozkwitu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku była znaczącą gałęzią transportu. Przewozy sięgały 10 - 14 mln ton rocznie. Główną masą towarową był węgiel z Gliwic i Koźla do Szczecina, ruda szwedzka w odwrotnym kierunku, przeładowywana w porcie Koźle na wagony, jadące potem do Czechosłowacji i Austrii. Do tego surowce mineralne, takie jak fosforyty i apatyty oraz kruszywa. Odra zasilana w okresach niżówek ze zbiorników w Turawie, Otmuchowie, Nysie, Mietkowie oraz zbiorników na Bobrze i Warcie zapewniała przez większą część roku odpowiednie głębokości.

Jak w tym czasie zmieniła się żegluga na Odrze?

Po transformacji ustrojowej w roku 1989 drogi wodne w Polsce oddano w zarząd Ministerstwu Środowiska. Spowodowało to ich natychmiastowy upadek, gdyż resort realizował sprzeczne cele. Bardziej dążył do tzw. renaturyzacji niż prawidłowego utrzymania dróg wodnych. Katastrofalna powódź w roku 1997 była także (oprócz natury) wynikiem nieprawidłowej gospodarki wodnej. Zniszczeń, jakich dokonała w tzw. zabudowie regulacyjnej i budowlach hydrotechnicznych, nigdy tak naprawdę nie naprawiono. Dzisiejszy stan przede wszystkim Odrzańskiej Drogi Wodnej (od Gliwic do Szczecina), to wynik wieloletnich zaniedbań,

Polska traci co roku w wyniku zdarzeń drogowych 50 mld zł. Gdyby tyle zainwestowano jednorazowo w drogi wodne, mielibyśmy „wodną autostradę" na Odrze i poważne odciążenie dróg, i spadek liczby wypadków

a stan ten się stale pogłębia, gdyż nadal wrażliwą infrastrukturą transportową, jaką są drogi wodne, zarządzają pseudo-ekolodzy, a nie specjaliści.

Dlaczego żegluga śródlądowa w Polsce jest tak słabo rozwinięta na tle krajów Europy Zachodniej? Dlaczego przegrywa z innymi środkami transportu?

We wszystkich krajach Europy, które dysponują drogami wodnymi, wszystkie rodzaje transportu świetnie ze sobą współpracują. Określa się to terminem multimodalność. W rzecznych i morskich portach są bocznice kolejowe i drogi dojazdowe, przeładunki odbywają się sprawnie i nikogo nie dziwi ten stan rzeczy. Tylko w Polsce jest inaczej. Porty rzeczne zniszczono, bocznice rozebrano, a lobby samochodowe zazdrośnie broni kolei i żegludze dostępu do masy towarowej. Efektem tego jest kiepska kondycja PKP Cargo, spadające wyniki przewozowe żeglugi śródlądowej, kongestia na drogach kołowych, szybka ich degradacja, wymuszająca remonty nawierzchni, a także olbrzymie koszty. Polska traci co roku w wyniku zdarzeń drogowych ponad 50 miliardów złotych. Gdyby zainwestowano jednorazowo taką kwotę w drogi wodne, mielibyśmy „wodną autostradę" na Odrze i poważne zmniejszenie zatłoczenia dróg i wypadków.

Z analiz Niemieckiego Instytutu Energii i Środowiska wynika, że transport wodny potrzebuje cztery razy mniej energii do przewiezienia tony towaru niż transport samochodowy. Czy transport rzeczny może być konkurencyjny dla samochodowego i kolejowego pod względem czasu, terminowości i kosztów?

Transport wodny świetnie nadaje się do przewożenia ładunków wielkogabarytowych (w tym kontenerów w kilku warstwach) i tzw. sztuk ciężkich, których jednostkowy ciężar sięga kilkuset ton. Mamy w Opolu-Grotowicach specjalistyczny port do obsługi takich ładunków. Transport wodny jest najlepszą opcją przy transporcie ładunków niebezpiecznych (paliwa, chemikalia, nawozy), gdyż przewóz odbywa się bez wstrząsów i niezwykle rzadkie są jakiekolwiek wypadki grożące skażeniem, czego ani w przypadku ciężarówek ani kolei powiedzieć się nie da. Wymienione ładunki nie wymagają pośpiesznych dostaw. Dla przykładu kontenery podróżują całymi tygodniami z Azji, więc kilka dni rejsu Odrą nie wpływa zbytnio na termin dostawy. Podobnie ma się rzecz z ładunkami płynnymi czy surowcami mineralnymi, a także ze złomem i ... śmieciami. To częste ładunki w Europie zachodniej.

eprasa.pl c4ece9f5c4

Jak wygląda żeglowność na Odrzańskiej Drodze Wodnej? Czy szlak jest dostępny przez cały rok? Gdzie są wąskie gardła i na czym polegają?

Zaniedbania są ogromne i obecnie jedynie w sprzyjających warunkach hydrologicznych Odra jest dostępna dla statków z ładunkiem. Również brak zbiorników retencyjnych powoduje, że Odra przez znaczną część roku ma stany wody poniżej zapewniających dobrą żeglowność. Gdyby tylko Zbiornik Racibórz, zaprojektowany jako wielofunkcyjny/retencyjny, został zrealizowany zgodnie z tym projektem, a nie jako „suchy polder", mielibyśmy jeszcze do dziś wodę z wezbrania w roku 2024. Niestety, cała ta inwestycja, to jedna wielka klapa. Zmieniały się plany i wykonawcy, a jego stan nie jest idealny, bo zaczął przeciekać i stanowi wątpliwą ochronę przed wielką wodą. Strach pomyśleć co byłoby, gdyby nie wytrzymało jego obwałowanie przy większym wezbraniu.

Czy zwiększenie ruchu na Odrze, to problem tylko inwestycji w rzece i w budowle hydrotechniczne? Jaka jest skala potrzeb inwestycyjnych i w jakim stopniu realizują je Wody Polskie?

Jak wspomniałem, Odrę zaniedbano już od roku 1989. Od tego czasu niewiele inwestycji przyczyniło się do poprawy tego stanu. Powiewem optymizmu były lata 2015-2023, bo w 2018 roku uruchomiono w końcu stopień wodny Malczyce - budowany od 1997. W latach 2021-24 zbudowano od podstaw nową śluzę w Krapkowicach i Januszkowicach koło Koźla. Wiele śluz wyremontowano, a także zmodernizowano budowle piętrzące tzw. jazy praktycznie na całej Odrze górnej, od Koźla do Wrocławia. Niestety, jesienią 2023 wstrzymano wszelkie inwestycje na Odrzańskiej Drodze Wodnej i degradacja postępuje, a tegoroczna susza dobiła resztki transportu wodnego. Dodam jeszcze, że oddano pod deweloperkę rzeczne porty Wrocławia oraz trzy stocznie w tym mieście. Nie ma już nawet gdzie remontować wysłużonej floty, która pozostała w kraju, bo znakomitą większość naszych pchaczy i barek wyprowadzono w latach 2007-2014 do Niemiec. Wody Polskie zarządzają zbyt szeroką gamą usług wodnych, aby należycie dbać o drogi wodne. Konieczne byłoby powołanie - wzorem krajów zachodnich - Generalnej Dyrekcji Dróg Wodnych i Żeglugi - instytucji z własnym budżetem i odpowiednim sprzętem do utrzymania szlaków w należytym stanie.

Jeśli dojdzie do gwałtownego zwiększenia ilości przewozów Odrą, czy posiadamy odpowiednią ilość wykwalifikowanej kadry i jednostek, żeby obsłużyć np. dwa razy więcej rejsów?

Trzy szkoły w Polsce kształcą kadry dla żeglugi śródlądowej: Koźle, Nakło i Wrocław. Obecnie korzyść z nich mają bardziej zagraniczni armatorzy, bo żegluga w Polsce zamiera z powodów wyżej przedstawionych. Gdyby jednak doprowadzono drogi wodne do odpowiedniego stanu i zbudowano nową, przystosowana do naszych potrzeb flotę śródlądową, z pewnością znalazłyby się załogi na te statki.

Czy powstanie Parku Narodowego Dolnej Odry faktycznie mogło ograniczyć ruch i możliwości wykorzystania Odry?

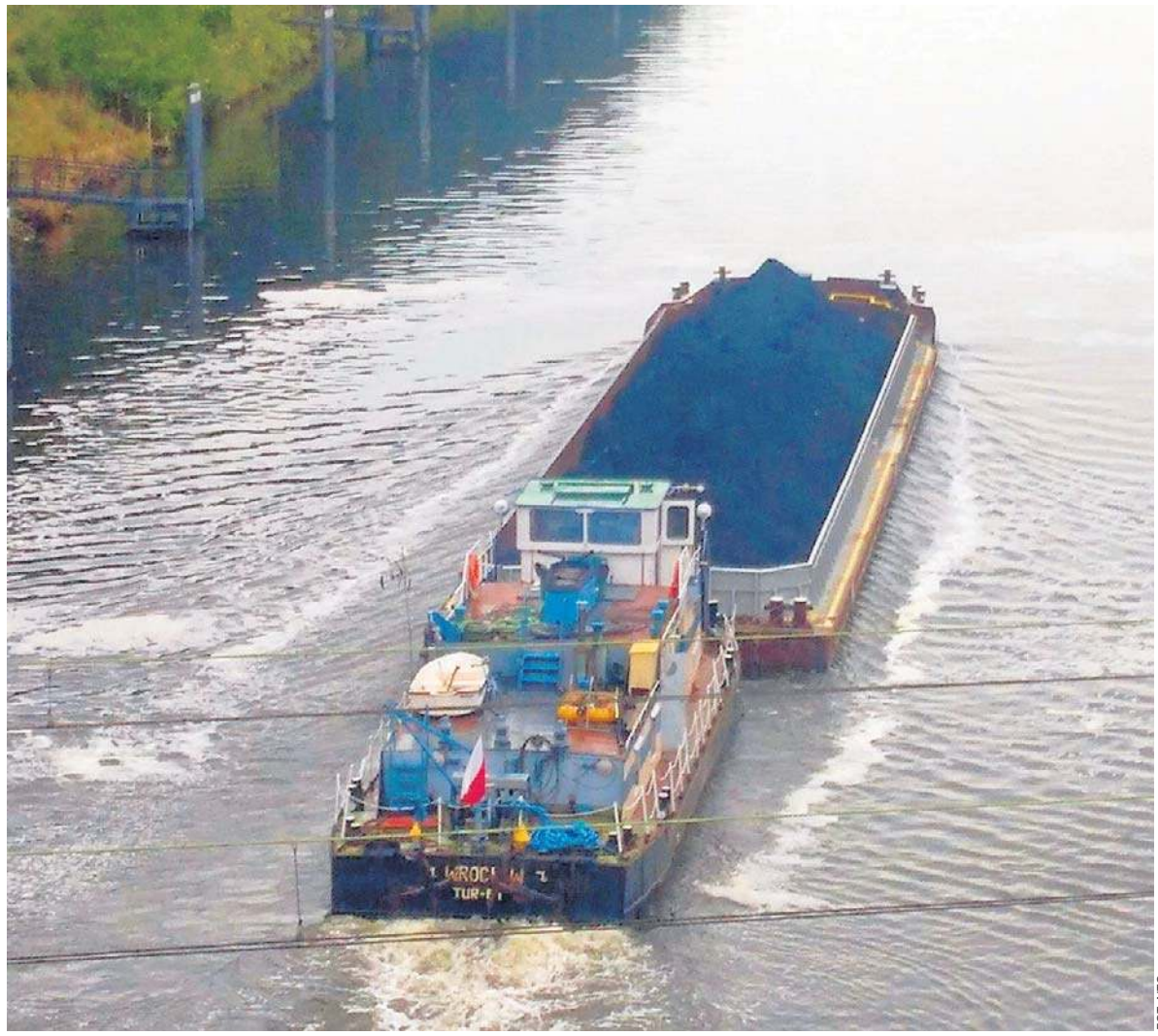
Oczywiście. Dyrektor Parku Narodowego ma takie uprawnienia, że w każdej chwili może poszerzyć granice parku lub zakazać ruchu statków. Mamy taki przykład na Biebrzy, która jest wpisana do katalogu dróg wodnych, a poruszać się nią nie wolno bez zezwolenia. Oczywiście Biebrza nie jest nam - żegludze śródlądowej – potrzebna, ale Odra już tak.

Jak ocenia Pan szansę i sensowność przedłużenia Odrzańskiej Drogi Wodnej do Czech?

Szansę taką zmarnowano budując ten dziwny twór, zwany Suchym Polderem Racibórz. Gdyby był stale napełniony, nie tylko alimentowałby Odrę w czasie suszy, ale stanowił część drogi wodnej do Czech. Zainteresowanie strony czeskiej było nawet większe niż strony polskiej. Rada Kapitanów, której byłem wiceprezesem, a nadal jestem rzecznikiem, aktywnie współpracowała ze stroną czeską w tej sprawie. Rozmawialiśmy też o tym z ówczesnym prezydentem Republiki Czeskiej. On sam był zresztą wielkim zwolennikiem Kanału Odra-Łaba-Dunaj. O ile projekt Odra-Dunaj jest raczej niemożliwy do realizacji, o tyle przedłużenie drogi wodnej do regionu Ostrawy miało i ma nadal głęboki sens. W czasie, gdy współpracowałem ze stroną czeską, m.in. czeska fabryka Hyundai'a była zainteresowana transportem samochodów drogą wodną do Szczecina i dalej w świat. To także ładunek dość powszechny na zachodnich drogach wodnych i nie wymagający jakichś błyskawicznych terminów dostawy. Wspomnę, że już w latach 70-tych transportowaliśmy Odrą samochody z portu w Gliwicach. Były to Syrenki i Maluchy, które nawet nie wymagały specjalnych portów. Wjeżdżały na pokład po specjalnych pomostach wprost z brzegu rzeki, byleby była tam jakaś droga. Barka z samochodami na pokładzie ma tak małe zanurzenie, że mogłaby pływać nawet przy niskich stanach wody. Podobnie ma się rzecz z kontenerami, które przecież nie zawsze ważą kilkadziesiąt ton - zdarzają się też prawie puste lub z bardzo lekkim ładunkiem. Podsumowując - w żegludze rzecznej tkwi niewykorzystany potencjał, który przez brak woli politycznej jest nieustannie marnowany.

©℗

Oddano pod deweloperkę rzeczne porty Wrocławia oraz trzy stocznie w tym mieście. Nie ma już nawet gdzie remontować tej wysłużonej floty, która pozostała w kraju, bo większość pływa dziś w Niemczech



FOT. NTO

Obecnie najczęściej barkami transportuje się węgiel ze śląskich kopalni.



FOT. NTO

Kiedyś Odrą wożono nawet Syrenki.

eprasa.pl c4ece9f5c4

ZDZICZENIE OBYCZAJÓW

Uczniowie podstawówki mieli urządzać „polowania” na nastolatkę. Dyrekcja: to z ciekawości

15-letnia Viktoria z Opola jest osobą niskorosłą. Jej gehenna zaczęła się gdy poszła do liceum. Jej rodzice relacjonują, że dzieci ze znajdującej się w tym samym budynku podstawówki organizowały obławy, prześcigując się w dokuczaniu. „Placówka zawiodła, dlatego to ofiara musiała zmienić szkołę” – mówią. Dyrekcja jest innego zdania: - Sytuacje miały charakter wyłącznie incydentalny i wynikały z dziecięcej, nieskrępowanej ciekawości młodszych uczniów – przekonuje.

Mirela Mazurkiewicz



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Viktoria (na zdjęciu obok mamy) prosi, by nie podawać nazwiska rodziny.

- Szydzili z niej, krzycząc na przykład: „Od kiedy to przedszkolak może chodzić do liceum?”. Na przerwie czasami nie odstępowali jej na krok. Pytali, czy potrzebuje dowodu osobistego, żeby zamówić „Tymbarka” albo czy ubrania kupuje w sklepie dla niemowlaków. To wszystko było przeplatane wulgaryzmami – relacjonuje pani Angelika, mama niskorosłej licealistki z Opola. Kobieta zgodziła się na publikację nazwiska w tekście, ale Viktoria poprosiła, by tego nie robić. Dziewczyna nadal boi się, że sprawcy wytropią ją i będą jej uprzykrzać życie w nowej szkole, do której się przeniosła. - To były regularne polowania. Zaczęło się od trójki czy czwórki uczniów, ale szybko dołączali do nich kolejni. Prowodyrzy nie przebierali w słowach, byli najbardziej okrutni. Pozostałe osoby śmiały się, pokazywały Viktorię palcami, gdy wychodziła ze szkoły albo pojawiała się na boisku. Myślę, że sprawa nie odbiłaby się tak na psychice córki, gdyby szkoła w porę ukróciła te zachowania. A tak? Prześladowcy zorientowali się, że nikt im nic nie zrobi i to tylko nakręcało ich do działania.

Koszmar na przerwie

Viktoria we wrześniu rozpoczęła naukę w pierwszej klasie Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr VI w Opolu. Nastolatka cierpi na dysplazję przynasadową McKusicka. Ta rzadka, uwarunkowana genetycznie choroba układu kostnego sprawiła, że 15-latka mierzy niewiele ponad 100 centymetrów, czyli mniej więcej tyle, ile 4-letnie dziecko. Nietrudno zauważyć, że wyróżnia się wyglądem na tle rówieśników. Pierwsze niepokojące sygnały pojawiły się już dwa dni po rozpoczęciu nauki w nowej szkole.

- Córka poskarżyła się po powrocie z zajęć, że dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 29 się z niej śmieją. To nie były ciekawskie spojrzenia czy półuśmieszki, tylko chamskie odzywki. Bolało ją to tym bardziej, że to się odbywało przy całej klasie, a więc wśród osób, które dopiero ją poznawały – mówi pani Angelika. – Liceum mieści się w tym samym budynku co podstawówka, więc nikt nie kontroluje przepływu uczniów. Takie sytuacje powtarzały się niemal na każdej przerwie.

Według rodziców młodzi prześladowcy zaczęli sprawdzać plan lekcji ich córki i pojawiali się pod klasą, w której miała zajęcia, żeby ją gnębić, gdy tylko wyszła z lekcji.

- Viktoria mówiła, że prawdopodobnie byli to chłopcy z piątej i szóstej klasy. Do dziś nie mamy co do tego pewności, bo szkoła odmówiła nam podania informacji, kto prześladuje nasze dziecko. W głowie nam się nie mieści, że zamiast chronić ofiarę, chroni się sprawców – wtrąca się do rozmowy pan Olaf, ojczym Viktorii.

Początkowo rodzice sądzili, że problem uda się rozwiązać w szkole. Z ich relacji wynika, że wychowawczyni powiedziała Viktorii, by robiła zdjęcia prześladowcom i wysyłała je wskazanej nauczycielce, co miało pomóc ustalić ich personalia.

- Przez tydzień tych zdjęć nazbierało się około dwudziestu, ale sytuacji było tyle, że córka nie nadążała ich robić. Szkoła deklarowała, że pracuje nad identyfikacją sprawców. Te zdjęcia były tak wyraźne, że ustalenie personaliów powinno być kwestią maksymalnie kilku godzin – uważa mama nastolatki.

W połowie września rodzice ponownie alarmowali szkołę. Byli rozgoryczeni opieszałością, a sytuacja eskalowała do tego stopnia, że 15-latka bała się chodzić na zajęcia.

Dopiero interwencja kuratorium pomogła, bo pani dyrektor podstawówki i dyrektor liceum zaprosili Rodziców na spotkanie. Insynuowali, że Viki ma nieprzepracowane traumy i jest przewrażliwiona, dlatego tak reaguje

- Stan psychiczny córki pod wpływem hejtu bardzo się pogorszył, była na lekach. To nie są nasze subiektywne przekonania, bo przedstawiliśmy szkole dokumentację. Bolało mnie serce, że dziecko cierpi, a dorośli ludzie – wykwalifikowana kadra pedagogiczna – nie potrafią rozwiązać problemu – opowiada pani Angelika.

Fotografie mają zniknąć

W szkole odbyło się spotkanie z pedagogiem specjalnym. Padły deklaracje, że dziewczyna nie zostanie z problemem sama. A potem wydarzyło się coś, co zszokowało rodziców.

- Pani pedagog z liceum zabrała Viktorię do podstawówki i tamtejszy pedagog powiedział córce, że ma usunąć zdjęcia dzieci, które uprzykrzały jej życie, bo skoro nie miała na to ich zgody, to może mieć z tego powodu problemy – mówi rozżalona matka nastolatki. – Czuję złość, gdy o tym myślę, bo wychodzi na to, że prawa przemocowców są większe niż prawa gnębionej dziewczyny. Pani pedagog twierdziła, że rozpoznała uczniów i że z nimi porozmawia. Domyślam się, że tak się stało, ale efekt był odwrotny od zamierzonego. Córka była jeszcze bardziej szykanowana.

Młodsi uczniowie mieli wyzywać 15-latkę od „kabli” i zarzucać, że z powodu jej skargi mają problemy.

- Mijały kolejne tygodnie, padały deklaracje, ale my nie widzieliśmy poprawy, dlatego w końcu zgłosiliśmy sprawę m.in. do kuratorium i naczelnika wydziału oświaty. Chyba dopiero interwencja kuratorium pomogła, bo pani dyrektor podstawówki i dyrektor liceum zaprosili nas na spotkanie. Najpierw insynuowali, że może Viki ma nieprzepracowane traumy i jest przewrażliwiona, dlatego tak reaguje. Później skwitowali, że zidentyfikowali trójkę uczniów, ale są to osoby z orzeczeniami, pochodzące z trudnych domów, więc powinniśmy ich zrozumieć. Wtedy zdaliśmy sobie sprawę, że na realną pomoc nie mamy co liczyć - wspomina mama.

- Któregoś dnia córka pękła. Wróciła do domu z płaczem i powiedziała, że nie ma już siły tam iść. Tego dnia stała w kolejce do sklepiku szkolnego, działającego na terenie liceum. W pewnym momencie obstąpiły ją dzieci, chyba z 10 osób z podstawówki. Śmiały się, pokazywały palcami. Nikt nie zareagował.

Rodzice wyszli ze spotkania w szkole rozczarowani, bo już liczba zdjęć zrobionych przez nastolatkę wskazywała, że problem jest większy, niż im przedstawiono.

- Na dowód mam SMS-y, w których informowałam szkołę, że chodzi o dużą grupę dzieci. Dyrektor liceum raz mówił, że nie wiedział o tym, później wyszło na to, że chyba jednak wiedział. Poczułam, że ta sprawa jest bagatelizowana – wspomina mama Viktorii. – Pani pedagog miała kartkę, na której skrupulatnie - włącznie z datami - wypisała, jakie działania podjęła szkoła, ale dla mnie wyglądało to jak pokazówka dla organów nadzoru, żeby nie było, że szkoła nic nie zrobiła.

eprasa.pl c4ece9f5c4

Bynajmniej nie chodziło o to, by pomóc córce.

Rodzice relacjonują, że zaproponowali – jeśli szkoła uważa, że ich córka wyolbrzymia - by pedagodzy poobserwowali z ukrycia sytuację na przerwach.

- Kontrargument padł taki, że oni nie mogą obserwować 600 uczniów – wspomina pani Angelika. – To bzdurne tłumaczenie, bo sprawcy pojawiali się niemal na każdej przerwie dokładnie tam, gdzie Viktoria. Powiedzieliśmy to w szkole, ale padła riposta, że jeśli nauczyciele tak by zrobili, wtedy przyszlibyśmy z zarzutami, że śledzą naszą córkę. Ręce nam opadły. Wtedy już wiedzieliśmy, że jeśli chcemy ratować dziecko, musimy szukać innej szkoły. Zanim Viktoria kompletnie rozsypie się psychicznie.

Bliscy mówią, że na przykrości, jakie młodsze dzieci robiły ich córce, raz zareagowała jedna z nauczycielek, która to zauważyła. Bardziej niż postawę dyrekcji doceniają to, jak zachowali się równolatkowie Viktorii.

- Koleżanki z klasy zgłaszały te sytuacje kadrze pedagogicznej i stawały w obronie córki. Efekt był taki, że te dzieci zaczęły się na nich mścić i je również wyśmiewać – opowiadają rodzice licealistki. - Rówieśnicy spisali się na medal, ale niestety nie możemy tego samego powiedzieć o dorosłych.

Dyrektor liceum: traktowaliśmy sprawę poważnie

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy kierownictwo Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr VI w Opolu. Dyrektor placówki poinformował nas, że 15 września osobiście pytał Viktorię, jak czuje się w szkole. - Była zadowolona i podkreślała, że dobrze czuje się w swojej klasie – napisał w odpowiedzi na pytania nto Dariusz Domański i dodał, że pismo ojczyma dziewczynki, które dostał dwa dni później, przyjął ze zdumieniem. - Przekazałem pracownikom PLO nr VI informację o zgłaszanych trudnościach dotyczących Viktorii. Szkoła potraktowała przekazane informacje poważnie i podjęła działania mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia oraz zapewnienie uczennicy odpowiedniego wsparcia.

Dyrektor przekazuje, że kierownictwo PSP nr 29 zostało poinformowane o sprawie na piśmie, a do tego m.in. przeprowadzono rozmowę z pedagogiem i psychologiem zatrudnionymi w podstawówce. Pracownikom przekazano też zdjęcia wskazywanych przez Viktorię uczniów, co miało pomóc w ich identyfikacji. Ponadto odbyła się rozmowa z koleżankami i kolegami z klasy dziewczyny, aby uzyskać informacje dotyczące opisywanej sytuacji.

Dyrektor dodaje, że na podstawie przekazanych zdjęć możliwe było ustalenie tożsamości wskazywanych przez dziewczynę uczniów. Żaden z nich nie był uczniem liceum.

O to, czy osoby dokuczające Viktorii zostały zidentyfikowane i poniosły konsekwencje, zapytaliśmy więc kierownictwo podstawówki nr 29. W odpowiedzi czytamy, że „przeprowadzono rozmowy z uczniami uczestniczącymi w tym zdarzeniu". Szkoła inaczej widzi sytuację, na którą skarżą się rodzice.

- Pragniemy przede wszystkim stanowczo sprostować użyte w Pani wiadomości sformułowania o rzekomych „polowaniach" na uczennicę i znęcaniu się psychicznym. Sugerują one, że w placówkach dochodzi do systematycznej i długotrwałej przemocy. Nic takiego nie miało miejsca. Dlatego takie określenia są daleko idącym nadużyciem i nie odpowiadają rzeczywistości. Opisywane sytuacje miały charakter wyłącznie incydentalny i wynikały z dziecięcej, nieskrępowanej ciekawości młodszych uczniów, którzy obserwowali starszą koleżankę, a nie z celowego działania o charakterze uporczywym – napisała Beata Primke, dyrektor podstawówki. - W naszej szkole uczy się 60 osób z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. Placówka uczy empatii, o czym świadczy fakt, że do tej pory nie było podobnych sytuacji. Z rozmów z pedagogami i uczniami wynika, że sytuacja, o której mowa, wynikała z uczniowskiej sprzeczki, a nie ataku ze względu na cechy uczennicy.

Z ulgą?

Rodzice uważają, że szkoła przyjęła odejście ich córki z ulgą. Dyrektor liceum nie zgadza się z tym i zapewnia, że uczennica otrzymała wsparcie, m.in. od pedagoga specjalnego i szkolnego psychologa.

- Działania szkoły koncentrowały się na zapewnieniu uczennicy możliwości rozmowy, rozpoznaniu jej potrzeb oraz poszukiwaniu rozwiązań adekwatnych do zgłaszanych trudności. Rodzice Viktorii byli na bieżąco informowani o podjętych działaniach – wylicza Dariusz Domański i dodaje, że pracownicy liceum podejmowali działania, by uczennica mogła kontynuować naukę w placówce.

- Szkoła nie traktowała zmiany placówki jako rozwiązania problemu. Jej intencją było wyjaśnienie zgłaszanych trudności, zapewnienie Viktorii wsparcia i stworzenie warunków sprzyjających dalszej nauce, a nie narażanie jej na dodatkowe trudności związane ze zmianą środowiska szkolnego – zapewnia dyrektor.

Dyrektorzy obu szkół poinformowali o sprawie wydział oświaty urzędu miasta.



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Viktoria cierpi na dysplazję przynasadową McKusicka.



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Livia (z lewej) i Viktoria uwielbiają spędzać razem czas.

- Z zebranych informacji wynika, że dyrekcja robiła wszystko, żeby sytuację wyjaśnić, a mimo to rodzice postanowili zabrać uczennicę ze szkoły – informuje Adam Leszczyński, rzecznik prasowy opolskiego ratusza.

Jak zwierzątko w cyrku

Ojczym Viktorii również jest osobą niskorosłą. O tym, jak brutalni potrafią być ludzie - nie tylko dzieci - rodzina przekonała się, gdy założyła zbiórkę na operację córki. Deformacje kości, biodra i kolan sprawiały, że dziewczyna cierpiała, a do tego groziło jej, że znajdzie się na wózku. Pod informacją o zbiórce pojawiły się hejterskie komentarze.

- Mój mąż jest dla Viktorii najlepszym tatą, choć nie ojcem biologicznym. Ta choroba jest skutkiem mutacji genów, ojciec Viktorii był zdrowy, ale ludzie zawsze znajdą sposób, by uderzyć tak, że zaboli – wspomina pani Angelika. – Viktoria, gdy była kilkuletnią dziewczynką, zaczęła dostrzegać swoją odmienność. Okazało się, że w Polsce są organizowane zjazdy ludzi niedużych i kiedyś zabrałam ją na taki zjazd, by pokazać, że nie jest sama. Tam poznałyśmy mojego obecnego męża, który cierpi na tę samą chorobę. Viki nie odstępowała go na krok i właściwie to ona nas wyswatała.

Para ma też wspólną, sześcioletnią córkę.

- Viktoria jest niskiego wzrostu, ale poza tym rozwija się prawidłowo. Nie jest upośledzona intelektualnie, czuje dokładnie tak, jak jej rówieśnicy i widząc, jak cierpi, płakałam razem z nią – wspomina mama nastolatki. – Któregoś razu powiedziała mi, że czuje się, jakby była zwierzątkiem w cyrku. Mówi, że dorośli ją zawiedli.

Viktoria zmieniła szkołę i – jak relacjonują rodzice – została w niej ciepło przyjęta. Oni nie zamierzają jednak zapomnieć o sprawie. Dziś mają się spotkać z prawnikiem, planują też zawiadomienie policji.

- Robimy to po to, by żadne dziecko, które doświadczy krzywdy, nie zostało bez pomocy. Tej realnej, a nie takiej, którą można pokazać na papierze – mówią zgodnie rodzice.

©℗

eprasa.pl c4ece9f5c4

AUTOPROMOCJA 0110710609

Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie „Nowej Trybuny Opolskiej" już jutro. Zapraszamy do lektury

rodzaj kiełzna / działanie w celu odwrócenia uwagi
mieszkaniec nieba
poślubił Jagnę / jednostka miary kąta bryłowego / głośny stukot
umowa międzynarodowa
sądowe orzeczenie / donacja
nawijak przędzy
„Wilk z ...", film USA
kraj z Rabatem / rodzaj tkaniny
furman, woźnica
islamska modlitwa / miejsce w rankingu
stolica Senegalu / polowe naczynie
mączka z pnia palmy
duchowny buddyjski
5
dzwonek w talii kart
Amanda z estrady
swojak, rodak
20
... wymiany walut / używa języka migowego / duński złoty
26
materiał wybuchowy
6
22
płynie przez Liege
bilbijne miejsce cudu
29
jak Wisła szeroka
silny wstrząs
obiekt w Kosmosie
4
miasto w europejskiej części Rosji
płaski w gimnastyce
w parze z Flipem
suchy w stoczni
osłona lampy / domek w ogrodzie
piłkarze z Madrytu
przechowywane w archiwum
lodowa w zieleniaku
worek podróżny
afisz reklamowy
otwór wulkanu
święty byk egipski
poziomy pas na ścianie
17
małe źródło światła
23
pracuje w radiu
28
kurze lub angielskie
7
ma rzesze fanów
mityczny król Eginy / czermień błotna
wydzielony teren
tubylec z Filipin
21
Jan, polski malarz
wieść, pogłoska
dawna srebrna moneta / kraj pachnący żywicą
nowicjusz w pracy
wierzba szara
8
w parze z omegą / rzadki metal
oswoiła Kinga / C dla fizyka / ryś stepowy
liczne w wieżowcu
część stołu
duża kość
początkowy punkt na skali
liche posłanie
smukła antylopa
3
14
złoty lub kokosowy
limak lub brzost
500 arkuszy papieru
25
krzew na narkotyk
zastępuje brak zęba
szybko zapada w zimie
kraj z Wientianem
gaz w jarzeniówce
dziwna istotka
model Volkswagena
najszybszy bieg konia
imię filmowego gangstera
oficer marynarki wojennej
afrykański kraj z Bamako
część pułku
muzyka Budki Suflera
ciastko na tłusty czwartek
24
16
lokal z ruletką
rozsądek w działaniu
szable dzika
konkurent Castoramy
... Sumac, śpiewaczka peruwiańska
żartowniś, figlarz
ojciec Erosa
konserwuje części maszyn
wczesna pora dnia
rzadkie imię męskie
szachy lub brydż / model Fiata
tuzy w talii
film Piotra Trzaskalskiego
19
sprzęt filmowca
10
roślina lecznicza
2
oddawane władcy
smukłe drzewo liściaste
miasto nad Adriatykiem
stopa lub jard / bohater „Matrixa"
... Starski / taniec ludowy
przyrząd z igłą magnetyczną, busola
na głowie pływaka
alkohol etylowy
18
miasto Romea i Julii
choroba układu oddechowegu, dychawica
27
benzyna w baku / druh Atosa / włoski na działce
kamień ozdobny
fotel cesarza
Wojciech Jerzy, reżyser „Lalki"
1
antonim hossy
11
wierzchnie ubranie
krzykliwy ptak nadmorski
język narodu
cukrowy przysmak
sztuczna skóra
ślad po uderzeniu
wąsata ryba
zaprawa do serów
urząd ministra
błąd serwisowy tenisisty
12
palny, bezbarwny gaz
13
matka Apollina / duży pokój
bułgarski port nad Dunajem
15
przyjaciółka Nel
gwałtowny sprzeciw
muzyka Michała Urbaniaka
9
statek rzeczny
drapieżny kuzyn psa

SŁOWNIK: AETA, ARZAMAS, KLAG, CZANKA, KWAZAR, NAMAZ, RUSE.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: HISTORIA JEST NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA.

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

gratka | nto | nto.pl | naszemiasto.

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM 2-pokojowe o powierzchni 52 m², na pierwszym piętrze na Os.Sady. Otmęt, cena 305 tys. zł (do negocjacji). Tel. 696 982 638

SPRZEDAM dużą kawalerkę 38m na drugim piętrze, w Otmęcie przy ul.Kilińskiego, cena 219 tys. zł. Tel. 696 982 638

GARAŻE

SPRZEDAM garaż z kanałem niedaleko Os.Sady w Otmęcie, cena 40 tys. zł. Tel. 696 982 638

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

Zdrowie

CHIRURGIA

Nieoperacyjne leczenie żylaków - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, Kościuszki 27, rejestracja tel. 77/453-91-30

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOPROMOCJA 0011388446



Oddaj social media **w dobre ręce!**

Prowadzenie firmowych profili w social mediach, wymaga dużego zaangażowania, nakładu czasu i doświadczenia. To ciągła edukacja, długofalowe strategiczne działania, spójne ze strategią firmy. Skup się na prowadzeniu biznesu – social media zostaw nam!

Dyrektor Biura Reklamy
Tomasz Jaroch | tjaroch@nto.pl

Dlaczego warto wybrać właśnie nas?

Efektywność | **Profesjonalizm** | **Przejrzystość współpracy** | **Zysk** | **Indywidualne podejście**

Twoi klienci są w social mediach.

Aktywne prowadzenie firmowego konta zwiększa rozpoznawalność marki, pozwala dotrzeć do nowych klientów, buduje zaufanie i profesjonalny wizerunek. Regularne publikowanie treści sprawia, że Twoja firma staje się bardziej widoczna, zapada w pamięć i przyciąga uwagę odbiorców.



Tak prowadzimy nasze social media

ntopl
nowatrybunaopolska
@nto.pl
nowa-trybuna-opolska

0011180291

nto.pl

Strefa Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu



REKLAMA 0011602765

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KOMPRACHCICE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Osiny
z a w i a d a m i a m
o podjęciu uchwały Nr XXXIII.172.2026 Rady Gminy Komprachcice z dnia 30 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Osiny oraz o przystąpieniu do sporządzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Załącznik graficzny, obejmujący granice sporządzenia wyżej wymienionej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dostępny jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Komprachcice: www.bip.komprachcice.pl w zakładce: Planowanie przestrzenne oraz w Rejestrze Urbanistycznym pod adresem: https://rejestr-urbanistyczny.gov.pl/published. Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Komprachcice, ul. Kolejowa 3, 46-070 Komprachcice, w Referacie Budownictwa, Gospodarki Gruntami i Rolnictwa, w godzinach pracy urzędu.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym interesariusze mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wzór formularza został określony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) i został zamieszczony również w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.komprachcice.pl w zakładce: Planowanie Przestrzenne.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski do projektu planu miejscowego oraz strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i prognozy oddziaływania na środowisko można składać w terminie **do dnia 16 listopada 2026 r.**

1. Forma elektroniczna wniosku obejmuje:
   - wysłanie formularza e-mailem na adres: ug@komprachcice.pl, lub
   - wysłanie formularza w formie dokumentu elektronicznego za pomocą e-Doręczeń: AE:PL-67401-78521-VEGTV-23
2. Forma papierowa obejmuje:
   - złożenie formularza osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Komprachcice, ul. Kolejowa 3, 46-070 Komprachcice;
   - wysłanie formularza drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Komprachcice, ul. Kolejowa 3, 46-070 Komprachcice.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Komprachcice.

Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Do wnoszenia wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stosuje się przepisy ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Na podstawie art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym informuję, że w toku prowadzenia postępowań, dotyczących sporządzania dokumentów planistycznych, gromadzone są i przetwarzane dane osobowe. Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Komprachcice. Klauzula informacyjna, dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sporządzania planu miejscowego, dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.bip.komprachcice.pl w zakładce: Planowanie przestrzenne.

Wójt Gminy Komprachcice
/-/ Leonard Pietruszka

eprasa.pl c4ece9f5c4

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

REKLAMA 0011602475

OBWIESZCZENIE
STAROSTY OLESKIEGO
z dnia 21.10.2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.)

Starosta Oleski zawiadamia

o wszczęciu postępowania na wniosek **Zarządu Powiatu w Oleśnie** z dnia 24.09.2026 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: **przebudowie drogi powiatowej nr 1934 O** - budowie drogi rowerowej na odcinku Olesno-Radłów - na długości 4145 m,

Inwestycja obejmuje działki o nr ewidencyjnych: 875, 877 (877/1), 876, 857 (857/1), 854 (854/1), 858, 830 (830/1), 829 (829/1), 828 (828/1), 845, 827 (827/1) jednostka ewidencyjna 160803_5 Olesno - obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0070 Świercze,
46/1 (46/3), 47/1 (47/3), 48/1 (48/3) jednostka ewidencyjna 160803_4 Olesno, obręb ewidencyjny 0068 Olesno,
603, 604 (604/1), 601 (601/1), 602 (602/1), jednostka ewidencyjna 160805_2 Radłów, obręb ewidencyjny 0065 Radłów,
247, 159, 157 (157/1), 158 (158/1), 27, jednostka ewidencyjna 160805_2 Radłów, obręb ewidencyjny 0022 Kolonia Biskupska

(oznaczenia: przed nawiasem podano nr działek ulegających podziałowi, w nawiasie numery działek po podziale)

Strony mogą się zapoznać z zamierzeniem wnioskodawcy i składać ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Starostwa Powiatowego w Oleśnie, ul. Pieloka 21, (pokój nr 10), telefonicznie – tel. 34 375 06 21 wew. 552 lub drogą mailową: g.chlebowska@powiatoleski.pl w godzinach pracy Starostwa w terminie **14 dni** od dnia publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

REKLAMA 0011256729

PRZESTRZEŃ DLA TWOJEGO BIZNESU

WYNAJMIJ BIURO W OPOLU!



- LOKALE przestronne, dobrze doświetlone i klimatyzowane, o różnym metrażu dowolna ilość i konfiguracja
- Możliwość aranżacji pomieszczeń: łączenia i przestawienia drzwi (na koszt najemcy).
- Budynek wyposażony w instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne z sieci miejskiej, ogrzewanie własne – kotłownia gazowa zasilana gazem miejskim, wentylacja grawitacyjna i mechaniczna, własna przepompownia ścieków.
- Budynek chroniony jest przez monitorowaną z grupami interwencyjnymi instalacją alarmową oraz system wejścia/wyjścia do budynku oraz poszczególnych pomieszczeń.

Zadzwoń ✆ 695 396 902

REKLAMA 0311587851

Burmistrz Brzegu

informuje,

że dnia 15.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich w Brzegu przy ul. Chrobrego nr 32 został wywieszony wykaz nieruchomości zawierający lokal mieszkalny przeznaczony do sprzedaży na rzecz najemców:

Wykaz ZN.7124.10.260.26;

Ustawowy okres obwieszczenia – 3 tygodnie;

Termin obwieszczenia od dnia 15.10.2026 r. do dnia 5.11.2026 r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia przedmiotowej nieruchomości w trybie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami powinny złożyć wniosek o nabycie w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu, tj. do dnia 26.11.2026 r.

Burmistrz Brzegu

informuje,

że dnia 19.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu (budynek A parter obok pok. 13A), na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich przy ul. B. Chrobrego 32 w Brzegu oraz na stronie internetowej znmbrzeg.pl został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Brzeg, przeznaczonych **do oddania w najem w trybie bezprzetargowym:**

- gruntu o powierzchni 12,00 m^2 położonego przy ul. Polskiej zabudowanego komórką

Do oddania w najem na rzecz dotychczasowego najemcy:

- komórki o powierzchni 15,00 m^2 położonej przy ul. Cegielnianej
- komórki o powierzchni 13,00 m^2 położonej przy ul. Wolności

Ustawowy okres obwieszczenia – 21 dni:

Termin wywieszenia od dnia 19.10.2026 r. do dnia 9.11.2026 r.

eprasa.pl c4ece9f5c4

PIŁKA NOŻNA

Bardzo ważny test przed Odrą. Nie zabraknie smaczków

Wiktor Gumiński

Rywalem piłkarzy Odry Opole w meczu 12. kolejki Betclic 1 Ligi będzie Pogoń Siedlce. Odbędzie się on na Itaka Arenie 25 października o godz. 12.

W tym spotkaniu zmierzą się ze sobą dwie drużyny, które znajdują się w bardzo podobnym położeniu - są nawet sąsiadami w tabeli. Zarówno Pogoń, jak i Odra zdobyły do tej pory po 12 punktów (minimalnie wyżej, na 12. pozycji, jest ekipa z Siedlec, dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu).

Oba zespoły łączy również to, że dotychczas w październiku, po przerwie reprezentacyjnej, były dalekie od swojej optymalnej dyspozycji. Mimo to więcej powodów do zadowolenia miała Odra. Ostatnio co prawda przegrała na wyjeździe 0-3 z Ruchem Chorzów, ale wcześniej, choć bardzo szczęśliwie, pokonała u siebie 1-0 Miedź Legnica.

Pogoń natomiast przystąpi do rywalizacji na Itaka Arenie po serii trzech październikowych porażek z rzędu. Siedlczanie kolejno ulegli 0-1 Podbeskidziu Bielsko-Biała, 1-3 Puszczy Niepołomice (zaległy mecz 7. kolejki) oraz 3-4 Stali Rzeszów.

- Trudno przewidzieć, jak nasz najbliższy przeciwnik zareaguje na serię ostatnich niepowodzeń. Naturalnym jest, że po zwycięstwach zespół ma więcej dobrej energii i pewności siebie, ale spotykałem się już w Betclic 1 Lidze z drużynami, które właśnie po porażkach wykazywały się podwójną determinacją. Wszystko zależy od specyfiki konkretnego środowiska – powiedział Łukasz Tomczyk, trener Odry Opole.



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Napastnik Odry Michał Feliks po przerwie reprezentacyjnej zaliczył zniżkę formy. W klubie jednak cały czas mocno w niego wierzą

Mecz Odry z Pogonią będzie mieć kilka personalnych smaczków. Przede wszystkim taki, że trenerem drużyny z Siedlec nieprzerwanie od października 2024 roku jest Adam Nocoń, który wcześniej pracował w klubie z Opola, w latach 2022-2024. Pod jego wodzą Odra zakwalifikowała się do baraży o awans do PKO Ekstraklasy, a wielu kibiców opolskiej drużyny wciąż wspomina tego szkoleniowca z utęsknieniem.

Ponadto, w barwach Siedlczan występuje również kilku piłkarzy, którzy w przeszłości reprezentowali Odrę. Co więcej, dwaj z nich - Szymon Kobusiński oraz Filip Kendzia - czynili jeszcze w poprzednim sezonie. Kilka lat temu graczem opolskiego zespołu był też Mateusz Marzec.

- Patrząc z perspektywy zawodnika, raczej naturalnym jest, że występy przeciwko swojemu byłemu klubowi wyzwalają dodatkową motywację. Tak więc dokładnie tego spodziewam się po zawodnikach Pogoni, którzy kiedyś reprezentowali Odrę – skomentował Mateusz Spychała, kapitan drużyny z Opola.

Tabela Betclic 1 Ligi

1.Pogoń Grodzisk Maz.	11	21	19-9
2.Polonia Warszawa	11	20	18-13
3.Termalica Nieciecza	11	20	18-14
4.Lechia Gdańsk	11	19	21-17
5.Warta Poznań	11	18	19-15
6.Ruch Chorzów	11	18	14-11
7.ŁKS Łódź	11	18	14-11
8.Miedź Legnica	11	17	17-10
9.Stal Rzeszów	11	17	15-20
10.Polonia Bytom	11	15	18-19
11.Chrobry Głogów	11	12	13-15
12.Pogoń Siedlce	11	12	13-15
13.Odra Opole	11	12	8-12
14.Stal Mielec	11	12	16-27
15.Arka Gdynia	11	11	13-15
16.Podbeskidzie B-Biała	11	11	13-15
17.Unia Skierniewice	11	11	12-18
18.Puszcza Niepołomice	11	9	11-16

SIATKÓWKA

Postawili twarde warunki mistrzowi Polski. Byli o włos od ugrania minimum punktu

Wiktor Gumiński

Siatkarze ZAKSY Kędzierzyn-Koźle walczyli z całych sił, ale ostatecznie ulegli na wyjeździe ekipie Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 w meczu 2. kolejki Tauron Ligi.

Po dwóch pierwszych setach niewiele wskazywało na to, że Kędzierzynianie będą w stanie tak mocno napsuć krwi aktualnemu mistrzowi Polski. Zespół z Zawiercia kontrolował bowiem w nich przebieg wydarzeń, co potwierdził wygranymi 25:17 oraz 25:22.

Od trzeciego seta jednak ZAKSA się rozkręciła. Spory udział mieli w tym rezerwowi, przyjmujący Kamil Kosiba oraz, debiutujący w barwach drużyny z Kędzierzyna-Koźla, niemiecki rozgrywający Jan Zimmermann.

Trzecią partię ekipa z Opolszczyzny wygrała 25:22, a w czwartej o wszystkim decydowała długa walka na przewagi. ZAKSA miała cztery piłki setowe na wagę doprowadzenia do tie-breaka, lecz naszpikowana gwiazdami Warta wytrzymała te trudne chwile i to ona zwyciężyła ostatecznie 32:30.

ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE - ZAKSA KĘDZIERZYN-KOŹLE 3:1 (25:17, 25:22, 22:25, 32:30)

Warta: Tavares (2), Russell (13), Bieniek (7), Bołądź (22), Fornal (20), Kochanowski (8), Popiwczak (libero) oraz Wright, Kwolek, Rychlicki.

ZAKSA: Krawiecki (1), Pujol (4), Plak (5), Kapica (16), Szymura (17), Jakubiszak (10), Fijałek (libero) oraz Kania (2), Rećko (1), Zimmermann (1), Maciejewski, Kosiba (10).

Tabela

1.LUK Lublin	2	6	6:0
2.GKS Katowice	1	3	3:0
3.Projekt Warszawa	1	3	3:1
4.Skra Bełchatów	1	3	3:1
5.AZS Olsztyn	2	3	4:3
6.Warta Zawiercie	2	3	3:4
7.Stilon Gorzów	1	2	3:2
8.Jastrzębie Barkom	1	2	3:2
9.Norwid Częstochowa	2	2	3:5
10.Ślepsk Suwałki	1	1	2:3
11.ChKS Chełm	1	1	2:3
12.Resovia Rzeszów	1	1	2:3
13.Trefl Gdańsk	2	0	1:6
14.ZAKSA K-Koźle	2	0	1:6



FOT. KLUB KIBICA ZAKSA

Jan Zimmermann (nr 27) zadebiutował w barwach ZAKSY. Niemiec i jego koledzy, mimo braku punktów, zagrali w Zawierciu niezły mecz

LEKKOATLETYKA

Będziemy gospodarzem mistrzostw Europy

Jacek Kmiecik

Lekkoatletyczne halowe mistrzostwa Europy w 2029 roku zostaną zorganizowane w Toruniu – poinformował w czwartek Polski Związek Lekkiej Atletyki (PZLA). Dokładnie zawody odbędą się na początku marca w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń.

Wyboru gospodarza dokonała w Lozannie Rada European Athletics po zapoznaniu się ze złożoną aplikacją oraz wysłuchaniu finalnej prezentacji polskiej delegacji.

– Wybór Polski na gospodarza halowych mistrzostw Europy w roku 2029 jest dowodem zaufania, jakim obdarza nas federacja European Athletics. W ostatnich latach goszcząc regularnie duże imprezy z portfolio World oraz European Athletics zapracowaliśmy na pozycję kontynentalnego lidera, jeśli chodzi o organizację wydarzeń lekkoatletycznych. Toruń ponownie potwierdził swoją pozycję w światowej i europejskiej lekkiej atletyce, jako miasto-gospodarz nie tylko prestiżowego mityngu Copernicus Cup (World Athletics Indoor Tour Gold) czy licznych wydarzeń krajowych, ale przede wszystkim organizator imprez rangi mistrzostw świata i Europy – powiedział prezes PZLA Sebastian Chmara, cytowany w komunikacie prasowym.

Halowe Mistrzostwa Europy po raz drugi odbędą się w Toruniu, wcześniej miasto to gościło tę imprezę w 2021 roku. Polska organizowała te zawody także w 1975 roku w katowickim „Spodku".

0011601760

Pani Iwonie Raszka

Pełnomocnikowi Zarządu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd i Pracownicy
Cementowni „ODRA" S.A. w Opolu

eprasa.pl c4ece9f5c4

PIŁKA NOŻNA

Legia – Lech. Która ekipa udowodni swoją wyższość?

Jakub Jabłoński

Są takie mecze w sezonie PKO BP Ekstraklasy, które najbardziej elektryzują kibiców. Legia podejmuje Lecha w spotkaniu porównywanym przez wielu do tego w Hiszpanii – Barcelony z Realem.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W ostatnich trzech meczach PKO BP Ekstraklasy Lech przejeżdżał się po swoich kolejnych rywalach. Jak będzie w spotkaniu z Legią?

Nie jest tajemnicą, że relacje na linii Legia – Lech od lat pozostają mocno napięte, a kibice obu największych obecnie polskich klubów nieustannie ze sobą rywalizują i skrajnie się nienawidzą. Nie inaczej jest przed klasykiem naszej ekstraklasy w 12. kolejce. Atmosferę rozgrzewa fakt, że obie drużyny są obecnie na fali: Lech Poznań niszczy kolejnych napotkanych rywali hokejowymi wynikami, a Legia pozostaje jako jedyna niepokonana w tym sezonie.

Lech – jak na mistrza Polski – ma ostatnio mistrzowską formę. Może i się kompromituje w Lidze Europy, w której przegrał dwa pierwsze mecze 0:4 z Bayerem Leverkusen oraz Crystal Palace, nie zdobywając choćby honorowego trafienia i pozostając jedynie tłem dla wyżej notowanych rywali. Ale w ostatnich trzech meczach PKO BP Ekstraklasy sukcesywnie przejeżdżał się po swoich kolejnych rywalach niczym walec, gdy rozbijał Radomiaka Radom (5:1), Śląsk Wrocław (4:1) oraz Koronę Kielce (6:1). Legii w tym czasie pozostaje już tylko rywalizacja na jednym froncie.

Podopieczni trenera Marka Papszuna nie grają w Europie, a z Pucharu Polski odpadli na początku września, gdy doznali pierwszej porażki w sezonie – z Motorem Lublin. W lidze są jednak niepokonani. Wojskowi radzili sobie w ostatnich meczach w kratkę: raz remisowali, a raz wygrywali, co daje im dopiero trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do liderującego Górnika Zabrze oraz drugiego w tabeli najbliższego rywala – Lecha Poznań.

Długo kibiców na największy polski klasyk zachęcać nie trzeba było do przybycia na stadion. Bilety rozeszły się w mgnieniu oka. Na stadionie Legii Warszawa zapowiada się komplet. Spotkanie z dużym prawdopodobieństwem odbędzie się bez udziału kibiców Lecha Poznań ze względu na rozpoczęty przed dwoma tygodniami remont sektora gości, który uniemożliwił przyjęcia fanów Wisły Kraków.

W ostatnim meczu tych drużyn lepszy okazał się Lech Poznań, który przy Bułgarskiej rozbił podopiecznych Marka Papszuna aż 4:0 po m.in. dublecie Mikaela Ishaka, przybliżając się do drugiego z rzędu mistrzostwa Polski. Przy Łazienkowskiej natomiast rok temu kibice nie zobaczyli goli, bo padł bezbramkowy remis. W najbliższym klasyku za minimalnego faworyta – według bukmacherów – będą uchodzili przyjezdni ze stolicy Wielkopolski.

Hitowe spotkanie 12. kolejki PKO BP Ekstraklasy – nie mogło być inaczej! – zostanie pokazane w stu procentach za darmo. Początek meczu Legia Warszawa – Lech Poznań w najbliższą niedzielę, 25 października, od godziny 17.30. Transmisję przeprowadzi TVP Sport, a widowisko skomentuje duet Mateusz Borek – Grzegorz Mielcarski. Równocześnie spotkanie zostanie pokazane na trzech zamkniętych kanałach Canal+ Premium, Canal+ Sport 3, Canal+ 4K, gdzie swoim głosem uraczą Michał Mitrut i Marcin Baszczyński.

TENIS

Słodko-gorzki smak Azji. Awans Kawy w Ningbo, porażka Linette w Osace

Jacek Kmiecik

Dwie Polki – Katarzyna Kawa i Magda Linette – walczyły o awans do ćwierćfinału turniejów WTA 500 w Azji.

33-letnia Katarzyna Kawa, zajmująca 128. miejsce w światowym rankingu, przeżywa w Ningbo najlepsze chwile w swojej karierze. Przeszła kwalifikacje w chińskim WTA 500, wygrywając po kreczach z Amerykanką Katie Volyents (73. WTA) i Ukrainką Darią Snigur (40. WTA).

Następnie w pierwszej rundzie drabinki głównej pierwotnie miała zagrać z Mają Chwalińską, triumfatorka niedawnej imprezy WTA 1000 w Wuhan wycofała się jednak z turnieju (w Ningbo miała także startować Iga Świątek, która we wtorek poinformowała, iż zakończyła już sezon).

Chwalińską zastąpiła „szczęśliwa przegrana" Snigur i Kawa spotkała się z nią drugi raz. W rewanżu ponownie wygrała, tym razem w trzech setach 1:6, 6:2, 6:4. W walce o ćwierćfinał „pięćsetki" przyszło jej zmierzyć się z utytułowaną Belindą Bencic (14. WTA).

Rozstawiona z numerem 5 Szwajcarka była zdecydowaną faworytką spoktania. Tymczasem Kawa sprawiła nie lada sensację, rozprawiając się z 29-letnią Bencic w godzinę i 43 minuty.

Polka rozpoczęła spotkanie rewelacyjnie, przełamując rywalkę i prowadząc 3:0. Potem przy stanie 3:1 oddała swoje podanie, ale w ósmym gemie ponownie wygrała breaka. W kolejnym gemie znowu jednak dała się przełamać, ale przy stanie 6:5 wykorzystała piątego setbola i break pointa, kończąc pierwszego seta.

W drugiej partii reprezentantka Polski dwukrotnie przełamała Szwajcarkę i po raz pierwszy pokonała tenisistkę z czołowej dwudziestki świata.

W ćwierćfinale Kawa czeka na zwyciężczynię rosyjskiego pojedynku światowej liderki Jeleny Rybakiny (reprezentującej Kazachstan) z Poliną Kudermietową (reprezentującą Uzbekistan).

Magda Linette przegrała z niżej notowaną Czeszką Kateriną Siniakovą 4:6, 1:6 w 1/8 finału turnieju WTA 250 na twardych kortach w Osace. Pojedynek trwał niespełna półtorej godziny.



FOT. JAKUB PIKULIK

Katarzyna Kawa sprawiła nie lada sensację, rozprawiając się z 29-letnią Belindą Bencic w godzinę i 43 minuty

SKOKI NARCIARSKIE

Finał Letniej Grand Prix w skokach z Tomasiakiem i Twardosz

Jacek Kmiecik

W sobotę i niedzielę odbędzie się finał Letniej Grand Prix w skokach narciarskich w niemieckim Klingenthal. Reprezentacja Polski wystąpi w najmocniejszym składzie.

Klingenthal to czwarty przystanek Letniej Grand Prix 2026. Tegoroczny cykl wystartował na początku sierpnia w Wiśle. Następnie rywalizacja przeniosła się do francuskiego Courchevel, a we wrześniu do Rasnova w Rumunii.

W kadrze Biało-Czerwonych na finałowe zawody znaleźli się: świeżo upieczony mistrz Polski na igielicie Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Jakub Wolny, Klemens Joniak, Maciej Kot i Dawid Kubacki. W rywalizacji kobiet Polskę reprezentować będą broniąca podium w klasyfikacji generalnej Anna Twardosz i Natalia Słowik.

Tomasiak w tej edycji LGP brał udział wyłącznie w imprezach rozegranych w Polsce. W Wiśle uplasował się odpowiednio na 7. i 10. miejscu.

Z Polaków najwyżej klasyfikowany jest Wąsek, który zajmuje 9. miejsce z dorobkiem 121 punktów zdobytych w czterech konkursach. Kubacki jest 18. (81 pkt), Kot 26. (64 pkt), Tomasiak 27. (62 pkt), a Joniak 54. (10 pkt).

Zwycięzcą klasyfikacji generalnej został Japończyk Naoki Nakamura, który już w Rasnovie zapewnił sobie tytuł. W sześciu konkurach zgromadził 428 punktów. Drugi Daniił Wasiljew z Kazachstanu traci do niego 227 „oczek" przed ostatnimi zawodami. Czołową trójkę zamyka utytułowany Austriak Daniel Tschofenig (200 pkt).

Znacznie ciekawiej dla polskich kibiców zapowiadają się zmagania kobiet, wśród których Twardosz zajmuje trzecie miejsce w „generalce", a w zeszłym miesiącu w Rasnovie niespodziewanie triumfowała w obu konkursach. Mistrzyni Polski uzbierała dotychczas 274 punkty. Druga w zestawieniu Japonka Yuki Ito wyprzedza ją o zaledwie cztery oczka. Czwarta Chinka Zeng Ping traci do niej jedynie 2 punkty. Wyraźnie prowadzi Słowenka Ema Klinec (345 pkt).

W Klingenthal zawody indywidualne kobiet i mężczyzn odbędą się w sobotę. Poprzedzą je piątkowe kwalifikacje. Z kolei na niedzielę zaplanowano rywalizację drużyn mieszanych. Transmisje będzie można obejrzeć w Eurosporcie 2, HBO Max i w Playerze.

eprasa.pl c4ece9f5c4